Hic

Liber Pertinet at Alexsandrum

Szychonski

Zelo Zelatus Sum pro Domino Deo,

Rubli sreb: 3 i kop: 60

# FLAWIUSZA JÓZEFA,

JEROZOLIMSKIEGO KAPŁANA,

## STAROŻYTNOŚCI ŻYDOWSKICH

XIĄG XX.

TOM PIERWSZY.

*Za pozwoleniem Cenzury Rządowéy.*

# FLAVVIUSZA
# JÓZEFA,
Jerozolimskiego Kapłana,

Starożytności Żydowskich

## XIĄG XX.

Przekładania Jana LIPPOMANA,
*b. Chorą: Ptu Czehryń: Obywa: Gubernii Kijowskiey.*

TOM I.



W WARSZAWIE,

NAKŁA: I DRU: N. GLÜCKSBERGA,
KSIĘGARZA I TYPOGRA: UNIWERSYTETU.

1829.

Historya ta zacząwszy od stworz: świata podług wyrachowania wniey będącego, zaymuie 5679 lat, m. 10. i dni 10. W niéy znayduie się znaczna część Dziejów Rzymskich

Do

# Jaśnie Wielmożnego

Władysława Grzegorza

## GRAFA

# BRANICKIEGO,

Dworu Nayiaśnieyszego Cesarza Wszech Rossyi, Króla Polskiego, Łowczego i różnych Orderów Kawalera.

---

## Jaśnie Wielmożny Grafie!

Ofiarowania Ci JW. Grafie tego kilkoletniey moiey pracy przekładu Historyi, Pisarza przeszło od Siedmnastu wieków znanego i poważanego dwa obowiązki stały się pobudką sercu moiemu.

Pierwszy: iżby w Osobie Twoiey, zacnym Twym Rodzicom, Tobie i Twoiey Familii zaufności iakąście mię zaszczycali, (który ile tylko zdolność możności ludzkiey iest dostępna sumiennie odpowiadać było moiem staraniem) i za wszystkie Wasze względy, wdzięczności z moiey strony iawne na zawsze zostały się uczucia. Drugi, iżbym oddał hołd przed Światem cnotom Twoim którym miałem sposobność z bliska się przypatrzyć.

Cnoty albowiem Twoie JW. Grafie godne są naśladowania. Syn, Małżonek i Oyciec dobry, dla sług i poddanych łagodny, sprawiedliwy, tkliwy na nędzę bliźniego, litościwy i podaiący rękę cierpiącey ludzkości. * Otóż są cnoty

* Piękny pomysł ustanowienia w Lubomlu Szkoły dla synów sług Ekonomicznych i Lazaretu dla poddanych; pod dozorem doskonałego Lekarza, jest szlachetnego Twego serca dowodem.

Twoie domowe ieszcze raz powiem godne naśladowania z których wynikaią publiczne podług słów Koźmiana „ Kto się cnót prywatnych wyrzeka, publiczne są w nim podeyrzane „ niech więc one i w potomkach Twoich staną się podobnemi do naśladowania wzorami.

Przyim JW. Grafie łaskawie, tę od Siedmdziesięcioletniego starca z szczerego serca wypływaiącą ofiarę którą Ci składa

Twóy

Jaśnie Wielmożny Grafie
Obowiązany do zgonu sługa

Jan Lippoman.

# UWIADOMIENIE.

Dla uśmierzenia powstałego w Judei buntu, Imperator Neron posłał Wodza swego Wespazyana. Ten zdobywaiąc różne w Judei Miasta wziął pod dowództwem syna swego Tytusa w roku J. C. 67 a założenia Rzymu 820. dnia 1. Lipca miasto Jotapę, a wraz z nim zabrał w niewolą Józefa, pisarza znakomitego, iak się późniéy pokazało i razem z niewolnikami do Rzymu odesłał. W krótce pisma iego do téy przyszły wziętości w uczonym Rzymie, iż Imperator rozkazał ie złożyć w Bibliotece państwa i iemu na cześć na placu publicznym postawić posąg.* — Z dzieł iego osobliwie opisanie Starożytności Żydowskich, sięgaiące aż do początków Świata, zasługuie na szczególne poważenie; i opowiadanie albowiem iego, zaymuie Historyą od utworzenia Ziemi i na niéy pierwszego człowieka, pismem S. obiętą, i dalsze tak pod Assamoneuszów iako i Herodów ** panowaniem i rządami, aż do Woyny, która upadek Jerozolimy i rozproszenie się Ży-

* Hist. Rzym. Tacyta Korn. przekładu Naruszewicza Edyc. 2. Tom II. K. XVI. R. 51. K. 296. R. 58. K. 300.

** Z czego urosło przysłowie iż nielitościwych ludzi nazywaią Herodami, z opisania panowania Heroda syna Antipatra dowiedzieć się można, panowanie albowiem iego było napełnione rzadkiemi w Historyi Swiata okrucieństwami.

dów po całym Świecie zrządziła ciągłe wypadki, a które w Biblii iuż się nie nayduią. — W tym opisie opowiedział on razem innych znamienitych państw Azyatyckich i różnych innych, a późniey i potężnego Państwa Rzymskiego do téyże Epoki, połączone z iego Narodem dzieie. — Prócz tego umieścił on w niém przy upadku Jerozolimy znaczną część Historyi Rzymskiéy iako blizki wypadków świadek. Pisma więc iego różni Autorowie klassyczni iako Pisarza tak starożytnego i wiary godnego w swoich z pochwałą wspominaią dziełach. — Wspominaią go także i Doktorowie kościoła na wsparcie w mieyscach niektórych Ewangeliczney Historyi. — Sławny w literaturze polskiéy Naruszewicz czerpał także z iego Xiąg do Historyi Rocznych dzieiów Rzymskich Tacyta Korneliusza, przez siebie na Polski ięzyk przetłómaczonéy, różne wyimki dla Historycznych obiaśnien, przy téyże Historyi w przypiskach umieszczone. — Między innemi napisał Józef Historyą zburzenia Jerozolimy, którey na Polski ięzyk nayduie się przekład.

Te więc od wielu Pisarzów Klassycznych dla iego opisu starożytności poważenie, wzbudziło w wydawcy chęć widzenia dzieła tego w Łacińskim ięzyku, lecz tak rzadkiego, osobliwie w kraiu tak od znacznych Xięgozbiorów dalekim, iż mimo usilne staranie, wyszukać go, a zatem mieć, niebyło sposobności. — Żeby zaś w oyczystym ięzyku to dzieło naydować się miało, żadna nieosiągnięta wiadomość, dała pewność iż nieznayduie się w tym przekładzie.

Nalazło się zaś tłomaczenie onego Rossyiskie za panowania Protektorki Nauk sławnéy i Wieko

pomney pamięci Imperatorowey Katarzyny Wielkiey, przez iey Kapelana Samoyłowa dopełnione, a w roku 1781 w Sanktpetersburgu drukowane.* Zonego więc ninieyszy na Polską mowę wykład przedsiewzięty i dokonany został. — Z późnieyszego atoli porównania z textem łacińskim, przekład Rossyiski niczem istotnie niezdaie się od niego odbiegać.

W tym opisie znayduie się Historya od stworzenia Świata przez 5679 lat Miesięcy 10 i dni 10 prowadzona.

W nim zawarte są dzieie ludu, prawowiernego pasterskiego, rolniczego i woiennego, w Azyi niegdyś sławnego, różnym zmianom podległego, aż do zupełnego późniey po całey kuli ziemskiey iego rozsypania się; a przeto i między nami od dawna zamieszkałego, którego prawodawcze przepisy są podstawą naszey Ewangelii i prawowierności nam przez Zbawiciela naszego obiawioney. —

Z wypadków Historyi ludu Izraela natrąca się zastanowienie iak na byt cywilny narodów ma wpływ zachowanie Religii lub iey pogarda. —

Lud ten iest oczywistym świadkiem przekonywaiącym, iż odstąpienie od Religii, niedowiarstwo, a ztąd zrodzone występki, są karane od sprawiedliwego Boga, gdy naród ten niegdyś od siebie wybrany, ulubiony, cudownemi sposoby nie raz chroniony, za odstępywanie od praw iego, nie ene bez poprawy postępowania,

* Xiąże Grzegorz Dołgoruki były dziedzic dobr Dydowszczyzny darował one Janowi na Korabnikach Waxmanowi, miłośnikowi Starożytności, a ten iako przyiaciel wydawcy udzielił mu onego.

i zatwardziałość w niedowiarstwie serca, tylu wiekom oddał kaźni. —

Opis Historyczny Józefa iawnie dowodzi, że w tenczas tylko Naród Izraelski był szczęśliwy, gdy dopełniał praw Religiynych, a przeto był cnotliwy. — Chociaż zaś powodzenie sprzyiało czasem bezbożnym i niecnym, trwało to iednak dla ukarania i zwrócenia ludu na prawą drogę; bezbożność iednak i niecnota, ginęła, a prawość chociaż na czas uciśniona, błogosławieństwem Niebios szczęśliwém powodzeniem uwieńczana była. Co zlewało się i na tych którzy z błędney na prawą, szczérém sercem zwracali się drogę. —

Jest więc dokładne przekonanie, iż Bóg pełnienia praw swoich i czci zewnętrzney zasadzoney na serdecznych uczuciach zawsze wymagał i wymaga; niespełnienie zaś onych było skutkiem: skażenie cnót towarzyskich, a następnie wszelkiego rodzaiu zbrodni; ściągaiące na panuiących i podwładnych, straszne i niezliczone klęski, a w ostatku zupełny całego narodu upadek, iak nas naucza tego niegdyś sławnego ludu Historya. — Żadne natężoney wyobraźni rozumowania ostać się i mieysca mieć tu nie mogą, gdyż ziszczone skutki, w tém opisaniu wykazane, dotykalnem i w żaden sposób zaprzeczać się niedaiącem tey prawdy są dowodem: że tylko wykonanie praw Boskich i oddawanie Bogu czci otwartey, stanowią trwałą szczęśliwość państw, społeczeństw, rodzin i w szczególności każdego człowieka. — Z wykonania albowiem praw Boskich i iego czci, wypływaią cnoty towarzyskie, cześć rodziców, Tronów, Władz, im i prawom posłuszeństwo, sprawiedliwość, praca i miłość bliźniego. —

Tak rzetelny obraz wystawiaią nam dzieie, żyiącego pod prawem danem od Boga Moyżeszowi ludu, którego zatwardziałość serca, dla utrzymiania go (do czasu zesłania z Niebios obiecanego Boskiego słowa) w prawowierności, wymagała napominań i przepowiedzeń. — Gorliwość iego o Religiią dochodziła często, dla zwrocenia bezbożnych z występnéy na prawą drogę, do nadzwyczaynéy znamionuiącéy iawne ukaranie, surowości, którą obiawione Ewangeliczne światło swemi ułagodziło promieniami i zgasiło potrzebę proroctw. — Lecz otwórzmy i potem dzieie świata. — Dadzą się widzieć w nich też same ze skutków dowody, a nawet pod naszemi oczyma, w ciągu życia naszego dotykalne przekonania: iakie zniewaga praw Boskich, a przeto i praw towarzyskich ściąga szczególne i ogólne klęski. —

Wiadoma iest każdemu Historya S. w Biblii zawieraiąca się. — Dla tego w tłómaczeniu tém od stworzenia Świata aż do skończenia opisania Bibliynego, opowiadanie Józefa iest skracane, iednak co raz daléy mniéy więcéy aż do Xięgi XII Rozdziału VII. Estery Xięgi kończącego, dla dostatecznieyszego związku Historycznych wypadków iest rozszerzane. — Od tego zaś mieysca aż do Xięgi XIII. Rozdziału VII. po którym także kończą się dzieie Machabeyczyków i daléy gdy iuż następnych Historycznych wypadków ani pismo S. ani inne prócz Józefa tak dokładne opisania nie zaymuią, aż do końca bez skracania iest przełożone. —

Niektóre tylko tytuły Rozdziałów że wiele z nich zaczynałe się od słowa *iak:* innym szy-

kiem słów lecz toż samo znaczących są wyrażone, a w mieyscu Reiestru Rozdziałów przy każdey Xiędze będącego, a szególnie w części drugiey i trzeciey, zebrana została treść z Marginesów dla łatwieyszego znalezienia szczególnych Historycznych wypadków i przed każdą Xięgą umieszczona. —

# Przedmowa

# Tłumacza Ruskiego.

*Józef Flawiusz znamienity Pisarz starożytności Żydowskich żył w pierwszym wieku po przyyściu na Świat Zbawiciela Chrystusa. W początku ostatniéy z Rzymianami Żydowskiéy woyny, która się skończyła zupełnym upadkiem Jerozolimy, wzięty on był w niewolą przez Rzymskiego wodza Wespazyana, i przez nieiaki czas trzymany był iako więzień. Lecz szczególnieysze przymioty tego uczonego Żydowina, wprędce i potém zrobiły go sławnym w Rzymie, tak dalece, że pisma iego za rozkazem samego Imperatora złożone były w Bibliotece Państwa i ku iego czci na publicznym placu postawiony był posąg. Napisał on dwadzieścioro Xiąg starożytności Żydowskich: Historyą o ostatniéy Hebrayczyków z Rzymianami woynie i zostawił dwie Xięgi napisane przeciw Apionowi Alexandryiskiemu Grammatykowi iedne przeciwko Tilona i inne swe Pisma. Starożytni Oycowie; iako to: Irineusz Justyn męczennik, Tertulian, Klemens Alexandryiski, Origines, Euzebiusz, Ba-*

*zyli wielki, Grzegorz Nanzyazeński, Ambroży, Heronim i inni wspominaią go z pochwałą, i przywodzą z niego wielu, przeciw Zydom i Poganom dowody, które podług wszelkiey sprawiedliwości wielkiey są wagi. Ponieważ prócz tego że ten Pisarz będąc Hebrayczykiem, opowiada o wielu rzeczach ku potwierdzeniu Ewangeliczněj prawdy służących, wspomina po Imionach o niektórych osobach znamienitych w Ewangeliczney Historyi; iako to o Janie Chrzcicielu, i o iego chrzczeniu, o Jakobie Apostole, którego tak wielkiey poczytuie bydź świętobliwości że ruinę Jerozolimy i wszystkie zdarzone Hebrayczykom nieszczęścia, przyznaie karą Boga zesłaną, karą na nich za zabicie tego niewinnego męża. Lecz co nadewszystko iest nayważnieyszego w iego pismach, to podane przez niego o zbawicielu Chrystusie i zrobionych przez niego cudach świadectwo,* tém większéy zasługuiące wiary, że nayduie się w Pisarzu tych samych czasów żyiącym, w Pisarzu inaczéy wierzącym, i w tym razie nic interesowanym, któren iak się z pism iego okazuie był gorliwym obróńcą Żydowskiey Religii, i przytem był stronnikiem sekty Faryzeuszów, którzy zawsze zacięcie przeciwili się Ewangeliczney prawdzie.*

*Co się zaś tycze do napisaney przez niego starożytney Żydowskiéy Historyi, to chociaż ona iest taka iak się w Piśmie ś. nayduie; lecz w czytaniu oney potrzeba bydź ostrożnym. Józef w wstępie swoim wspomina, że on opisuiąc narodu swo-*

* *Warto w téy mierze czytać rozprawę krytyczną umieszczoną w przedmowie do edycyi dzieł tegoż Józefa. w Kolonii 1692 r. in fol. po grecku i po łacinie.*

*iego starożytności, ma zamiar we wszystkim istotnie iść śladami zakonodawcy Moyżesza, uszelako często odstępywał od tego natchnionego duchem Bożym Pisarza. Pismu świętemu w niektórych mieyscach dał tłómaczenie z ówczesnem rozumowaniem Faryzeuszów zgodne. W innych mieyscach opuścił ważne zdarzenia opisane w St. Xięgach. Poprzydawał niestosowne wymysły, iakie są naprzykład: rozmowy zwierząt na początku świata z człowiekiem: małżeński związek aniołów z ludzkiemi Córami: małżeństwo Moyżesza z Ethiopską królewną, i inne rzeczy maiące początek swóy od Faryzeuszów, których Xięgi iak to: Miszna i Gemara składaiące Talmudy Żydowskie zabobonnemi napełnione były podaniami, co często wyrzucał im Zbawiciel. Józef więc żyiąc w tym czasie, pomieścił w swoim opisaniu, powieści które albo w tych Xięgach naydowały się, albo pod imieniem ustnego podania w zabobonnym utrzymywały się Narodzie.*

*Prócz tego pisał on Historyą swoie dla Greków i Rzymian, o czém sam daie wiedzieć w wstępie do tego dzieła. Chcąc więc opisanie swoie w przyiemnieyszym dla tych Narodów wystawić widoku, starał się przystosowywać one do zrozumienia ich. Na ten koniec przywodził zgodne Pogańskich Pisarzów powieści, ażeby niektórych mieysc Pismu Ś. nadał więcey wiary, w innych zaś mieyscach zupełnie one przeistoczył daiąc mu dla przypodobania się Rzymianom inne znaczenie, i tak naprzykład prawo zabraniaiące złorzeczyć sędziom i Zwierzchnikom, przemienił na prawo zakazuiące złorzeczyć Bogom Pogańskim: lud zdziałany od Boga w Merr*

*wzgledem gorzkiéy wody wytłumaczył iako naturalne zdarzenie.*

*Wreszcie, te okazuiace sie w tym Pisarzu niewielkie z Pismem S. niezgodności, nie moga pozbawiać go należytéy mu pochwały. Napisana przez niego Historya daie wysokie poiecie o iego nauce i rozumie. W niéy pokazuie sie piekność i przyiemność stylu, płodne myśli, rzetelność w opowiadaniu, i gorliwy ku swoiemu zakonowi duch, iaki okazał Józef w swoich morałach. W opisaniu Narodu swoiego starożytności, obiaśnił on tém wiecéy w wielu mieyscach Historya świeta. Wspomniane krótko w świetych Xiegach zdarzenia opisał obszerniéy. Odkrył niektórych obrzadków Żydowskich ustanowienia przyczyny w pismie ś. zamilczane. Mowy miane przez Moyżesza do Narodu i przez innych świetych mezów, za przykładem Tyta Liwiusza (którego imieniem on nazwany) wystawił w zupełności, iako by istotnie takim sposobem mówione były w zgromadzeniach. Dla tego poważaiac Pisma tego Żydowina, wielu uczonych mezów podieło trudne tłumaczenia onych na inne Europeyskie Jezyki, na których iuż one nayduią sie. Teraz zaś łaskawy Czytelniku! wystawia ci sie i Rossyiskie tłumaczenie tych starożytności, które ieżeli w naszym Jezyku z takim przyiete beda ukontentowaniem, z iakim w innych są czytane, tłumacz nabedzie ochoty do dalszych trudów.*

# Wstęp Józefa.

Przedsiebioracy pisać Historyą w swoim zamiarze, nie iedną i tęż samą lecz wiele rozlicznych maią przyczyn. Niektórzy czynią to dla popisania się z wymową i z tąd nabycia sławy: inni chcąc okazać wdzięczność tym, o których przedsięwzięli pisać, żadnéj ile z nich było nieoszczędzali pracy: lecz niektórych skłoniła do tego szczególna konieczność, ażeby czyny których oni byli uczestnikami na piśmie podać potomnéy pamięci: wielu pobudziła do tego ważność pożytecznych rzeczy w niewiadomosci pokrytych, ażeby dla powszechnego pożytku wydać ich opisanie. Z tych przytoczonych przyczyn dwie ostatnie stały się mi pobudką do pisania. O woynie albowiem, którą my Żydzi mieliśmy z Rzymianami, o czynach podczas niey z obu stron dopełnionych i iakie one miały koniec, z doświadczenia własnego jako naoczny świadek będąc wiadomy, przymuszony byłem dostateczne napisać uwiadomienie, ażeby przekonać tych, którzy w swoich pismach odstąpili od prawdy.

2. Przystępuiąc do tego dzieła pomyśliłem, że wszyscy Grecy trud móy nie osądzą bezpożytecznym. Zamknie albowiem w sobie Historyą całey naszey starożytności i urządzenie naszey społeczności przetłomaczone z xiąg Hebrayskich. Prawda, zamyślałem ia dawniey i w tym samym czasie, gdy pisałem Historyą o woynie, wyiaśnić, kto byli Żydzi z samego początku, i w iak rozlicznych naydowali się

przemianach szczęścia, od iakiego prawodawcy czci Boga i pełnienia cnot innych nauczeni: przytem po iakich przez tak wiele wieków podjętych woynach, gwałtem doprowadzeni byli do pośledniey z Rzymianami walki. Lecz że o tém potrzeba było pisać obszerniey, więc to wszystko w osobném umyślnie dla tego przeznaczonem zaczawszy dziele, doprowadziłem do końca. Późniey (iak zwyczaynie zdarza się tym którzy w trudne wdaią się czynności) wpadłem w nieiakie lenistwo i opuszczenie się, przedsiębiorąc tak ważną materyą tłumaczyć na cudzy i zagraniczny ięzyk. Lecz niektórzy z przywiązania do historyi zachęcali mię do tey czynności, a naybardziey Epafrodyt, mąż do wszystkich nauk a osobliwie do Historyi przywiązany, któren nayduiąc się sam w ważnych czynnościach, i doświadczywszy rozlicznych wydarzeń, we wszystkich przypadkach okazał szczególnieysze przymioty i niezachwianą cnot miłość. J tak ia będąc posłuszny, przyiacielowi tych wszystkich którzy cokolwiek przedsiebiorą uczciwego i pożytecznego a maiąc za sromotę przełożyć lenistwo, nad trud tak znakomity, nabrałem znowu ochoty. A przytem zastanawiałem się często i nad tem, że kiedyś przodkowie nasi ochoczo co się ich tyczyło udzielali innym Narodom, i niektórzy z Greków mocno pragnęli o dziejach naszych mieć wiadomość.

3. Przekonałem się także z pism, że Ptolomeusz wtory tego Jmienia Monarcha, wielką do Nauk i zbierania Xiąg maiący ochotę, starał się bardzo, prawa nasze zakonne i podług nich społeczności naszey urządzenie przetłumaczyć na Grecki ięzyk: i że Eleazar któren żadnemu z naszych Arcykapłanów nie ustępywał w cnocie; nieprzeszkadzał takowey

tego Monarchy chęci; czemu zapewne byłby się sprzeciwił, gdyby nam oyczyste zwyczaie nie zabraniały, dobre i uczciwe taić przed innemi czyny. Dla czego i ia za godną poczytałem dla siebie czynność, i naśladować wielkość duszy naszego Arcykapłana, i pokazać, że wielu i teraz podobną temu Monarsze do nauk maią skłonność. Nie całe on nasze osiągnął pismo, lecz oddali mu same tylko zakonne prawa ci których dla tłómaczenia onego do Alexandryi posłano. W świętych zaś Xięgach, zamykaią się niezliczonych czynności opisania, które zawieraią w sobie Historyą pięciu tysięcy lat, w nich są opisane różne nadspodziewane wypadki, rozliczne woien skutki, wiele znamienitych czynności Monarchów, wielu Państw zmiany. Słowem powiedzieć że osobliwie z tey Historyi Czytelnicy poznać mogą że powoduiący się woli Bożey, i boiący się przestępywać praw święcie ustanowionych we wszystkich swoich czynnościach nad wszelkie spodziewanie pomyślny maią skutek, i w nadgrodę przygotowuie się dla nich od Boga szczęśliwość, lecz gdy odstępuią od ścisłego ich zachowania, nie przełamane wszędzie nayduią trudności, i naylepsze podług ich mniemania czynności nie uleczonemi kończą się dla nich nieszczęśliwościami. Dla czego maiącym zamiar czytać te Xięgi radzę, żeby oni rozum swóy wznieśli do Boga i oddali sprawiedliwość naszemu Zakonodawcy, któren czyli kiedy wchodzi w należyte o Bóstwie zastanowienie się czyli wystawia dzieła przystoyne iego wszechmocności istotney w swoim opowiadaniu trzyma się prawdy, nie mięszaiąc wcale próżnych baśni, iakie się u innych nayduią, chociaż co się tycze starożytności mógłby bespiecznie zmyślać. Przeszło albo-

wiem już dwa tysiące lat od urodzenia iego; a w tych tak odległych od nas wiekach, nietylko o iakichkolwiek między śmiertelnemi dziełach, albo prawach, lecz i o urodzeniu swoich Bogów Poeci pisać nie ośmielili się. Wszystko zaś to należytym przełożono będzie porządkiem, tak albowiem w tem dziele postępywać postanowiliśmy, ażeby nic swego nie przyczyniać, i nic z tego nie uymować co się w świętych Xięgach zawiera.

4. Że zaś wszystko tu zależy na mądrości zakonodawcy Moyżesza, więc za rzecz potrzebną poczytuię, uwiadomić o nim krótko, ażeby kto z czytelników niepomyślał, dla czego wmięszaliśmy tu wiele tyczącego się do poznania Jstności, kiedy tytuł tego Dzieła obiecuie Historyą o ustanowionych naszych prawach i dziejach. Potrzeba więc wiedzieć że ten Mąż naypotrzebnieyszą rzeczą sądził, ażeby ten, kto czyli to sam chce przystoyne prowadzić życie, czyli dla drugich przepisywać prawa, zastanowił się nayprzod nad istnością Boga i rostrząsnąwszy dzieła iego, starał się ile można naśladować one iako wzór naydoskonalszy we wszystkich swoich zdarzeniach. Bez tego i Zakónodawca nie będzie miał przyzwoitego rozsądku i i iego pismu naymnieyszey w czytaiących nie sprawią do cnoty pobudki, ieżeli oni wprzódy upewnieni nie będą, że Bóg będąc Stworzycielem, Panem i Opiekunem wszystkiego stworzenia, szczęśliwem nagradza życiem powoduiących się woli iego, odstępuiących zaś od cnoty, wielkiemi nieszczęściami karze. Moyżesz więc chcąc to wrazić swoim współobywatelóm, nie zaczyna swego opowiadania podług przykładu drugich, od umów czyli związku i od ustanowionych na one z wzaiemnych obowią-

ków praw, lecz podnosi umysł ich ku Bogu i kuzstworzeniu świata, upewniaiąc przytem, że Człowiek iest naypięknieyszém na ziemi stworzeniem: a takim sposobem przysposobiwszy ich nayprzód do prawowierności, łatwo skłonił do wszystkiego. Inni Prawodawcy, powodowani baśniami, naysromotnieysze czynności ludzkie przypisali Bogom swoim, i przez to zbrodniarzóm dostateczny podali powód uniewinniać swoie złości, lecz nasz prawodawca pokazawszy w Bogu, nayczystszą i naymnieyszego występku nie maiącą cnotę, osądził że i ludzie nayusilnieyszego dokładać powinni starania bydź uczestnikami oney; tych zaś którzy się do tego nieprzykładaią i temu nie wierzą, na surową wskazuie karę. Proszę więc Czytelników, ażeby oni czytaiąc to nasze dzieło postępowali podług tey przestrogi. Kto albowiem takim sposobem czytać go będzie, ten niczego ani z wielkością Boga ani z iego ku nam miłością niezgodnego w niem nie naydzie. Ponieważ wszystko tu zgodnie z naturą wszystkich rzeczy rozrządzono. O niektórych rzeczach zręcznie tylko wspomniał prawodawca, niektóre allegorycznie wyraził, lecz o czem iaśnie wyłożyć poczytał potrzebę, to wytłómaczył obszernie. Wszystkiego tego ieżeli kto ma chęć dochodzić przyczyn, będzie tu miał prosto filozoficzne rostrząsanie; lecz ia one postanowiłem do innego odłożyć czasu. Jeżeli Bóg raczy przedłużyć życie moie, to skończywszy dzieło to przystąpić i do onego. A teraz wracam się do moiey Historyi, w którey naysamprzód opiszę krótko stworzenie świata z opisania Moyżesza. Nalazłem to w S. Xięgach i następuiącym sposobem opisuię.

ków, panów, lecz pochwali umysł ich, iż Boga i ko- [illegible] orzenia świata, upewniając przytem, [illegible] wiek także najpiękniejszem na ziemi [illegible] a takim sposobem przygotowuje ich [illegible] do prawdziwej mądrości, którą dopiero [illegible] Bóg [illegible] wyjawić, i zarazem pojąć nie mogą. [illegible] i [illegible] wszystkie [illegible] godnością [illegible] i ugrzeczniła, [illegible] tak niebaczny [illegible] Boga [illegible] wyjawił, co sam [illegible] to zachowali [illegible] swoim, i nawet to że [illegible] jako pod [illegible] gdzie [illegible] powoli udowodnić swoje zdanie, [illegible] wodowca pokazywały, że Bogu najpierw [illegible] najwyższego [illegible] ludzie naturalnemu [illegible] bądź uczestnikami onego [illegible] nie przykładania' i tego [illegible] zależało [illegible]. Prosze [illegible] nas [illegible] czytając to nasze dzieło [illegible] stopień. Kto atłowicie [illegible] sądzie, ten [illegible] zajęcia [illegible] z [illegible] Pokazał wszystko [illegible] i zostało [illegible] rozrządzono. [illegible] tylko wspominał prawdy [illegible] czynie wyraził, lecz o czem [illegible] potrzeba, to wielkiemu [illegible] [illegible] Lio, na [illegible] imiał, prosto [illegible] [illegible] A teraz [illegible] historyi, w których to [illegible] [illegible]

# FLAWIUSZA JÓZEFA
## STAROŻYTNOŚCI ŻYDOWSKICH
## TREŚĆ XIĘGI PIERWSZEY.

*Zamykaiący w sobie lat* 3433.

---



---

(*) Rozdział ten iest drugim w porządku podług oryginału, bo wstęp poprzedzaiący, iest tam piérwszym rozdziałem.

spotyka go Melchizedek. Obietnica Boska dla niego w urodzeniu się mu syna. Urodzenie się z Agary iego niewolnicy Syna Izmaela. Obrzezuie się maiąc lat 99.

Rozdział XI. Sodomitanie wpadaią w wielkie nieprawości. Abraham ugaszcza trzech Aniołów. Sodoma ogniem niebieskim spalona, żona Lotowa obraca się w słup solny, któren powiada Józef, że do iego czasów znaydował się ieszcze.

Rozdział XII. Abimelech zakochał się w Sarze żonie Abrahamowéy, którą on mianował siostrą; tenże Abimelech król Gerary, dowiedziawszy się że ona była żoną Abrahama zaniechał swéy miłości. Sara rodzi Abrahamowi Syna Izaaka, którego on osmego dnia obrzezuie. Agar z Synem swoim Izmaelem wychodzi z domu Abrahama. Pragnienie ich zaspakaia Anioł Boży. Izmael żeni się z Egypcyanką, pochodzi od niego dwanaście Arabskich pokoleń.

Rozdział XIII. Bóg żąda na ofiarę dla siebie Izaaka. Abraham poddaie się temu rozkazowi i chce ofiarować Izaaka na górze Moria. Mowa Abrahama do Izaaka, iego posłuszeństwo. Przyymuie Bóg tę ofiarę, nie dopuszcza zabić Izaaka i obiecuie rozmnożyć potomstwo Abrahama.

Rozdział XIV. Śmierć Sary i pogrzebienie iéy w Hebronie.

Rozdział XV. Abraham żeni się z Chetturą i z nią spładza wiele dzieci.

Rozdział XVI. Izaak żeni się z Rebekką.

Rozdział XVII. Śmierć Abrahama, któren żył lat 175, pogrzebiony w Hebronie obok żony swéy Sary i wspólném staraniem synów swoich Izaaka i Izmaela.

Rozdział XVIII. Izaakowi rodzą się synowie Ezaw i Jakób. Ezaw czterdziestoletni bierze dwie żony Adę i Alibamę. Izaak w starości posyła na polowanie Ezawa, Jakób w mieyscu Ezawa bierze od oyca błogosławieństwo. Jakób oddala się z domu oyca swego dla gniewu Ezawa.

Rozdział XIX. Jakób w drodze do Mezopotamii widzi we śnie drabinę od ziemi, nieba dotykaiącą się, na wierzchu, którey uyrzał Boga mówiącego do siebie i daiącego obietnicę szczęśliwości iemu i iego potomkóm; stawi na tem mieyscu ołtarz i wylewa na ofiarę oliwę. Przybycie iego na przedmieście Chavrana. Poznaie Rachel córkę Labana i przybywa w dom iego, oświadcza przyczynę swego przyyścia, służy Labanowi za Rachel lat siedm; po wyyściu których Laban daie mu skrycie Liję starszą swą córkę; on zaś za Rachel służy znowu lat siedm. Rodzą się Jakóbowi synowie z Lij, Rubin, Symeon, Lewi, Juda; z niewolnicy, Balli, Dan Nefthalim; z niewolnicy Zelfy, Gad, Asyr; poczém urodzili się znowu z Lij Issachar i Zabulon i prócz tych synów córka Dyna; naostatek z Racheli urodził się syn Józef. Jakób po dwudziestoletniey u Labana służbie zamyśla powrócić do Chananei. Uchodzi więc od Labana, ten w dni siedm dopędza go. Jakób wyrzuca mu iego niesprawiedliwość i godzi się z nim; a napamiątkę zgody stawią na górze słup na podobieństwo ołtarza, dla czego wzgórek ten nazwany Galladem, od którego ziemia Galad wzięła nazwisko.

Rozdział XX. Jakób schodzi się z bratem swoim Ezawem, stara się uspokoić gniew iego darami. Przy potoku nazwanym Jobach pasuie się z Aniołem.

Rozdział XXI. Jakób przybywa do miasta Sychemy, gdzie Dyna została zgwałcona. Dzieci Jakóba mszcząc się zniewagi siostry swoiey, zabiiaią wszystkich obywateli Sychemy. Jakób oczyszczaiąc swóy obóz, nayduie bałwany Labana które Rachel ukryła. W drodze idąc z Sychemy umiera Rachel przy porodzeniu syna Beniamina, którą grzebie na polu Efratha. Miał więc Jakób synów dwunastu i córkę iednę.

Rozdział XXII. Przybywa Jakób do Hebronu w Chananei, mieszka czas niciaki z oycem swoim Izaakiem, któren maiąc lat 185. umiera i pogrzebiony zostaie w Hebronie.

# FLAWIUSZA JÓZEFA

## STAROŻYTNOŚCI ŻYDOWSKICH

## TREŚĆ KSIĘGI DRUGIEY

*Zamykaiącey w sobie lat* 220.

---

Rozdział I. Po śmierci Izaaka synowie iego Ezaw i Jakób rozdzielaią pomiędzy siebie ziemie. Ezawowi dostaie się Idumea, a Jakóbowi Chananea.

Rozdział II. Jakób staie się bogatym i szczęśliwym. Józef syn iego będąc od niego kochanym staie się nienawistnym braci swoim. Sen iego, w którym snopy bratnie kłaniały się iego snopowi; drugi sen iego w którym widział słońce i miesiąc kłaniaiące się iemu.

Rozdział III. Zamysł braci na zgubę iego, spuszczaią go w suchą studnię, nakoniec przedaią do Egyptu, odzienie zaś iego przynoszą do oyca podarte i zbroczone przez nich krwią koźlą, udaiąc że musiał bydź pożarty, od zwierząt.

Rozdział IV. Józef w Egipcie staie się rządcą domu Puthyfara. Jego piękność zapala żądzę w Puthyfarowey żonie, która zastawia sidła na iego niewinność. Józef odrzuca iey zapały, wyrywa się i zostawia w iey ręku swóy płaszcz. Ta mszcząc się swoiey pogardy oskarża go o gwałt przed mężem. Puthyfar osadza Józefa w więzieniu.

Józefa cnoty i w więzieniu iaśnieią; tłómaczy on sny siedzącemu z nim w więzach królewskiemu podczaszemu i piekarzowi, znamienuiące pierwszemu wolność a drugiemu śmierć, co się i spełniło. Lecz Józef zapomniany przez podczaszego, któremu wolność wywróżył, po iego uwolnieniu siedział ieszcze w więzach dwa lata, po których Król Faraon miał iedney nocy dwa sny z ich znamionami, lecz ich tłómaczenie zapomniał; bardzo zaś

był niespokoyny, gdyż one zdawały mu się bydź bardzo smutne. Zwołuie więc mędrców ale ci nic mu odkryć nie mogąc okazali swoię niewiadomość. Podczaszy więc opowiedział królowi, iak iemu i piekarzowi będącym w więzach zgadł sny Józef. Król rozkazuie go w przystoynym odzieniu stawić przed siebie. Rozpowiada mu sny o siedmiu krowach tłustych i siedmiu chudych, które pożarły piérwsze, i o siedmiu kłosach z iednego korzenia wyrosłych bardzo plennych i siedmiu próżnych, które takoż piérwsze strawiły. Józef odkrywa mu, że będzie siedm lat urodzaiu i drugie siedm lat głodu. Daie rady zbawienne dla zapobieżenia głodowi i osięga wielką władzę i znaczenie w Egypcie.

Józef uczczony od Króla nazwiskiem Psothomfanecha, to iest odkrywaiącego taiemnicę, maiąc lat 30, żeni się z córką kapłana Heliopolskiego Puthyfarego, nazwiskiem Asenetą. Za zbliżeniem się głodu podług przepowiedzenia Józefa, król stanowi go dozorcą nad rozdawaniem zboża. Z przyczyny głodu przybywaią do Egiptu za kupnem zboża bracia Józefa; udaie on gniéw przeciwko nim, nie będąc od nich poznany, zadaie im szpiegowstwo i fałsz ich opowiadaniu. Ruben tłómaczy się przed nim, opowiadaiąc ród swóy, i że po śmierci Józefa oyciec ich zawsze smutny. Józef więc rozkazuie zostawić w zakład Symeona, a na dowód prawdy ich tłómaczenia się przyprowadzić do siebie Beniamina. Jakób zmuszony głodem pozwala iść do Egyptu Beniaminowi. Bracia Józefa powtórnie przybywaią do Egiptu, których on gościnnie przyymuie; a chcąc sprobować przywiązania ich, każe włożyć kubek srébrny w worek z pszenicą Beniaminowi, któren iakoby ukradziony każe wytrząść na drodze, udaie za to gniéw na nich. Juda ma mowę do niego chcąc przebłagać gniéw iego i skłonić go do miłosierdzia; naostatek odkrywa im taiemnicę, że iest ich bratem.

Rozdział V. Jakób z przyczyny głodu ze wszystkimi swmi synami i ich familią przenosi się do Egyptu, Jó-

zef spotyka go przy miasteczku Heromen, Jakób staie przed królem i bierze od niego Heliopol na mieszkanie. Jakób mieszkaiąc w Egypcie lat 17. a żyiąc lat 147. umiéra pobłogosławiwszy wprzód dzieci swoie, i przyznawszy za swych synów dzieci Józefa, Efraima i Manassessa. Ciało iego odwozi Józef do Hebronu, któren naostatek i sam umiéra żyiąc lat 110. Poźniey poumiérali bracia iego, których kości, dzieci i potomki ich przenieśli do Hebronu, kości zaś Józefa podług iego zaklęcia, dopiéro przeniesione były po wyyściu Żydów z Egyptu.

Rozdział V. W ciągu cztérech set lat gdy Egypcyanie zapomnieli dobroczynności Józefowych, i tron przeszedł w ród inny, zaczęli, widząc Izraelitanów z trudów swoich dobrze się maiących, różnémi uciskać sposobami. Używali ich do kopania i wprowadzania rzeki w różne kanały, kazali im obmurowywać miasta groblami, obsypywać dla utrzymania nawalności wody w czasach iey rozlewu. Brali ich także do budowania piramid, zmuszaiąc uczyć się rzemiosł i nawykać do pracy. Tym sposobem starali się Egypcyanie wygubić Izraelitanów, a oni zadosyć czynić ich rozkazóm. Gdy to się z Izraelitanami działo, w tym samym czasie nieiaki kapłan pogański przepowiedział Królowi: „iż z pomiędzy Izraelitanów urodzi się Pacholę, któ„re przyszedłszy do lat, uniży panowanie Egypcyanów „a podniesie Izraelitanów że przewyższy wszystkich „męztwem i we wszystkich wiekach będzie znamieni„tém i sławném.” Król rozkazał gubić rodzące się u Żydów niemowlęta i rzucać one w rzekę. Oyciec Moyżesza Amaram, widząc żonę swoię ciężarną, udaie się o pomoc względem urodzenia przyszłego niemowlęcia do Boga, Bóg objawia mu iego wychowanie i przeznaczenie, że on będzie wybawicielem Hebrayczyków z niewoli Egypskiey. Amaran z żoną swoią puszczaią w zrobionem do tego umyślnie koszu na rzekę urodzonego Moyżesza. Córka królewska Thermutha, bierze niemowlę z rzeki i wychowuie go w domu swoim przy-

iąwszy mu za mamkę własną iego matkę, gdyż innych piersi przyiąć nie chce. Daie mu Imie od wyięcia z wody, Egypcyanie albowiém wodę nazywaią Mo, a wyięcie z niéy Isis a złożywszy z obóch słów nadaie mu Imie Moisis. Piękność Moyżesza zniewala królewnę nie maiącą dzieci do uznania go za syna; prezentuie go królowi, ten przycisnąwszy go do siebie wkłada na niego koronę swoię, lecz on zrzuca ią z siebie. Król tém rozgniewany chce zgubić młodzieńca, sądząc go tym o którym przepowiadał Ofiarnik, lecz królowa ochrania go i wychowuie.

Rozdział X. Moyżesz przyszedłszy do lat doyrzalszych okazuie swoie męztwo, gdy albowiém Ethiopowie w zaczętéy woynie gnębić zaczęli Egypcyanów, wezwany on został na wodza ich; zwycięża więc Ethiopów maiących zamiar zawoiować Egypt, bierze ich stołeczne miasto Sabę inaczéy nazwane Meroią.

Rozdział XI. Egypcyanie niewdzięczni Moyżeszowi za ich z nieszczęścia wybawienie, boiąc się iżby nie przedsięwziął czego przeciwko nim szkodliwego, godzą na iego zgubę; ucieka więc on z Egyptu do Madyanu miasta maiącego nazwisko od iednego z synów Abrahama urodzonych z Chetury, żeni się tam z córką Ofiarnika Madyańskiego Raguela, i bierze w dozór rządy iego.

Rozdział XII. Moyżesz będąc wdzięczny Jofarowi, gdyż to było nazwisko Raguela, odprawia powinność Pasterza. Pasąc on trzody swoie gdy raz wszedł z niémi na górę Synai, na któréy z przyczyny powziętego mniemania, że iakoby Bóg na niéy ma swoie mieszkanie nikt nie pasał; tam pokazał mu się krzak tarnowy goreiący, któremu ogień wcale nie szkodził; tém więcéy zaś ieszcze zdziwiony został, gdy usłyszał wychodzący z niego głos karcący go, że się poważył weyść na mieysce nieprzystępne i deptać nogami mieysce święte, rozkazuiąc mu odstąpić się daléy od ognia. Uwiadomił go przytém, że on będzie sławnym, rozkazawszy mu iść do Egyptu, gdzie będzie wodzem Hebrayskiego naro-

du, oswobodzi go z pod niesprawiedliwego panowania Egypcian, albowiém naród ten osiędzie ziemię zamieszkaną przez ich oyca Abrahama i będzie opływał we wszelkiém szczęściu pod dowództwem iego mądrości. Naostatek rozkazał mu po wyyściu z Egyptu przynieść sobie na tém mieyscu ofiarę. Moyżesz przekłada Bogu swoię nieudolność w skłonieniu Żydów do iścia za sobą i zmuszenia Faraona do ich wypuszczenia. Bóg przyrzeka mu w tém wszystkiém swoię pomoc i rozkazuie mu rzucić laskę swoię na ziemię, która obróciła się w źmiię, i znowu stała się laską. Potém kazał mu włożyć rękę za nadrze i ta zbielała iak wapno, i znowu stała się iak była. Naostatek z blizkiego zdroiu rozkazał mu czerpnąć wody i wylać na ziemię, która stała się krwawą. Bóg więc rozkazał mu te cuda we wszystkich czynnościach mieć przed oczyma iako dowód swego o iego woli upewnienia i żeby dzień i noc szedł do Egyptu. Moyżesz prosi Boga iżby mu dał moc czynienia takichże cudów w potrzebie w Egypcie i żeby mu objawił swe Imie, ażeby przy czynieniu ofiar mógł go wzywać po imieniu. Bóg więc objawił mu swoie imie, które wprzód ludzióm nie było wiadome, którego Józef z uszanowania nie wspomina. Moyżesz zaś miał od Boga darowaną laskę w potrzebie czynienia cudów.

Rozdział XIII. Moyżesz więc z żoną i dziećmi wychodzi do Egyptu. Staie przed Faraonem, wylicza okazane przez siebie Egyptowi usługi i opowiada widzenie cudowne na Górze Synai. Faraon temu nie wierzy, Moyżesz okazuie przed nim cuda, król takoweż swym mędrcóm tworzyć każe, laska Moyżesza pożera laski mędrców Faraonowych. Faraon tém rozgniewany każe powiększać uciski dla Żydów, którzy przez to szemrzą na Moyżesza; lecz on tém nie zrażony daléy postępuie, żądaiąc od króla dozwolenia wyyścia Żydóm do góry Synayskiéy, grożąc karą Boga.

Rozdział XIV. Gdy zaś Król stał przy swoim uporze, dopuścił Bóg dziesięć kar na Egypcianów, to iest, Isze, rzéka obróciła się w krew sprawuiąc piiącym ią niezmierną boleść, a Żydóm nie będąc szkodliwą. 2gie, Cała ziemia i wody napełnione zostały żabami żywemi i zdechłemi, nawet napełnione niemi zostały domy i strawy, a smród zdechłych zaraził powietrze. Pozwolił był iuż Faraon na wyyście Żydów, lecz gdy Moyżesz to złe uśmierzył, znowu ich zatrzymał. 3cie. Z ciał Egypcianów wychodziły wszy, z czego umierali i nic na to pomódz nie mogło; ta plaga skłoniła Faraona że pozwalał iść Żydóm byle żony i dzieci zostawili w zakład. 4te Cała ziemia napełniona została gadem, tak dalece, że rolnicy opuścić musieli roboty swoie. 5te Jeżeli się co uchroniło żyiącego od zguby gadu, więc ginęło z chorób panuiących między ludem. 6te Gdy zaś i to nie skłaniało Faraona do powodowania się woli Bożéy, bo dzieci żydowskie chciał zatrzymywać, więc ciała Egypcian pokryte były strupami, a wnętrzności trawione były gorączką, z czego wiele ludzi ginęło. 6te Grad niezmiernéy wielkości wybiia wszystkie płody ziemne. 8me Sarańcza pożéra trawę i wszystko to czego grad nie wybił. Faraon rozkazuie wyyść Żydóm z żonami i dziećmi byle maiątki zostawili; lecz gdy Moyżesz na to nie zezwala, więc, 9te Opadaią na Egypt ciemności, i tak gęstę powietrze że tamowało oddech od czego wielu pomarło. Po trzech dniach przyszedłszy Moyżesz do Króla prosił go o uwolnienie Żydów, lecz ten gdy mu śmiercią groził ieżeli więcéy takowe przełożenia czynić mu będzie Moyżesz, więc oświadczył iż sam Król o wyyście z Egyptu Żydów prosić będzie. Bóg rozkazuie Moyżeszowi przygotować lud do podróży. Przynosi on Bogu ofiary, rozkazuie kropić krwią domy na oczyszczenie onych. Odprawuie święto Paschi, a w ten sam wieczor Anioł zabiia wszystkich pierworodnych u Egypcian i tém dopełnia się plaga 10ta. Tém przerażeni Egypcianie zbiegli się do Króla, którem przywoławszy Moyżesza rozka-

zał wychodzić Żydóm, sądząc że po ich wyyściu oswobodzi się Egypt od takich nieszczęść. Dawane więc były Żydóm podarunki, od niektórych dla tego żeby prędzey wyszli, a od niektórych z sąsiedzkiey przyiazni w którey żyli.

Rozdział XV. Takim sposobem wyszli Żydzi z Egyptu przy płaczu Egypcianów, załuiących że tak źle z nimi postępowali. Drogę swoię obrócili przez Letopol bywszą wtenczas pustynię, na którey poźniey zbudowany był Babylon gdy Kambizes opustoszył Egypt. Idąc spiesznie dnia trzeciego przyszli ku Czerwonemu Morzu. Trzydzieści dni mieli za pokarm prześniki, liczba wyszłych z Egyptu mogących władać orężem wynosiła sześć kroć sto tysięcy mężów. Egypcianie załuiąc że wypuścili Żydów idą za niemi w pogoń, doganiaią ich i okrążaią maiąc sześćset woiennych wozów, pięćdziesiąt tysięcy iazdy i dwakroć sto tysięcy piechoty, przecinaią im wszelkie do przeyścia drogi. Żydzi nie maiąc żywności, i wszelkiey do ucieczki będąc pozbawieni sposobności, tracą wszelką oswobodzenia się nadzieię i na Mojżesza szemrząc chcą go ukamienować, a widząc się okrążonymi morzem, górami i przez nieprzyiaciela, pewną rokuią sobie zgubę. Mojżesz więc pełny nadziei w Bogu stanąwszy w pośród zaburzonego ludu, w następuiące mówił do niego słowa „Hebrayczykowie! Jeżeliby kto z ludzi rządził „dotąd rozumnie interessami waszymi, byłoby więc „bardzo niesprawiedliwie nie dowierzać, iżby on nadal „nie był sposobny do rządzenia onemi; że zaś sam Bóg „dotąd rządził wami, więc w iakież wdaiecie się głup„stwo, tracąc teraz nadzieię w iego pomocy. On co tyl„ko urzeczemnie obiecał, wszystko dopełnił dla wyba„wienia waszego i oswobodzenia was z niewoli, cho„ciaż wcale nie spodziewaliście się tego. Najduiąc się „zaś iak sądzicie w tey ostateczności naybardziey po„winniście się spodziewać pomocy od Wszechmocney „Jego Prawicy. Bóg dopuścił iżbyście zamknięci byli „w tem ciasnem mieyscu, dla tego ażeby nad wasze i

„ nieprzyiaciół waszych spodziewanie wyprowadził was
„ z téy trudności, i okazał przeto moc swoię i osobliwsze
„ swoie o nas staranie. On albowiém komu okazuie
„ swoie miłosierdzie, nie okazuie pomocy w zdarze-
„ niach małoznaczących, lecz w tym czasie, kiedy po-
„ dług rozumienia ludzkiego żadnéy do wybawienia nie
„ zostaie się nadziei. Wy więc położywszy nadzieię na
„ takiégo pomocnika, które naymnieysze rzeczy wiel-
„ kiemi, i tak ogromne siły zmnieyszyć i osłabić mo-
„ że, nie lękaycie się przygotowań Egypcianów. Nie
„ wpadaycie ztąd w desperacią, że góry i morze zamy-
„ kaiąc was z tyłu przeszkadzaią waszemu wyyściu,
„ gdyż i góry gdy Bóg zechce, staną się dla was równe-
„ mi drogami, i morze przeistoczy się w ziemię." (*).

Rozdział XVI. Powiedziawszy to poprowadził Żydów w obliczu Egypcian odkładaiących bitwę do iutra ku morzu, a iak tylko doszedł do brzegu za podniesieniem laski iego i uderzeniem w morze rozdziela się one na dwoie, otwiéraiąc pośród siebie przeyście Żydóm. Moyżesz piérwszy wchodzi między wały morskie a za nim przechodzi cały lud. Egypcianie widząc taką drogą uchodzących, pognali się za nimi w wały morskie, a przez one ze wszystkim zalani zostali, tak iż nie został się ani ieden dla uwiadomienia o ich zgubie. Żydzi uyrzawszy swoie wybawienie a swych nieprzyiaciół zgubę nie poymowali się z radości przepędziwszy noc całą na pieniach Bogu. Drugiego zaś dnia gdy fala morska wyrzuciła oręż Egypcian gdzie Żydzi stali obozem. Moyżesz dorozumiéwaiąc się o woli Bożéy, iż to dzieie się dla opatrzenia napotém ludu w oręż, zebrał go, uzbroił nim Żydów, poprowadziwszy ich ku gorze Synai maiąc zamiar przynieść tam Bogu ofiarę i dary za zbawienie ludu, o czém wprzódy miał rozkaz od Boga.

(*) Ta mowa i inne daléy gdzie tylko się nayduią, są tłómaczone co do słowa.

# FLAWIUSZA JÓZEFA
## STAROŻYTNOŚCI ŻYDOWSKICH
### KROTKO ZEBRANA XIĘGA TRZECIA
*Zawieraiąca w sobie historyą dwóch lat.*

---

Rozdział I. Idąc do Synayskiéy góry Żydzi, wielki cierpią w podróży niedostatek, osobliwie z przyczyny niedostatku wody, chociaż zaś naydowali onę iednak ta była gorzka. Lud szemrze przeciw Moyżesza, ten za pomocą Boską z gorzkiéy wody robi słodką. Burzą się znowu Żydzi dla niedostatku pokarmów i gotuią się zabić go kamieniami. Moyżesz nieustraszony staie pomiędzy ludem cieszy go i obiecuie pomoc od Boga. Uspakaia szemranie, udaie się do Boga na modlitwę, w skutek któréy zsyła Bóg na obóz żydowski mnóstwo ptastwa, które rękami chwytano i którémi wszyscy nakarmieni zostali. Potém padła manna, którą się nasycili. Daléy zaś postępuiąc znowu na Moyżesza przez niedostatek wody oburzaią się, któren unikaiąc natarczywości ludu, udaie się na modlitwę do Boga, za rozkazem którego uderzaiąc laską o kamień wyprowadza z niego wodę.

Rozdział II. Zatrwożone narody przyyściem Żydów w tamte strony gotuią się uderzyć na nich, osobliwie pobudką byli do tego Amalikity boiąc się iżby przez nich zniszczonymi nie byli. Moyzesz uwiadomiony o tém ośmiela Żydów swoiémi przełożeniami. Moyżesz stanowi wodzem Jozuego syna Nawina. Bitwa między Żydami i Amalikitami. Moyżesz wszedłszy na górę trzyma ręce do góry i w tenczas Żydzi zwyciężaią, gdy zaś opuszcza ich zwyciężaią Amaliki, kazał więc ręce swoie trzymać bratu swemu Aaronowi i zięciowi swemu Oru i tak Żydzi otrzymuią zupełne nad Amalikitami zwycięztwo

Moyżesz nadgradza męztwo Żydów i oddaie pochwalę Jozuemu.

Rozdział III. Raguil Teść Moyżesza przybywa do niego na górę Synai.

Rozdział IV. Raguil radzi Moyżeszowi urządzenie ludu przez podział iego na tysiące i setnie, oraz ustanowienie naczelników co Moyżesz skutecznił.

Rozdział V. Moyżesz zapowiada ludowi, iż idzie na górę Synai po przykazania od Boga. Straszna nawałnica z gromami upewnia Żydów o przytomności Boga na tey górze; zastraszonych Żydów przybyciem swoim orzeźwia. Potém rozkazał całemu narodowi zbliżyć się do Bo, któren słyszał głos spadaiący z Nieba przepisuiący im prawa, które Moyżesz na dwóch kamiennych zostawił tablicach, lud zaś prosił Moyżesza iżby mu i inne przyniósł od Boga prawa, a z przyczyny długiego iego na górze bawienia się wpada w smutek; lecz on po czterdziestu dniach powraca się i przynosi na dwóch tablicach kamiennych prawa.

Rozdział VI. Buduie przybytek, czyni iego podział. Robi Arkę z drzew twardych nazwanych Eron, którey okucia i nakrycie sporządza ze złota daiąc iey długości pięć dłoni a szérokości i wysokości trzy.

Rozdział VII. Ustanawia kapłańskie odzienia i wszelkie ich ubiory.

Rozdział VIII. Z rozkazu Boskiego oddaie charakter kapłański Aaronowi bratu swemu i iego następcóm. Odprawia uroczystość poświęcenia przybytku i kapłanów, przynosi na ten koniec ofiary, które lud składa a spadły z Nieba ogień pożéra one. Dwóch synów Aaronowych za położenie ofiar nie podług przepisu Moyżesza są pożarci od ognia. Po napełnieniu Przybytku przytomnością Boga, Moyżesz nie chodzi iuż na górę Synai, lecz w onym odbiéra od Boga odpowiedzi. Przepisuie prawidła do porządnego życia i stanowi prawa, które zachowuiąc Żydzi staną się przyiemnymi Bogu żyiąc po

między sobą cnotliwie. Dla wożenia przybytku z dwóch pokoleń dano po iednym wozie, było więc sześć wozów.

Rozdział IX. Urządzenie rozlicznych następnie ofiar.

Rozdział X. Urządzenie uroczystości i innych dni. Święto siennic odprawiane z pękiem w ręku z mirrhy i gałęzi palmowych związanem z wiszącémi na niém granitowemi iabłkami. Święto Paschi przeznacza się w miesiącu po grecku nazwanem Ksanthik, a po hebraysku Niesan podług biegu miesiąca od nowiu iego czternastego dnia gdy słońce nayduie się w znaku Barana, po którym następuie przez ośm dni święto Przaśnikow po święcie Paschi siodmego tygodnia, to iest w 49. dni, a dnia piędziesiątego święto nazwane po hebraysku Acartha, co znaczy piędziesiętnicę; prócz tego postanawia obrządek ofiar, między którémi przepisuie Moyżesz przynosić na ofiarę każdego tygodnia w wigilią Szabatu chleby acz kwaśne.

Rozdział XI. Pokolenie Lewi poświęca na służbę Bożą. Postanawia iakie z zwierząt i innego ptastwa są czyste do iedzenia, a iakie nie; stanowi oczyszczenie niewiast i męszczyzn, i wygania zarażonych trądem; niewiastóm po połogach po synie przez dni 50, a po córce we dwoie zakazuie wchodzić do świątyni. Stanowi prawo względem podeyrzanych niewiast o cudzołostwo.

Rozdział XII. Różne stanowi prawa, zabraniaiąc pod karą śmierci cudzołostwa i kazirodztwa, przepisuie kapłanóm i arcykapłanóm prawidła, stanowi iżby każden rok siodmy poczytany był uroczystym, w którym dany bydź powinien ziemi spoczynek dla czego zasiewana bydź nie powinna, płody zaś iey w tenczas naturalne bydź powinny wszystkim wspólne. Po przeyściu zaś siedm razy po siedm lat piędziesiąty rok przeznaczył na Jubileusz co znaczyło wolność, w którym dłużnicy uwalniali się od długu, niewolnicy wychodzili na wolność, którzy z swego narodu przeznaczani bywali za karę w niewolą. Powracały się do ich właścicieli utracone pola; z przepisanémi obrzędami, wszystkie te prawa odebrał

Moyżesz od Boga i Żydóm na piśmie podał. Postanowiwszy takowe prawa Moyżesz przystąpił do zliczenia ludu, i rozkazał go zrachować przez pokolenia wyiąwszy pokolenie Lewi przeznaczone na służbę Bogu; nalazło się więc mężów od dwudziestu do piędziesięciu lat mogących nosić oręż sześćkroć trzy tysiące sześćset piędziesiąt. W liczbę zaś naczelników pokoleń na mieyscu Lewi Manassessa syna Józefowego, a na mieyscu Józefa Efraima umieścił. Jakób albowiem prosił Józefa, żeby mu dzieci swoie usynowić pozwolił. Urządza daléy porządek obozu stanowiąc pośrodku onego przybytek, a pokąd nad onym mgła rozciągała się, co znaczyło przytomność w niéy Boga, ruszać się obozowi nie każe. Wynayduie trąby dla dania niemi znaków ludowi do ruszania się z mieysca lub zeyścia na zgromadzenie, które używane były i przy przynoszeniu ofiar. W tym czasie po wyyściu Izraelitanów z Egyptu raz piérwszy obchodzone było święto Paschi.

Rozdział XIII. W krótkim czasie ruszyli Izraelitanie obóz swóy od góry Synai, i przyszli do mieysca Ezermoth, zwanego, w którém z przyczyny różnych w drodze dolegliwości, zaczęli znowu, żałuiąc że wyszli z Egyptu, szemrać na Moyżesza i obsypywać go łaianiami. Moyżesz obiecuie im pomoc od Boga, spada na obóz niezmierne mnóstwo przepiórek, iednakże wkrótce za swoię gwałtowność i narzekania ukarani byli od Boga; umarło albowiém ich wielkie mnóstwo, dla czego i dotąd mieysce te Żydzi nazywaią Kabrathaba, to iest groby pożądliwości.

Rozdział XIV. Przeprowadziwszy Moyżesz lud do mieysca nazwanego Faran, blizko chananeyskich granic wezwał do siebie cały lud i tak do niego mówił, „Hebrayczykowie! Dwa dobrodzieystwa obiecał nam „darować Bóg, piérwsze że będziemy cieszyć się „wolnością; drugie że zawładamy nayobfitszą ziemią. „Jednę z tych dobrodzieystw iużeśmy osiągnęli, lecz „natychmiast i drugie posiędziecie. Teraz nayduiemy

„ się w granicach Chananei, w którą weyść, żaden Król, „ żadne mocne społeczeństwo, ani połączone całego „ narodu siły nie przeszkodzą nam. Uzbroymy się mę„ stwem; oni albowiem kraiu swego nie ustąpią nam „ bez boiu, lecz potrzeba przez wielkie usiłowania o„ debrać go. Dla czego poszliymy wprzódy wywiada„ czów dla dowiedzenia się o urodzayności ziemi i o „ siłach mieszkańców tamteyszych. Nadewszystko zaś „ należy nam między sobą zachować zgodę i czcić Bo„ ga zawsze podaiącego nam swoię pomoc." Poczém lud wybrawszy z każdego pokolenia po iednym wysłał dwanaście osób na zwiady, którzy przeszedłszy całą Chananeą, gdy się powrócili, wychwalali iéy obfitość, ale wystawili ludowi wielkie do przebycia rzéki, mocne i warowne miasta, dodaiąc że widzieli w Chebronie ród wielkoludów. Lud tém ustraszony powstaie na Moyżesza, gotuiąc się iego i Aarona zabić kamieniami i wrócić się do Egyptu. Jozue i Chaleb staraią się uspokoić bunt w narodzie; Moyżesz i Aaron proszą Boga za ludem. Przybytek napełniony zastaią mgłą, co oznacza bytność w nim Boga.

Rozdział XV. Moyżesz nieustraszenie staie przed ludem, opowiada mu wyrok Boga skazuiący ich na karę tułania się w puszczy przez lat czterdzieści, i że oni ziemi obiecanéy nie posiędą, a ta będzie dana dzieciom ich. Gdy ten wyrok Moyżesz ludowi objawił, zaczął się więc wszędzie płacz, i prośby Moyżesza, iżby wstawił się za nimi do Boga, o miłosierdzie, iżby nie dopuszczal im błąkać się daléy po puszczy. Moyżesz uwiadamia ich o nieodmienności wyroków Boga.

# FLAWIUSZA JÓZEFA
## STAROŻYTNOŚCI ŻYDOWSKICH
## KROTKO ZEBRANA XIEGA CZWARTA
*Zawieraiąca w sobie 38. lat.*

---

Rozdział I. Żydzi prowadząc niewygodne na puszczy życie, wbrew woli Boga przedsięwzięli sprobować szczęścia woiennego z Chananeyczykami nie słuchaiąc wcale Moyżesza; Chananeyczykowie zwyciężaią ich, Moyżesz boiąc się, iżby Chananeyczykowie ośmieleni zwycięztwem nie napadli na nich, prowadzi ich wewnątrz pustyni.

Rozdział II. Zaymuie się znowu bunt przeciw Moyżesza i iego brata z przyczyny kapłaństwa oddanego Aaronowi, staie się iego głową Kore, któren przypisuie niesłuszność Moyżeszowi, że on bez powszechney narodu zgody oddał bratu swemu kapłaństwo, i że inne popełnia nieprzyzwoitości. Że pokolenie Lewi, ieżeliby przeznaczone było do tey czci, to on, Kore, będąc równy Moyżeszowi w rodzie, a przenosząc go bogactwem i latami, godzienby był tey czci. Jeżeliby zaś należała się ona starszemu pokoleniu, więc z pokolenia Ruben ta cześć należałaby Dathanowi, Abironowi i Falatowi, iako naystarszym i naybogatszym w tém pokoleniu. Lud zapalony témi mowami zbiegłszy przed przybytek, maiąc zamiar zabić Moyżesza i Aarona krzyczał, że potrzeba zgładzić tyrana i wyswobodzić z niewoli naród, któren pod pozorem iakoby rządów nad nim Boga, zostawał pod srogiém panowaniem. Gdyby albowiém sam Bóg chciał wybrać kapłana, wybrałby godnego, a nie dałby tey czci temu, przed którym ma wielu pierwszeństwo, i gdyby przeznaczył kapłaństwo Aaronowi, lepieyby mu oddał one przez zgodę ludu, niżeli przez

wybór od iednego tylko brata. Moyżesz wiedząc oddawna zarodek tego buntu, upewniony w prawości swoiego sumienia, że brat iego osiągnął kapłaństwo nie z iego, a z woli Boga, wszedłszy w pośrodek zgromadzonego ludu, podniósłszy głos swóy ile można żeby był słyszany, w te słowa, obróciwszy się do Korego mówił, „Koreiu! Ja ciebie i wszystkich tych, wskazu„iąc na dwieście piędziesiąt mężów, dostoynymi czci „przyznaię; nawet całemu ludowi nie wzbraniam ży„czyć sobie oney, chociaż każden powinien ustąpić wa„szemu bogactwu i przymiotóm. Że zaś Aaronowi od„dałem kapłaństwo, zrobiłem to nie dla tego, iżby on „był od was bogatszy, gdyż twóy maiątek przewyższa „nas obudwóch, ani dla znamienitości iego rodu, gdyż „Bóg raczył nas postawić wszystkich równymi, darowa„wszy nam iednego oyca, ani dla miłości braterskiey „ustąpiłem to moiemu bratu co i inny podobnym spo„sobem mógł osiągnąć. Jeżelibym w tém moiém postę„powaniu nie miał względu na rozkazy Boga i prawa, „tobym nigdy zostawiwszy siebie na stronie nie oka„zywał tego dobrodzieystwa innemu, będąc sobie sa„memu nad brata bliższym. Niesprawiedliwaby nawet „była czynność, ażeby wtrącić siebie w niebespieczeń„stwo, a przez to zrobić drugiego szczęśliwym. Dla „tego więc nie sądźcie iżbym w téy mierze nieprawnie „postąpił. Bóg nie dopuściłby pogardy woli swoiey, i „żeby was zostawił w niewiadomości, o tém kogo do„gadzaiąc iemu wybrać powinniście byli. Gdy zaś on „sam wybrał sobie kapłana, więc ia wcale w tym wy„borze nie iestem winnym. Chociaż zaś Aaron nie z mo„iey ku niemu miłości, a z wyroku Boskiego przezna„czony kapłanem, wszelako on charakter ten składa „przed wami, ażeby ochronić go od tych, którzy chcą „spierać się z nim o niego, i żąda chociaż do przyięcia „téy dostoyności przyznany był nad innych godniey„szym, ażeby czynność ta oddana była pod roztrząśnie„nie sądu, i żeby on równe z innymi do starania się o

„ tęż dostoyność miał prawo; życząc sobie lepiey wi-
„ dzieć was w spokoyności, aniżeli posiadać tę dostoy-
„ ność, chociaż iuż na niey potwierdzony był głosami
„ waszémi. Sprawiedliwie bowiém sądzić można, że to co
„ nam daie Bóg i za waszą osiągamy zgodnością. Przytym
„ godności tey, którą raczył Bóg uczcić Aarona, nie
„ można się było wyrzekać nie naruszywszy powinnego
„ ku niemu uszanowania; nie przyiąć zaś oney zupełnie,
„ byłoby zupełném głupstwem, gdy on czynił go go-
„ dnym posiadania oney wiecznie i przyrzekł, że ona
„ nieodmiennie na zawsze przy nim pozostanie. Dla te-
„ go okaże on znowu sam przed wami, kto będzie go-
„ dnym przynosić mu za was ofiary i być waszym na-
„ czelnym kapłanem. Byłoby albowiém bardzo nie-
„ prawnie, ażeby żądaiący tey godności, Kore, wydarł
„ moc Bogu, i przeszkodził mu oddać onę temu, komu
„ podoba się Jemu. I tak przestańcie się burzyć i bydź
„ niespokoynymi w tey mierze. Lecz iutro niech przyy-
„ dzie każdy ubiegaiący się do kapłaństwa, i niech przy-
„ niesie z sobą kadzielnicę, ogień i kadzidło. I ty Kore
„ odday to na sąd Boga i oczekuy w tym iego wyroku,
„ nie czyń siebie nad niego większym, lecz przystąp i
„ dowiédz się czyli tobie należy ta dostoyność. Ale
„ przytym sprawiedliwością uznaię, ażeby i Aaron był
„ dopuszczony do ubiegania się o nią, tym bardziey,
„ że i on z tegoż pochodzi rodu i nosząc dotąd charakter
„ arcykapłana, niczego nagannego w obliczu waszém nie
„ zrobił. Gdy się zgromadzicie, zapalcie w obliczu całe-
„ go ludu kadzidło, i niém kadźcie; którego zaś z was
„ przyniesienie ofiary będzie milsze Bogu, ten zostanie
„ waszym kapłanem, któremu nie będziecie mieć przy-
„ czyny zarzucać że z braterskiey łaski osiągnął tę do-
„ stoyność."

Rozdział III. Mowa Moyżesza uspakaia zaburzenie i daie ludowi inne o nim myśli. Nazaiutrz gdy wielkie zeszło się ludu mnóstwo, a Dathan nie przyszedł, chociaż za nim posyłano. Moyżesz więc z starszyzną idzie do iego na-

miotu. Przeciw którego wychodzi Dathan z swoimi społecznikami przed swe namioty z żonami i dziećmi, oraz niewolnikami, maiąc zamiar bronić się przeciw Moyżeszowi. Leczten zbliżywszy się ku nim podniósłszy ręce i oczy ku niebu, całym głosem zanosił modły do Boga wyliczaiąc iego cuda i dobrodzieystwa, prosił iżby Bóg okazał cud że nic bez iego woli nie dzieie się, i żeby ukarał Abirona i Dathana którzy bluźnią, iż on dopuszcza mu oszukania i onę znosi. Sąd zaś swóy iżby okazał nad nimi, karząc ich nienaturalną dla przekonania innych śmiercią, iżby otwarłszy się ziemia pożarła ich z całym rodem i ich maiątkami. Jeżeli zaś on popełnił te występki, które mu zadaią, iżby spełniło się toż samo na nim. Gdy skończył modlitwę swoię Moyżesz, zatrzęsła się nadspodziewanie ziemia i ruszała się na podobieństwo fal morskich, a cały naród zostaie w strachu; potém z trzaskiem rozstępuie się pod namiotami buntowników i pożera ich wszystkich z ich maiątkami nie zostawiwszy żadnego śladu ich tam mieszkania. Poczém zwołuie Moyżesz ubiegaiących się o kapłaństwo; zeszło się więc dwieście piędziesiąt mężów maiących poważenie u ludu; lecz nagle spadł niezwyczayny ogień, któren ich wszystkich nie zostawiwszy żadnego znaku ich ciała, spalił. Jeden tylko Aaron wśród tego ognia został nienaruszony. Moyżesz na pamiątkę tego zdarzenia ich kadzielnic, rozkazał Eleazorowi synowi Aaronowemu powiesić u ołtarzu miednegó. To więc przekonało wszystkich, że Aaron nie od brata, lecz od Boga osiągnął kapłaństwo.

Rozdział IV. Izraelitanie iednak mimo tak widocznych cudów Boga, nie przestaią burzyć się przeciw Moyżeszowi przypisuiąc iemu nieszczęścia im zdarzone, iż iakoby Bóg na iego proźby ich karze; do tego zaburzenia przykładali się szczególniey krewni zginionych w powyższém od Boga ukaraniu. Moyżesz wiedząc o tym i uprzedzaiąc iżby większego nie zaprowadzili rozruchu, zebrawszy cały lud, z cierpliwością nic nie mówiąc wy-

słuchał mowy iego. Poczém rozkazał starszyźnie pokoleń, przynieść laski, na których napisane bydź powinny nazwiska pokoleń, między któremi przystawił i swoię Aaron, wyrażaiąc na niéy pokolenie Lewi; oświadczył więc Moyżesz, iż ten osiągnie kapłaństwo na czyiéy lasce uczyni Bóg cud, które on złożył w przybytku, po wyięciu zaś z onego na lasce Aarona okazały się wyrosłe gałązki, pączki i doyrzałe owoce, migdałowe orzechy, gdyż laska była z tego drzewa. Przerażeni będąc tym widokiem, uznaiąc oczywiście sądy Boga, zaniechali nienawiści swéy do Moyżesza i Aarona, iako przeznaczonego od Boga kapłana, i zaprzestali rozruchów dosyć długo ciągnących się. Poczém Moyżesz nakazuie Izraelitanóm iżby po zawładaniu ziemi Chananeyskiéy Lewitóm rozdzielili czterdzieści ośm miast z lepszych i przeznaczyli im za murami każdego miasta pole, maiące dwa tysiące łokci w okrąg, oraz iżby z urodzaiów każdorocznych dawali im i kapłanóm dziesięciny; przytym dalsze stanowi dla kapłanów dochody, opisuie Nazareów poświęcaiących siebie Bogu. Po uspokoieniu zaś buntu ruszył sięMoyżesz ze wszystkiém woyskiém ku granicóm Idumei; gdy zaś na prośbę iego Król Idumeyski niechciał go przepuścić przez swóy kray, poszedł więc stosownie do rozkazu Boga obchodząc Idumeą przez pustynią. Tegoż czasu, to iest po wyyściu z Egyptu na czterdziestym roku, umarła siostra Moyżesza Maryanna, i pogrzebiona została na górze nazwanéy Synom. Po odprawioném oczyszczeniu poprowadził woysko swoie przez pustynią Arabską i przyszedł do stołecznego miasta Arabów dawniéy Ark a teraz Petra nazwanego; Aaron wyszedłszy na górę wysoką okrążaiącą to miasto, będąc uwiadomiony od Moyżesza o swoiéy śmierci, oddawszy arcykapłaństwo synowi swemu Eliezarowi, umarł w obliczu całego ludu piérwszego miesiąca nazwanego od Atheńczyków Hekatombeon od Macedończyków Loi, a od Hebrayczyków Awwa, żyiąc lat sto dwadzieścia trzy.

Rozdział V. Ruszywszy się z tego mieysca Moyżesz, poszedł do granic Amoreyskich i stanąwszy u rzeki Arnon prosił Króla oney ziemi o wolne przeyście; lecz ten nie zezwala na to, i wyprawia się z woyskiem dla przeszkodzenia Izraelitóm przeprawy przez rzekę. Moyżesz wdaie się z nim w bitwę i zwycięża Amoreyczyków, których kray Izraelitanie biorą w swoie władanie. Król Gadyny i Gawlanitydy Og, przychodzi na pomoc królowi Amoreyczyków Syonowi, lecz i ten zwyciężony zostaie.

Rozdział VI. Moyżesz posyła oddział woyska dla opustoszenia ziemi Madyanitów i zawoiowania oney. Madyanici żądaią iżby Balaam czarnoksiężnik mieszkaiący u Eufratu, przeklinał Izraelitów. Cud Boga, iż oślica przemawia głosem ludzkim do niego i on zamiast złorzeczenia błogosławi Izraelitóm. Lecz daie radę Madyanitóm, iżby oni wysłali ku Izraelitóm niewiasty piękne dla wzbudzenia w młodzieży namiętności, których iżby dotąd zadosyć nie czyniły, pokąd nie odstąpią od czci swoiego Boga i nie oddadzą oney ich Bogóm; podstęp ten udaie się, Zambry znakomity z pokolenia Symeona; wszedłszy w związek z Madyanitką kłania się bogóm pogańskim. Phinees syn arcykapłana Eleazara zabiia Zambrego i Madyanitkę Chazwiję. Młodzież trzymaiąca się prawa, zabiia takoż podobnych Zambremu bezbożników, reszta ginie od zarazy tak dalece, że zginęło z tey przyczyny dwadzieścia cztery tysiące osób.

Rozdział VII. Izraelitanie napadaią na Madyanitów, odnoszą zupełne zwycięztwo, zabiiaią niezmierną ich liczbę oraz i pięciu ich królów przyprowadzaią do swego obozu; wielkie zdobycze pięćdziesiąt dwa tysiące wołów, sześćkroć siedmdziesiąt pięć tysięcy owiec, sześćdziesiąt tysięcy osłów i wielkie mnóstwo naczyń domowych. Takoż wzięto w plen około trzydziestu dwóch tysięcy panien, gdyż mężczyzn wszystkich zabiiano; zdobycz tę rozdzieliwszy pomiędzy siebie. Izraelitanie prowadzili życie spokoyne we wszelkim dostatku. Moyżesz z rozkazu Boga mianuie swym następcą Jozuego. Pokolenia

Gad, Rubin i połowa Manassessa proszą Moyżesza, izby im dał ziemię zawoiowaną od Amoreyczyków obiecuiąc pomagać swéy braci do zawoiowania ziemi Chananeyskiéy, i dla tego iść z niémi za Eufrat. Moyżesz zezwala na ich żądanie, gdzie oni buduią mocne miasta, w liczbie tych miast buduie Moyżesz dziesięć, które miały iść w liczbę czterdziestu maiących się mianować poświęconémi; z tych dziesięciu, przeznacza trzy na schronienie, dla tych którzyby przypadkowie popełnili zabóystwo, stanowiąc iż ich chronienie się ma się przeciągać do śmierci tego, arcykapłana, pod którym to zabóystwo zdarzyło się; stanowi przytym izby niewiasta pozostała sama bez braci po śmierci oyca w tenczas dziedziczyła ziemię iego, gdy poymie męża z tegoż samego co i oyciec pokolenia, ieżeli zaś wyydzie za mąż w inne pokolenie iéy oyca dziedzictwo zostawać ma w iego pokoleniu

Rozdział VIII. Lecz w ciągu czterdziestego roku, do którego nie dostawało tylko dni trzydziestu, Moyżesz zgromadził lud u rzeki Jordanu, gdzie teraz stoi miasto Abila, i zwoławszy wszystkich Hebrayczyków miał do nich następuiącą mowę,, (*) Mężowie Izraelscy współ-„ boiuiący i społecznicy tak długiego ze mną cierpie-„ nia! Ponieważ podobało się Bogu, i moia stu dwu-„ dziestu pięcioletnia starość wymaga tego, izbym nako-„ niec oddał nieodbity dług przyrodzeniu, i przestał „ w czynach waszych bydź wam pomocnikiem, oczeku-„ iących was za Jordanem, uznałem więc rzeczą spra-„ wiedliwą, nie zostawić was i teraz bez dowodu moiéy „ o was troskliwości, iaką mam o szczęście wasze, i dla „ tego chcę uczynić i was uczestnikami wiecznego szczę-„ ścia, i dla siebie zasłużyć na waszę pamięć, gdy bę-„ dziecie się cieszyć lepszémi i we wszystko obfitémi „ czasy. Przełożywszy zaś iakiémi drogami możecie do-„ścignąć szczęścia waszego, i iak możecie zostawić „ uszczęśliwionémi dzieci wasze spokoynie umrę. Go-

(*) Ten rozdział aż do końca tłómaczony co do słowa.

„ dzien iestem ufności waszéy, tak przez te trudy, któ-
„ re w przeszłym czasie podiąłem dla was, iako też i
„ dla tego, że dusze rozłączaiące się z ciałem, nie są
„ w stanie nic niesprawiedliwego i z namiętności pocho-
„ dzącego mówić. Wiedzcie więc synowie Izraela, że
„ pierwszym początkiem szczęścia ludzkiego iest miło-
„ sierny Bóg. Jeden on tylko może nagradzać niem lu-
„ dzi godnych onego, i pozbawiać go występnych prze-
„ ciw woli swoiey. Jeżeli okażecie się przed nim taki-
„ mi, iakiemi on chce iżbyście byli, i iak ia was teraz
„ nauczam, nigdy nie przestaniecie bydź szczęśliwymi,
„ i w obliczu wszystkich ludów znamienitymi, będzie-
„ cie i obecne posiadać dobro, i przyszłego które się
„ wam gotuie staniecie się uczestnikami. Powoduycie
„ się tylko iego rozkazóm, nie przekładaycie innego u-
„ rządzenia nad teraźnieysze prawa wasze, i nie skła-
„ niaycie się do obcych obrzędów wzgardziwszy teraź-
„ nieysze wasze służenie Bogu. Wykonywaiąc to bę-
„ dziecie naymężnieyszymi w każdéy walce i od żadnych
„ niepokonani nieprzyiaciół. Gdy albowiem Bóg będzie
„ pomocnikiem waszym, w tenczas możecie pogardzać
„ wszystkich nieprzyiaciół waszych. Za cnotę oczekuią
„ was wielkie nadgrody, ieżeli przez całe życie iść bę-
„ dziecie za iéy prawidłami. Ona nayprzód i sama iest od-
„ wieczném dobrém, i pociąga za sobą wszelkiego szczę-
„ ścia obfitość. Dla tego więc, gdy się iéy trzymać bę-
„ dziecie, ona życie wasze napełni słodyczą, i uczyni
„ was u sąsiadów waszych chwały godnymi i u poto-
„ mności sławnymi. Lecz tego szczęścia w tenczas do-
„ ścigniecie, gdy będziecie słuchać i zachowywać pra-
„ wa, które będąc natchniony od Boga ustanowiłem
„ wam, wrażaiąc nieustannie w myśli wasze ich roz-
„ kazy. Odchodzę od was napełniony radością z wa-
„ szego szczęścia, poruczaiąc was świętości zakonnego
„ prawa, uczciwości dobrze urządzonego społeczeństwa,
„ i cnotóm troszczących się o was zwierzchników. Sam
„ Bóg dotąd rządzący wami, z którego woli i ia byłem

„ dla was pożytecznym, nie przestanie opiekować się „ wami; lecz pokąd starannie stać będziecie przy cnocie, „ i pokąd sami zechcecie mieć go nad sobą władcą, po- „ tąd będziecie cieszyć się Jego Opatrznością. Zdrowe „ zaś rady, za któremi idąc będziecie szczęśliwi, będą „ wam dawać, arcykapłan Eleazar, Jozue, starszyzna i u- „ rzędnicy, nie odmawiaycie im posłuszeństwa; wie- „ dząc że umieiący dokładnie bydź posłusznymi, będą „ umieć i rozkazywać, gdy doydą do takowéy władzy. „ Wolność zaś swoią gruntuycie na tym, ażeby wypeł- „ niać bez mruczenia wszystko to, co rozkazuią czynić „ wodzowie wasi. Teraz albowiém na tym ią tylko za- „ sadzacie, ażebyście dogryzali dobroczyńcóm waszym, „ czego gdy napotém będziecie się strzegli, w lepszym „ stanie uyrzycie dzieła wasze. Nigdy przeciw nich nie „ okazuycie gniéwu takiego, iaki przeciwko mnie czę- „ sto poważaliście się okazywać, przekonani albowiém „ iesteście że ia częściéy od was niżeli od nieprzyiaciół „ w niebespieczeństwie utraty życia naydowałem się. „ Lecz mówię to nie dla robienia wam wyrzutów (nie „ chcę bowiém przy zgonie wspomnieniem takowém zo- „ stawiać was zasmuconymi, gdy i wtenczas gdy to „ ciérpiałem nie gniéwałem się na was), ale żeby was „ nauczyć, iżbyście w takim razie postępowali ostróż- „ niéy, i nie krzywdzili zwierzchników waszych wbiwszy „ się w dumę z bogactw, które przeszedłszy Jordan i „ posiadłszy Chananeą osiągniecie. Jeżeli zaś zbogaciw- „ szy się zaczniecie zanic ważyć i pogardzać cnotą, „ więc w prędce pozbawicie się błogosławieństwa Bo- „ ga. A rozgniewawszy na siebie Boga, znowu i ziemię, „ którą osiądziecie z wielką utracicie sromotą, będąc „ zwyciężeni od nieprzyiaciół waszych; i rozproszywszy „ się po całym świecie, całą ziemię i morza napełnicie „ niewolnictwem waszym. W czasie zaś takowego nie- „ szczęścia waszego, naprożno żałować będziecie te- „ go, i przypominać sobie prawa, których nie zacho- „ wywaliście. I dla tego ieżeli chcecie, ażeby one u was

„ w zupełnéy zostawały mocy, więc zwyciężywszy prze-
„ ciwników waszych, nikogo z nich przy życiu nie o-
„ szczędzaycie, maiąc na uwadze, że wygubienia ich
„ wymaga wasze dobro, ażebyście zostawiwszy ich
„ przy życiu nie nawykli do ich zwyczaiów i nie naru-
„ szyli ustaw oyczystych. Nakoniec radzę wam ołtarze,
„ kielichy i kościoły ich zniszczyć i obalić, i cały ród
„ wygubić ogniem i mieczem tak, ażeby i pamięci ich
„ nie zostało się. Tym albowiém tylko sposobem bez-
„ piecznie i stale cieszyć się możecie szczęśliwością wa-
„ szą. Ja zaś z moiéy strony, ażebyście przez niewiado-
„ mość pożytecznych rzeczy, do zgubnych skłonno-
„ ści waszych nie dążyli, postanowiłem dla was prawa,
„ natchnione mi od Boga, i zrobiłem pożyteczne w spo-
„ łeczności waszéy urządzenia, które ieżeli zachowacie
„ będziecie się poczytywać nayszczęśliwszymi z pomię-
„ dzy wszystkich śmiertelnych."

3. Skończywszy mowę swoię oddał im prawa i ustawy dobrego urządzenia ich społeczności tyczące się, w księdze napisane. Lecz Izraelitanie wylewaiąc łzy, chcieli wtenczas nayusilniéy zostać się ieszcze pod iego dowództwem, przywodząc na pamięć, iakie znosił on nieszczęścia i trudy dla ich bespieczeństwa; tracili nadzieię przyszłego swoiego szczęścia, że nie będą iuż mieli podobnego iemu wodza; wnosząc że i Bóg przestanie opiekować się nimi, gdy nie będzie Moyżesza, który ieden podług ich sądzenia przebłagiwał go. Przytém żałowali, że w gniewie swoim czynili mu tyle krzywd na puszczy, tak że cały lud we łzach pogrążony, takim był ogarniony smutkiem, iż żadnémi nie mógł bydź pocieszony słowy. Cieszył ich Moyżesz i perswadował, ażeby nie poczytywali go godnym opłakiwania, i żeby podług ustaw dobrze urządzonego społeczeństwa postępować starali się. Takim więc sposobem zgromadzenie rozeszło się.

4. Lecz chcę ia wprzódy przełożyć urządzenia społeczności, godne wielkości i mądrości tego zakonodawcy

ażeby dać poznać czytelnikom, iaki dawniey był porządek w naszéy społeczności; a potém przystąpię do dalszego opisania. Wszystko umieściłem tu, istotnie takim sposobem, iak nam od Moyżesza podano. Nic dla upiększenia nie dodałem, i nic nie wpisałem coby nie pochodziło od tego wielkiego męża. W tém tylko zrobiłem odmianę, że wszystko umieściłem porządnie, albowiém on prawa zostawił napisane w różnych mieyscach, tak iak odbiérał ich od Boga. Dla tego poczytałem koniecznością, wprzódy o tém uwiadomić, ażeby od którego z moich ziomków, któremu z przypadku czytać się to wydarzy nie zasłużyć na naganę, iakobym odstąpił w moiém opisaniu od Moyżesza. Ustanowienie więc praw ściągaiące się w ogólności do całego obywatelstwa opiszę tu niżéy. Prawa zaś ściągaiące się do wzaiemnego między sobą obywatelów związku, mam zamiar pomieścić w księdze o obyczaiach i przyczynach, którą za pomocą Bożą chcę napisać.

## P R A W A.

5. Gdy osiądziecie w Chananei, i będziecie mieli porę cieszyć się spokoynie waszą szczęśliwością, zaczniecie znowu budować miasta; postępuiąc podług téy moiéy nauki, zrobicie czyn podobaiący się Bogu, i uczynicie stałą i nie zachwianą szczęśliwość waszę. Niech będzie dla was iedno miasto święte, na naywspanialszém i nayznakomitszém w całéy Chananei mieyscu, które wybrał sobie Bóg przez Proroków. Niech będzie w niém ieden kościół i ieden ołtarz, nie z wyrobionych biegłością, lecz z zebranych kamieni zbudowany, które będąc pobielone, gładkie i foremnémi bydź maią. Wchód ku ołtarzowi niech nie będzie po stopniach, lecz po ziemi potoczysto przed oném nasypanéy. W innem zaś mieście niech nie będzie ani kościoła ani ołtarza. Gdyż ieden iest Bóg i ieden naród Hebrayski.

6. Złorzeczący Bogu przez dzień, ma bydź zabity kamieniami, i niech będzie powieszony i pogrzebiony bez żadnéy czci.

7. Do miasta, w którém będzie zbudowany kościół, trzy razy na rok Hebrayczykowie z naydalszych stron przez nich zamieszkałych niech się zbieraią dla dziękczynienia Bogu za osiągnione od niego dobrodzieystwa, i proszenia go o nowe łaski, i dla utwierdzenia między sobą miłości wzaiemney, przez przyiacielskie obcowanie i biesiady. Uczciwa albowiém iest rzecz dla iednoplemiennych, i uczestników iednego zakonu, bydź sobie znaiomymi, co może nastąpić z takowego obchodzenia się, gdy przez częste widywania się i przyiacielskie współbiesiadowania zostanie w was iednego o drugim pamięć. Gdy zaś przestaniecie mieć między sobą uczestnictwo, więc będziecie sobie bardzo dalecy i obcy.

8. Niech będzie wyłączona dziesięcina z urodzaiów i płodów waszych, prócz przeznaczoney od was kapłanóm i lewitóm, i niech będzie przedana w oyczyznie; srébro zaś niech będzie użyte na przynoszenie ofiar i na uczty w świętém mieście. Sprawiedliwie albowiém iest cieszyć się z płodów ziemi daney wam w dziedzictwo od Boga, dla uczczenia dawcy onych.

9. Z maiątku niewiasty, która utraciła swą uczciwość niech nie będzie przynoszona ofiara, albowiém co tylko zebrano przez bezprawia, obrzydliwe iest przed Panem. I nic nie może bydź ohydnieyszém przed iego oczyma, iak zmazane ciało. Nikt także osiągaiący korzyść od psa chodzącego na polowanie i strzegącego owiec, ofiary z oney korzyści niech nie przynosi.

10. Niech nikt nie złorzeczy Bogóm od innych miast za takich poczytywanych. I niech nikt nie porywa poświęconych rzeczy u innych narodów, i nie zabiéra daru iakiemu bądź Bogu poświęconego.

11. Niech się nikt nie obleka w szatę ze lnu i wełny tkaney. Ponieważ te szaty samym tylko kapłanóm nosić przystoi.

12. Gdy przy nastąpieniu święta Siennic, naród do miasta świętego zbierze się dla przynoszenia siedmioletnich ofiar, arcykapłan stanąwszy na wywyższonem miey-

seu, z którego mógłby bydź od wszystkich słyszany, niech przeczyta dla wysłuchania przez wszystkich prawa zakonne. Ani niewiasty, ani dzieci, ani nawet sami niewolnicy zabroniono tego mieć nie maią. Gdyż one u każdego powinny bydź na sercu napisane, i tak w pamięci zachowane, izby z niey nigdy nie wygładziły się. Takim sposobem wstrzymywać się bardziey będą od występków, gdy niewiadomością ustanowionych przez nich wyroków nie będą się mogli wymawiać. I same prawa więcey będą miały nad występnymi władzy, gdy będą wykazywały im kary, które za swoię winę ponieść będą powinni; i gdy każden słuchacz zapisze w umyśle swoim ich rozkazy, ażeby zawsze stosować do onych czynności swoie; wzgardziwszy zaś one i stawszy się występnym, sam będzie sprawcą swoiego nieszczęścia. Celnieyszych praw należy uczyć naymnieysze dzieci, iako naypięknieyszey nauki, maiącey bydź zasadą ich szczęścia.

13. Dwa razy na dzień, za okazaniem się ranney zorzy i idąc do nocnego spoczynku, rozmyślaycie dobrodzieystwa Boskie od czasu uwolnienia z Egyptu wam okazane; albowiém same wydane na świat wraz z urodzeniem się naszém prawo, wymaga od nas tey wdzięczności ażebyśmy i przeszłe dobrodzieystwa rozpamiętywali, i do osiągnienia przyszłych okazywali się godnymi. Znacznieysze zaś z nich napiszcie na drzwiach swoich, okazuycie na ramionach swoich, noście na czole i plecach napisane znaki, okazujące Wszechmocność Boską i Jego ku wam łaskę, ażeby zewsząd można było uyrzeć Opatrzność Jego, iaką on ma o was.

14. W każdém mieście niech będzie zwierzchnikami siedmiu mężów szczególnieyszych cnót i prawości serca. I do każdego rządu niech będzie przyłączonych po dwóch sług z pokolenia Lewitów. Sędziowie miast niech będą we wszelkiey uczciwości, i w ich przytomności ani złorzeczyć komu, ani gniewliwie postępować niech nie będzie pozwolono, albowiém taka uczciwość i uszanowanie dla mężów urzędy posiadaiących uczyni was skromnymi i przy-

uczy do tego, że pogardzać Bogiem nie odważycie się. Sędziowie zaś, niech maią władzę ogłaszać wyroki, iakowe im wydać z sprawiedliwości zda się; chyba kto dowiedzie że sędzia dla naruszenia sprawiedliwości przekupiony darami, czyli inną iaką przełoży przyczynę o niesprawiedliwości wyroku mogącą go przekonać. Ponieważ w sądach publicznych nie potrzeba mieć względu na korzyść własną, albo na czyiąkolwiek godność, lecz nadewszystko przekładać należy sprawiedliwość. Jeżeli zaś sędziowie nie będą postępować takim sposobem, więc przez to okażą pogardę Boga i uniżą władzę Jego w obliczu tych, z boiaźni których wydaią niesprawiedliwe wyroki. Sąd sprawiedliwy znamienuie władzę Boga. I dla tego, kto w takim przypadku postępuie dla dogodzenia ludziom urzędami zaszczyconym, taki uznaie ich bydź mocnieyszymi nad Boga. — Lecz gdy sędziowie w sprawie do nich przyniesioney, iaki wydać wyrok, sami nie wiedzą (iakie często zdarzaią się przypadki), niech odeszlą onę do miasta świętego, gdzie arcykapłan, prorok i starszyzna zebrawszy się razem, niech one roztrzygną podług swoiego rozsądku.

15. Świadek ieden niech nie będzie przyięty, lecz trzech lub dwóch naymniey; o ich świadectwie należy się upewniać z ich do onego czasu prowadzenia się. Niech nie będą dopuszczone na świadków niewiasty, z przyczyny lekkomyślności i prędkości ich płci. Także niech nie będą świadkami niewolnicy z przyczyny upodlenia ich ducha, którzy dla korzyści albo ze strachu łatwo dać mogą fałszywe świadectwo. Gdy zaś będzie kto pod sądem o danie przeciwko komu bądź takiego świadectwa, za dowodem mu tego niech poniesie też samę karę, którąby poniósł ten, przeciwko komu on fałszywie świadczył.

16. Jeżeli na czyiémbądź polu popełnione będzie zabóystwo, sprawca zaś onego nie naydzie się, i nikt nie będzie miał podeyrzenia o nienawiść mogącą bydź przyczyną onego, z wielką usilnością niech wyszukuią winowaycy, obiecawszy nadgrodę temu, kto odkryie. Lecz gdy nikt nie o tém nie obiawi, więc rządcy i starszyzna miast znaydu-

iących się w blizkości od tego pola, na którém zabóystwo popełnione, zebrawszy się razem niech zmierzą, wiele od tego mieysca każde z miast okolicznych iest odległe. I które z nich bliżey będzie zabitego, przeto rządcy onego kupiwszy jagnicę niech przyprowadzą ią w dolinę, na mieysce ani do orania, ani do wydania roślin nie sposobne, i niech przetną żyły jagnicy, poczém kapłani Lewici i starszyzna tego miasta, wziąwszy wodę, i omywaiąc ręce swoie nad głową zabitego, niech rzekną; że ręce ich czyste, od téy krwi, że nie byli oni zabóycami, i nie są uczestnikami tego występku i niech proszą Boga ażeby był im miłościwym, i nie dopuścił napotém ziemi ich plugawić się tak okropném złoczyństwem.

17. Panować możnym i żyć pod ich rządem, iest dziełem bardzo dobre i wy nie żądaycie w oyczyznie waszéy innego urządzenia; lecz bądźcie z tego kontenci, maiąc prawa panuiącémi nad sobą, i postępuiąc we wszystkiém podług ich przepisów. Bóg albowiém ieden mocny iest rządzić wami. Lecz ieżeli zechcecie króla, wybierzcie go z pomiędzy braci waszéy. Niech będzie on przywiązany do sprawiedliwości i innych cnót. Jednakowo niech ustępuie władzy zakonnych praw, i więcéy niech pokłada nadziei na Boga. Niech nic nie stanowi bez rady arcykapłana i starszyzny, niech nie posiada wiele żon, niech nie zgromadza wiele złota i srebra albo koni, ażeby przez taką dostatków obfitość nie wyniósł się nad prawa, i nie zaczął gardzić niémi. Gdy zaś uyzrzycie w nim skłonność do takiéy wyniosłości, nie dopuszczaycie wzrastać więcéy iego potędze, iak tylko tyle ile pożytek wasz wymaga.

18. Nie naruszaycie granic ani ziemi własnéy, ani sąsiadów waszych, z którymi w pokoiu zostaniecie; lecz strzeźcie się i bóycie ruszać ie z swoiego mieysca, iako zakresy przez nieodmienny wyrok Boga na wieki ustanowione. Ponieważ stąd wynikaią woyny i zamieszanie, gdy żądza maiątku z należytych występuie granic. I ci wprędce nawykną przestępywać prawa, którzy granice pól ruszaią ze swego mieysca.

19. Siejący na ziemi, gdy uyrzy rośliny przynoszące owoce przed czterema laty, niech nie przynosi Bogu ich pierwocin, ani sam niech onych nie pożywa, gdyż one nie są wydane w swey porze. Gdy zaś natura przymuszona była wydać one przed czasem zwyczaynym, więc ani Bogu przynosić, ani samemu pożywać ich nie należy. W czwartym zaś roku (któren iest czasem dostatecznym), niech każden zbiera wydane owoce, i zebrane odniósłszy w święte miasto z dziesięcinami innych płodów, niech pożywa biesiaduiąc ze swoimi przyiaciołami, siostrami i wdowami. W piątym roku niech zbiera one podług swey woli.

20. Zasadzona winogradem ziemia niech nie będzie niczém zasiéwana, albowiém dosyć iest dla niéy tę iedną roślinę karmić, od orania zaś pługami niech będzie wolna. Niech będzie ona orana wołami, i żadne inne zwiérzę w iedném z niémi iarzmie niech się nie łączy, lecz każde niech ciągnie pług rodzaiowi swemu przyzwoity. Nasiona niech będą czyste, z innémi nie pomieszane, niech nie będą siane dwa razem, albo trzy różnego rodzaiu nasion. Albowiém to, co się nie zgadza z sobą, z natury nie lubi połączać się razem. Niech nie będą przypuszczane do bydląt innego rodzaiu zwiérzęta. Gdyż z tego może wyniknąć niebespieczeństwo, ażeby i ludzie nie zaczęli robić rodzaiowi swoiemu sromoty, naśladuiąc inne zwiérzęta. Nie należy dopuszczać żadnego przykładu, z którego naśladowania zrobić się może iakakolwiek odmiana w społeczności. Dla czego i prawa naypośledníeyszych czynności nie zaniedbywaią ograniczać, poczytuiąc obowiązkiem we wszystkiém postępować ostrożnie, tak iżby w niczém nie można im było przyganiać.

21. Gdy żniecie i zbiéracie pożęte, nie przybiéraycie pozostałych na niwie kłosów, lecz zostawiaycie po kilka snopów dla ubogich, któreby oni iak z przypadku przez nich nalezione użyli na swóy pokarm. Podobnym sposobem i przy zbiéraniu winogradu małe grona należy dla ubogich zostawiać, porzucać także po kilka oliwków,

ażeby nie maiący własnych sadów zbierali pozostałe gospodarze, albowiem ze skrzętności swoiey i oszczędności przy zbieraniu owoców nie tyle osiągną korzyści, ile zostawiana ialmużna ubogim przyniesie im dobra, i Bóg zrobi ziemię ich urodzaynieyszą, gdy oni nie o swoię tylko korzyść, lecz i o wyżywienie innych mieć będą staranie. Niech nie będą zagrodzone usta i wołów młócących. Niesprawiedliwie albowiem iest zabraniać kosztować płodów tym, którzy dla wyprowadzenia ich razem pracowali i wyniszczali swoie siły. Nie zabraniaycie pożywać i podróżnym doyrzałych owoców, lecz iak własnemi pozwalaycie im nasycać się, czyli to oni będą ziomkowie wasi czyli cudzoziemcy, ciesząc się że mieliście zdarzenie ugościć ich. Jednakże podróżnym nie pozwala się nic brać z sobą. Także zbieraiąc winograd nie brońcie zdybuiącym się z wami ieść winogrona, które iuż dla wyprasowania na wino niesiecie. Gdyż niesprawiedliwie będzie zabraniać chcącym ukontentować się darowanem od Boga dobrem, osobliwie w czasie obfitości onego, które z woli Bożey i nadal bydź i ustać może, którzy zaś ze wstydliwości sami brać owoców nie ośmielaią się, takich pobudzaycie do tego prośbą. Izraelitanów proście iako spółtowarzyszów, i iako panów waszego maiątku, z przyczyny wzaiemnego między wami rodzeństwa, przyszłych zaś z innych stron, iako gości, ażeby raczyli ukontentować się darami, któremi Bóg obficie was obdarzył. Nie potrzeba bowiem mieć tego za stratę, co z przychylności brać innym pozwalacie; ponieważ Bóg nie dla tego tylko daie nam obfitość dostatków, ażebyśmy sami cieszyli się onemi, lecz ażebyśmy mieli sposobność okazać naszę szczodrobliwość; chcąc przez ten sposób innym narodom swoią ku Izraelitanóm okazać przychylność i swoie wylane na nich dobrodzieystwa, gdy oni dzielić się będą z innemi tem co ze zbytkiem u siebie maią. Przestępuiący zas to prawo ma bydź ukarany trzydziestą dziewięcią razami kiiem, w obliczu całego ludu, i tę sromotną karę bezsprzecznie wytrzyma, że staraiąc się o swą korzyść postąpił

przeciw uczciwości swoiéy. Wam albowiém, którzyście doświadczyli w Egypcie i w pustyni tyle bied, przystoi o nayduiących się w podobnych nieszczęściach mieć pieczą, i z litości udzielać nie maiącym z obfitości bogactw waszych, które osiągnęliście z Opatrzności miłosiernego Boga.

22. Prócz dwóch dziesięcin, z których przeznaczyłem iednę dawać Lewitom, a drugą obracać na biesiady, trzeciego roku niech będzie przyniesiona od każdego trzecia dla obdarzenia wdów i sierót. Z owoców zaś doyrzałych piérwsze przynoście do kościoła, i wychwalaiąc wdzięcznémi ustami Boga, któren dał wam w posiadanie ziemię, z któréy przyszliście przyniósłszy także zwykłémi obrzędami nakazane prawem ofiary, daycie kapłanóm pierwociny przyniesionych płodów. Po uskutecznieniu zaś tego i po przyniesieniu ze wszystkiego dziesięcin i pierwocin, które należało było oddać Lewitóm, albo użyć na biesiadowania, gdy kto do domu iść przedsięwezmie; więc stanąwszy przeciw kościołowi niech uczyni dzięki Bogu, któren uwolnił Hebrayczyków od ucisków Egypcian, i darować im obszérną i urodzayną dla wyżywienia się ziemię; potém oświadczywszy się że oddał przepisane prawém dziesięciny, niech go prosi, ażeby zachował go w łasce swéy, i żeby nie przestał rozciągać opieki swoiéy nad Hebrayczykami, ochraniaiąc ich maiątki, które im darował, i ze swoiéy dobroci i wszechmocności obfitszych udzielałby im dobrodzieystw.

23. Młodzieńcy, którzy doydą lat zdolnych wchodzić w związki małżeńskie, niech poymuią za żony dziewice wolne i urodzone z uczciwych rodziców, niechcący zaś poiąć dziewicy, niech się nie połącza z niewiastą z innym mieszkaiącą, i niech tém nie pokrzywdza iéy męża. Wolni niech się nie żenią z niewolnicami, chociażby i namiętność pobudzała ich do tego. Przystoyność albowiém nad namiętność ma bydź przekładana; a przytém ostrożność ta, każdemu do zachowania iego uczciwości posłuży. Niech nikt nie wstępuie w małżeństwo z niewiastą nieuczciwą,

któréy małżeńskich ofiar dla splugawienia iéy ciała nie przyymuie Bóg. Przez zachowanie tych praw rodzące się dzieci, będą mieć myśli swobodne i natężone ku cnocie, gdy nie z nieuczciwych małżeństw i z namiętności oyców łączących się z niewolnicami będą się poczytywać urodzonymi. Kto wstąpi w małżeństwo z dziewicą i nie naydzie ią taką, niech oskarży ią przed sądem, pokazuiąc i znaki mogące potwierdzić iego oskarżenie. Dziewicę zaś niech broni oyciec, brat, albo kto inny z bliższych krewnych. Jeżeli zaś sądownie uznaią ią bydź niewinną, więc niech ona mieszka w małżeństwie ze swoim donosicielem, który potém rozwieść się z nią nie ma mocy, chyba sama ona ważne przełoży przyczyny, które nie mogą bydź zaprzeczone. Donosiciel zaś poważaiący się ią czernić, niech będzie ukarany trzydziestą dziewięcią plagami, i oycu iéy niech zapłaci pięćdziesiąt syklów. Lecz ieżeli dowiedzie, że ona istotnie naruszyła uczciwość swoię, więc ieżeli będzie córką świeckich rodziców, niech będzie ukamienowana, że do pozwołonego prawem małżeństwa, bezrozumnie strzegła panieństwa swoiego, ieżeli zaś będzie córką kapłańską, niech będzie żywcem spalona. Gdy kto mieć będzie dwie żony i iednę z nich przez swoię do niéy miłość, albo dla iéy piękności, albo z innéy iakiéykolwiek przyczyny, w wielkiéy mieć będzie uczciwości i miłości drugą zaś mniéy kochać i uważać zacznie, więc syn urodzony z lubionéy żony, gdy będzie młodszy w leciech od syna z drugiéy żony spłodzonego, i zacznie z przyczyny oycowskiéy do matki iego miłości starać się o pierworodstwo dla osiągnienia podwóynéy części z oycowskiego dziedzictwa (podług praw moich), niech mu nie będzie dane pierworodztwo. Niesprawiedliwie albowiem iest ażeby starszy dla tego tylko, że matka iego mniéy lubiona, był pozbawiony swoiego prawa. Kto odbierze uczciwość dziewicy zaręczonéy innemu, ieżeli skłonił ią do tego podeyściem i ona sama do tego skłoniła się, oboie razem iako przestępcy niech umrą. Pierwszy, że skłonił dziewicę przełożyć bezprawną czynność nad święte węzły małżeństwa, druga zaś, że dla zadosyć uczynienia namiętnościom, albo

dla korzyści skłoniła się na takie złoczyństwo. Lecz gdy na osobności popełni gwałt, i nikt przy tym nie będzie, ktoby ią mógł obronić, on sam tylko niech umrze. Naruszaiący dziewicę nikomu nie zaręczoną, niech ią sam poymie za żonę, gdy zaś oyciec nie zechce ią wydać za niego, więc w nagrodę za krzywdę niech mu zapłaci pięćdziesiąt syklów. Chcący dla iakichkolwiek przyczyn rozwieść się ze swoią żoną (iakich przyczyn nie mało między ludźmi nayduie się) niech na piśmie da oświadczenie że odtąd nie będzie się iéy tykać. Tym albowiém sposobem będzie ona miéć władzę weyść z innym w pożycie, bez takiego zaś pisma nie należy się iéy tego pozwalać. Lecz ieżeli ona i za drugim mężem będzie nieszczęśliwa, albo gdy po śmierci drugiego, piérwszy wziąść ią zechce, niech nie będzie iéy pozwolono powrócić się do niego. Żonę nie maiącą dzieci i owdowiałą, brat iéy męża niech poymie, i urodzonego z niéy syna, nazwawszy po imieniu zmarłego, w nadziei następstwa niech wychowuie. Z tego albowiém wielka dla społeczności wyniknie korzyść, gdy pokolenia nie będą upadać, i majątki zostawać się będą przy krewnych, a przytym i same niewiasty mieszkaiąc z krewnémi piérwszych mężów, lżéy będą znosić swoie nieszczęście. Jeżeli zaś zmarłego brat wstąpić z nią w małżeństwo nie zechce, więc ona oświadczy przed zgromadzeniem starszyzny, że ią chcącą pozostać w swoim pokoleniu, i wydać z niego dzieci odrzuca krewny, czyniąc przez to krzywdę zmarłemu. I dla tego po dośledzeniu przez starszyznę przyczyny dla czego on iéy poiąć nie chce, iakąby on nie przekładał czyli małą czyli wielką, sprawa ta niech będzie rozstrzygniona tym sposobem. Żona zmarłego niech zdeymie bót z nóg iego, i plunąwszy mu na twarz, niech powié, że on znieważywszy pamięć zmarłego brata godzien tego urągowiska. Takim sposobem powinien on wyyść ze zgromadzenia, odebrawszy niesławę na całe swe życie, a niewiasta podług upodobania niech wstąpi w małżeństwo z chcącym ią poiąć. Biorący w niewolą dziewicę, lub mężatkę, gdy zechce weyść z nią w mał-

żeństwo, niech nie wprzód przystępuie do łoża iéy i łączy się z nią, iak po ogoleniu iéy głowy, i po skończeniu przez nią obrzędów płaczu po krewnych i przyiaciołach swoich pobitych na woynie, ażeby ona zadosyć uczyniwszy wprzódy żalowi swoiemu, mogła się oddać godóm weselnym. Sprawiedliwie albowiém iest, ażeby poymuiący żonę w przedsięwzięciu mienia z nią dzieci, zadosyć czynił woli iéy, i nie odrzucał iéy żądań dla swoich namiętności. Niewiasta zaś trzydzieści dni ma płakać (albowiém mądrym dosyć tego czasu dla opłakania nayukochańszych osób), poczém niech przystępuie do małżeństwa. Jeżeli mąż nasyciwszy swe namiętności, wzgardzi nią i nie zechce mieć ią żoną, uczynić ią niewolnicą niech nie będzie mocny; lecz żona odebrawszy wolność, gdzie zechce niech odeydzie.

24. Gdy dzieci pogardzaią swych rodziców i nie oddaią im powinnego uszanowania, lecz albo ze złego iakiego nałogu, albo z uporu urągać się z nich poważaią, rodzice naprzód niech ich strofuią słowy (oni albowiém są naylepsi sędziowie swoich dzieci), mówiąc im takim sposobem: dzieci! wstąpiliśmy w związek małżeński, nie dla dogodzenia namiętności, ani dla tego, ażeby złączywszy maiątki nasze powiększać one, lecz ażeby spłodzić dzieci maiące nas żywić w starości, i bydź pomocą w niedostatkach naszych. Gdyś się urodził nosiliśmy cię z radością na rękach, i dziękuiąc Bogu wychowywaliśmy cię z naywiększą pilnością nic nie szczędząc czego dla twoiego zdrowia i dla przystoynéy nauki zdawało się bydź potrzeba. Dla czego prosimy teraz (ponieważ należy się darować występki młodości), przestań zapominać obowiązku twego, weydź na zdrową drogę, zastanawiaiąc się, że okazywane rodzicóm przykrości, krzywdzą Boga, któren sam iest oycem całego rodu ludzkiego, i dla tego ściąga się do niego samego krzywda, gdy nie widzi od dzieci powinnego uszanowania, dla takich osób, z któremi on powszechne ma nazwisko. A przytym i prawo dla takich iest nieubłaganym mścicielem, strzeż się więc podpadać pod iego

surowość. Jeżeli więc młodzież po takiem napomnieniu w swoich niegodziwościach poprawi się, niech będzie wolna od sromotnego za swe przestępstwa ukarania. Przez to albowiem i zakonodawca osiągnie pochwałę, i rodzice będą szczęśliwi, gdy karanemi dzieci swoich widzieć nie będą. Jeżeli zaś słowa rodziców, i dawane dla poprawy ich nauki, żadnego nie wezmą skutku, lecz przeciwnie syn przez nieustanne popełniane przeciw rodzicóm wykroczenia, ściągnie na siebie nieuchybną praw zemstę; więc w obliczu wielkiego ludu będąc wyprowadzony za miasto niech będzie ukamienowany, a ciało iego wystawione na widok publiczny przez cały dzień a nocą niech będzie pogrzebione. Podobnym sposobem postępować i z innymi podług praw na śmierć skazanymi, takimże sposobem należy grzebać i nieprzyiaciół, i żaden trup niech nie będzie rzucony na oblicze ziemi, i przez to większego aniżeli wymagà sąd sprawiedliwy, niech nie ponosi ukarania

25. Nikt z Hebrayczyków niech nie daie na przyrostek (*), ani iedzenia; ani napoiu. Ponieważ nie przystoi rodakóm brać nadrostek z maiątku iednemu od drugiego, lecz należy poczytać przyczynieniem maiątku uczynione bliźniemu w czasie potrzeby wspomożenie, wdzięczność iego i błogosławieństwo Boga, które za taką ludzkość on zsyła.

26. Biorący na dług srebro, albo cokolwiek z płodów miękkich albo suchych, gdy za błogosławieństwem Boskiém uyrzą podług swoiego życzenia pomnożone maiątki swoie wprędce co wzięli pożyczaiącemu niech powrócą, tak iakby to w własnych swych złożone mieli komorach, w przedsięwzięciu znowu korzystać z tego w potrzebie. Gdy zaś dłużnicy postępuiąc przeciw sumieniu, będą przewlekać oddanie długu; więc pożyczaiący niech nie wchodzą w domy ich, dla wzięcia od nich zastawy do wydania przeciw nim sądowego wyroku, lecz stoiąc przed ich bramami niech wymagaią oney; dłużnik zaś sam powinien

(*) Przyrostek, ma się rozumieć lichwa.

wynieść zastawę, wcale nie sprzeciwiaiąc się wierzycielowi pod obroną praw do niego przyszłemu. Jeżeli daiący zastawę bogaty będzie, niech pożyczaiący oną u siebie zatrzyma, do odebrania swoiego długu, ieżeli zaś niedostatni, więc przed wschodem słońca, osobliwie gdy i wzięte będzie odzienie powinien mu powrócić, ażeby odpoczął w oném gdyż i sam Bóg iest miłosierny na ubogich. Żaren zaś i narzędzi w zastaw od niego niech nie przyymuie, ażeby dłuznik pozbawił się onych, nie pozbawiwszy się ostatnich sposobów, dla zgotowania dla siebie wyżywień, albo czego gorszego nie ucierpiał.

27. Złodziey kradnący człowieka niech będzie ukarany śmiercią. Kradnący zaś złoto lub srébro niech powróci we dwoie. Zabiiaiący złodzieia idącego kraść w dom iego, chociażby go zastał że ieszcze ściany nie podkopał, niech nie będzie winien iego śmierci. Kradnący bydlę w czwórnasób niech powróci za ukradzione, prócz woła za którego pięć razy tyle powrócić powinien. Nie mogący zaś zapłacić, niech będzie niewolnikiem u tych, którym za szkodę zapłacić był winien.

28. Zaprzedany ziomkowi sześć lat niech robi, siódmego zaś roku niech będzie uwolniony. Jeżeli zaś ze współsłużebną z sobą niewolnicą mieć będzie syna, i z swoiey ku nim miłości zechce u pana swoiego pozostać się w służbie, w Jubileuszowym roku (któren iest rokiem pięćdziesiątym) na wolność niech będzie wypuszczony wziąwszy żonę i dzieci z sobą.

29. Nayduiący na drodze złoto albo srébro, szukaiąc tego co zgubił one, i okazawszy przez obwołanie od publicznego woźnego, na którém one znalazł mieyscu, niech powróci znalezione właścicielowi, poczytuiąc niegodziwą czynnością korzystać ze zguby cudzéy. Nayduiący także bydło w pustyni zabłąkane i nienayduiący wprędce gospodarza onego, niech ie utrzymuie u siebie, zaświadczywszy się Bogiem że on z cudzego korzystać niechce.

30. Nikt zaś, uyrzawszy w czasie niepogody osłabłe i upadłe w błoto bydlęta, niech nie przechodzi mimo nich,

lecz pomógłszy onym, niech wyciągnie one iako swe własne.

31. Niewiedzącemu drogi należy się pokazać oną, i nie trzeba się naśmiewać z niewiadomości drugich, i zostawiać ich w obłąkaniu.

32. Nikt nayduiącego się w nieprzytomności, albo niemego niech niezłorzeczy.

33. Zraniony w kłótni bez żelaza, natychmiast niech będzie zemszczony, i raniący niech odbierze podobneż rany. Gdy zaś raniony odniesiony będzie do domu i przez długi czas choruiąc umrze; więc ten co go pobił niech bez ukarania zostanie. Jeżeli zaś znowu odzyska zdrowie, i wiele dla wyleczenia się straci; więc sprawca iego choroby całą iego stratę niech mu powróci, takoż i dane lekarzóm pieniądze zapłaci. Uderzaiący w brzuch niewiastę brzemienną, ieżeli rozwiązana będzie, za karę srebro sędzióm zapłaci, że naruszywszy płód w żywocie, umnieyszył przez to ludność; takoż niech zagodzi męża téy niewiasty. Jeżeli zaś niewiasta z tego uderzenia umrze, zabóyca niech będzie śmiercią ukarany. Ponieważ sąd prawy wymaga tego, ażeby życie życiem okupione było.

34. Nikt z Izraelitów niech nie ma przy sobie trucizny dla pozbawienia życia drugiego, albo dla zaszkodzenia komu przygotowanéy. Ale kto będzie przekonany o to, niech będzie ukarany śmiercią, poniósłszy toż samo, co uczyniłby innym, dla których trucizna była zgotowana.

35. Odcinaiący innemu członek, niech poniesie toż samo, będąc pozbawiony tego, czego pozbawił drugiego, chyba zraniony skłoni się lepiéy wziąść pieniądze. Prawo albowiem daie wolą pokrzywdzonemu za swoię krzywdę lżeyszémi czynić kary, ieżeli surowo postąpić nie zechce.

36. Wołu biiącego rogami, niech przywiązuie właściciel iego. Gdy zaś wół uderzywszy kogo na polu ubiie na śmierć, niech iego zabiią kamieniami, i niech nie dadzą go ludzióm na pokarm. A gospodarz ieżeli przekonany będzie, że wiedząc narów wołu swoiego nie zamykał go, niech sam śmiercią ukarany zostanie, że był przyczyną

śmierci zabitego. Jeżeli wół ubiie niewolnika albo niewolnicę, niech będzie zabity kamieniami, a gospodarz niech zapłaci trzydzieści syklów panu zabitego. Gdy wół wołu zabiie na śmierć, zabity i zabiiaiący niech będą przedani, i panowie ich pieniądze między siebie niech rozdzielą.

37. Kopaiący studnią albo staw niech się staraią nakrywać ie, nie dla zabronienia czerpać z nich, lecz żeby kto nie wpadł w one. Jeżeli zaś w takową iamę wpadłszy czyie bydle zginie, to kopaiący one, za bydle właścicielowi niech zapłaci. I dla tego na studni należy robić przykrycia, ażeby one ią ogradzały zamiast ścian, nie dopuszczaiąc w onę wpadać zwierzętóm.

38. Biorący cokolwiek do schowania, niech strzeże onego iak nayświętszéy rzeczy, i niech nikt nie poważa się używać chytrości i oszukiwać powierzaiącego mu rzeczy swoich, ani mąż, ani żona, chociażby z tego niezliczone mnóstwo złota osiągnąć w korzyści można było, w ufności że nikt tego nie dowiedzie. Każden albowiém sprawiedliwie postępować obowiązany, maiąc na uwadze, że nie ukryie się z niczém przed swoiém sumieniem (i każden tak się powinien prowadzić, żeby miał wiarę u drugich i pochwałę za dobre postępki), a osobliwie przed Bogiem, przed którego oczyma żadna zbrodnia utaić się nie może. Jeżeli zaś kto wziętą rzecz pod straż swoię, bez żadnéy chytrości utraci, niech stanie przed oblicze siedmiu sędziów, i niech klnie się Bogiem że nic z depozytu nie utracił umyślnie, ani przez niestaranność, i z naymnieyszéy cząstki onego nie korzystał, i takim sposobem niech odeydzie usprawiedliwiony. Lecz gdy chociaż małéy części użył dla siebie, a resztę stracił przypadkowo, do oddania wszystkiego niech będzie osądzony. Zatrzymuiący robotnikóm zapłatę powinien pamiętać, że bezbożnie iest nie płacąc, czynić krzywdę człowiekowi ubogiemu, któremu tę korzyść darował Bóg zamiast ziemi i innego maiątku. Dla czego nie odwłaczać wcale zapłaty, lecz tegoż samego dnia oddawać onę, upewniaiąc się że sam Bóg tego nie chce, ażeby robotnicy owocow pracy swoiey pozbawiali się.

39. Dzieci niech nie będą karane za występki rodziców, lecz za swoię cnotę niech tém więcéy będą poczytane godnémi miłosierdzia, aniżeli nienawiści za występki dawców ich życia. Nie należy i wykroczeń dzieci poczytywać winą rodziców, albowiém młodzież wiele czyni z woli własnéy zanic ważąc nasze nauki.

40. Brzydźcie się trzebieńcami i strońcie od ich społeczności, pogardzaycie nimi, iako pozbawionymi mężności i sposobności darowanéy od Boga człowiekowi dla rozmnożenia rodu śmiertelnych. Niech będą oni odpędzeni od was, iako zabóycy swych dzieci i przyczynę ich bytu zatracaiący (ponieważ wiadomo, że oni po doprowadzeniu ich ducha w właściwą kobiétóm słabość, w témże ciele przeistoczyli się na innych) i wy patrzcie na nich nie inaczéy iak na cudowiska. Nikt ani ludzi, ani zwiérząt trzébić niech się nie odważa.

41. Te niech będą dla was prawa, dla zachowania spokoyności w społeczeństwie waszém, i miłosierny Bóg niech zachowa niezakłóconym szczęśliwość onego. Życzę i chcę żeby czas nie wprowadził w nich nic nowego lub przeciwnego ich duchowi. Lecz ponieważ właściwą iest rzeczą ludzióm dobrowolnie, lub mimo własnéy woli wpadać w zamieszania i nieszczęścia; więc my i dla odwrócenia tego złego przepiszem niektóre prawidła, ażebyście wiedząc naprzód, co czynić macie, pożyteczne w potrzebnym zdarzeniu rady mieli w pogotowiu, a przez ich niedostatek nie doświadczyli śmiertelnych nieszczęść. — Niech daruie miłosierny Bóg, ażebyście ziemię, którą on wam za trudy i cnoty darował, uprawiali w pokoiu i posiadaiąc onę, nie byli uciskani ani przez napady zewnętrznych narodów, ani przez wewnętrzne zaburzenia (które ieżeli przymuszą was postępować inaczéy iak oycowie wasi postępowali; więc zatracicie ich ustawy), i przytém ażebyście ciągle korzystali z praw, które Bóg potwierdziwszy swą mocą darował wam. Jeżeli zaś iakakolwiek zdarzy się woyna, czyli w teraźnieyszym wieku, czyli za poźnieyszych wnuków waszych, staraycie się prowadzić onę ze-

wnątrz granic waszych. Maiąc zamiar wstąpić w onę, poszliycie naprzód poselstwo i opowiadaczów do tych, którzy chcą bydź nieprzyiaciołmi waszymi. Chwalebnie albowiem iest przed wniesieniem w ich ziemię oręża, użyć przełożeń, oświadczaiąc im; chociaż macie wielkie woyska, mnóstwo koni i oręża, i przytem pomocnikiem i protektorem Boga; iednakowo nie chcieycie mieć z nimi woyny i łupieztwem ich maiątków przyczyniać sobie zbiorów z ich zgubą. Jeżeli oni przyymą dobrze takowe przełożenia, staraycie się zachować z nimi pokóy, ieżeli zaś pyszniąc się swoiemi siłami zechcą bydź waszymi nieprzyiaciołami, wyprowadźcie przeciw nich woysko swoie, i poleciwszy Bogu naywyższą nad niem władzę, iednego szczególnieyszego męstwa wódza, postawcie nad sobą ięgo namiestnikiem. Zwierzchnictwo albowiem wielu nie tylko dla samych naczelników bywa przyczyną opieszałości w czynach potrzebuiących rychłego wykonania, lecz często iest szkodliwem dla zostaiących pod ich władzą. Wyprowadźcie woysko niezmazane, wybrane z woiowników tak krzepkością ciała iako i odwagą ducha obdarzone; lękliwych zaś wyłączcie z niego, ażeby oni nie udali się przy zaczęciu bitwy do ucieczki; i nie ośmielili tem waszych nieprzyiaciół. Ci, co wybudowawszy dom, roku ieszcze w onym nie mieszkali, i ci co zasadziwszy winograd, owoców ieszcze iego nie pożywali, niech się zostaną w domach. Podobnym sposobem zaręczeni i niedawno ożenieni niech nie wychodzą do boiu, ażeby z miłości tego co zostawili, oszczędzaiąc żywota swego, nie zaniedbali swey powinności.

42. Postawiwszy w polu obóz swóy, wystrzegaycie się zrobić cokolwiek nieludzkiego lub bezbożnego. Gdy zaś oblężecie miasto, i uyrzycie niedostatek drzewa potrzebnego na zbudowanie narzędzi i machin; nie oszpecaycie ziemi wycinaniem owocowych drzew, lecz zachowaycie one, zastanawiaiąc się, że drzewa te na użytek ludzki wyrosły, i gdyby one mówić mogły, skarżyłyby się na was że cierpią to od was niesłusznie, że one odebrały byt swóy nie dla woyny, i że przesiedliłyby się z tego miey-

sca na inną ziemię, gdyby taką miały moc. Zwyciężywszy przeciwników waszych, sieczcie biiących się z wami, lecz zachowaycie innych dla pobierania z nich dani, oprócz samych Chananeyczyków, gdyż tych do ostatka wygubić powinniście.

43. Strzeżcie, szczególniey podczas bitwy, niech ani niewiasta męzkich nie używa ubiorów, ani mąż niech się nie oblcka w odzienie niewieście.

44. W takiém urządzeniu Moyżesz zostawił społeczność, i podał Hebrayczykóm prawa przed czterdziestą laty napisane, o których w inney opowimy księdze. Następuiących zaś dni (albowiém nieustannie nauczał naród) dał im swoie błogosławieństwo, i obwołał klątwy na przestępców zakonów. Potym przeczytał im sześciomiarowy wiérsz, którén w świętey księdze nienapisanym zostawił, zawiéraiący przepowiedzenie przyszłych zdarzeń; podług którego przepowiedzenia wszystko się ziściło i teraz istotnie spełnia się. Księgi zaś oddał on kapłanóm wraz z arką, w którey złożył napisane na dwóch tablicach dziesięcioro przykazań i wręczył im przybytek. Przytém dał naukę ludowi, ażeby zawoiowawszy ziemię Chananeyską i posiedliwszy się na mieyscu nie zapominali krzywdy zrządzoney im od Amalecytów; lecz wydawszy im woynę, żeby ich ukarali, za uczynione sobie w pustyni krzywdy. Po zawładaniu zaś ziemi Chananeyskiey, i wygubieniu wszystkich iey mieszkańców, rozkazał zbudować ołtarz twarzą na wschód niedaleko od miasta Sykimy, między dwoma górami. Garizym po prawey i Gibalon po lewą stronę stoiącémi, i żeby Hebrayczykowie rozdzieliwszy woysko swoie po sześć pokoleń rozstawili one na tych dwóch górach wraz z Lewitami i kapłanami. I gdy piérwsi stoiący na Garizim będą życzyć wszelkiego szczęścia tym, którzy usiłuią zachowywać cześć Boga i praw i nie gardzą Moyżeszowémi naukami; to drugie sześć pokoleń stoiąc na drugiey górze, powinny swoiémi okrzykami potwierdzać życzenia piérwszych, i przeciwnie, gdy ci zaczną oświadczać swoie życzenia, piérwsi niech one

potwierdzaią, potém takimże sposobem powinny wywoływać klątwy na przestępców prawa, i iedne drugich wyrzeczenia potwierdzać. Te błogosławieństwa i klątwy nakreślił on w swoich pismach, ażeby te na zawsze były każdemu nauką. Przy śmierci zaś swoiéy rozkazał one wyryć na ołtarzu z obudwóch iego stron i rozkazał ażeby stoiący lud przynosił w onym czasie na nim ofiary i całopalenia, a po tym dniu, ażeby nikt nie ważył się ofiary czynić na nim. Takowe Moyżesz w społeczności naszéy zrobił urządzenia, podług których naród Hebrayski i dotąd postępuie.

45. Dnia następuiącego przywoławszy naród razem z żonami i dziećmi, nawet z niewolnikami na zgromadzenie, zaklął wszystkich, ażeby zachowywali prawa i pilnie powoduiąc się woli Bożéy nie odważali się przestępywać onych, ani dla pokrewieństwa, ani dla strachu, ani dla iakiéy bądź innéy przyczyny. Lecz przeciwnie, ieżeli kto z ich krewnych, albo iakiekolwiek miasto, starać się będzie przywieść do nieporządku i obalić ich społeczności ustawy; więc każden w szczególności, i wszycy ogólnémi siłami niech się mszczą za to. Zwyciężywszy zaś, niech ich wygubią do szczętu, nie zostawiwszy, ieżeli można i śladu tych zuchwałych głupców. Jeżeli zaś nie będą w stanie ukarać ich, niech im powiedzą że nie sami stanowili dla siebie te ustawy. Naród wypełniać to obowiązał się przysięgą.

46. Dał potém Hebrayczykóm naukę, iakim sposobem godniéy mogą bydź przynoszone Bogu ich ofiary, i iak powinni występować do boiu, maiąc znak z kamieni o których wyżéy wspomnieliśmy. Przytém zdarzeniu i Jozue w przytomności Moyżeszowéy wyrzekł niektóre proroctwa, gdy rozmyślał co on w następnym czasie dla zbawienia ludu powinien był czynić, tak w czasie woiennym iako i w pokoiu, korzystaiąc z praw i ustaw przez Moyżesza ustanowionych. Przepowiedział on, iako odkrył mu Bóg, że Izraelitanie odstąpiwszy od czci prawęgo Boga, doświadczyć maią wiele nieszczęść, że ziemia ich napełniona

będzie orężem ich przeciwników, i miasta ich do fundamentu upadną, będzie spalony kościół, i sami zaprzedani będą innym w niewolą, którzy nad ich nieszczęściem litować się nie będą, i że w czasie tych nieszczęść, próżny będzie ich żal i upamiętanie się. Wszelako (mówił Hebraycżykóm), Bóg który was stworzył, powróci miasta wasze i kościół współobywateli waszych. I wy nie raz, lecz często pozbawiać się onych będziecie.

47. Nakoniec Moyżesz zachęciwszy Jozuego do wyprowadzenia woyska przeciw Chananeyczykóm, upewnił go, że Bóg będzie pomagać wszystkim iego staraniom, i życząc narodowi wszelkiego szczęścia mówił, « Ponieważ « odchodzę do praw oyców moich i Bóg dzień dzisieyszy « przeznaczył ostatnim życia moiego, więc pokąd ieszcze « oddycham, wyznaię przed wami moię dla Niego wdzię- « czność, tak za iego nad wami opiekę, że On nie tylko « wybawiał was z biéd, lecz i wprowadził na stopień « naywyższego szczęścia, iako téż i za to, że pomagał mi « w pracach moich, gdy staraiąc się doprowadzić was do « lepszego stanu, w wielkiéy naydowałem się niewiado- « mości; i że we wszystkich zdarzeniach okazywał nam « swe łaski. Sam przewodniczył nam w naszych przedsię- « wzięciach, i zrządzał szczęśliwy skutek czynów waszych, « używszy mnie za narzędzie swóie, do wylania na was « szczodrót swoich, które podobało mu się zlać na ród « wasz. Dla czego poczytałem się bydź obowiązanym, « przed zgonem, wystawiać przed wami, naywyższą wła- « dzę iego, maiącą mieć i na potém pieczę swoię o was; « i oddawszy Mu tę przynależytą wdzięczność, zostawić « w pamięci waszéy wyrytém, że powinniście zawsze nay- « głębsze oddawać Mu uszanowanie, i prawa które on « wam darował, i które na potém miłościwie daruie, ia- « ko naydroższy dar chronić. Jeżeli albowiém człowiek « ustanawiaiący prawa, wielką okazuie surowość, za na- « ruszenie nierozsądne praw swoich i ich niedopełnia- « nie; o ileż tedy więcéy powinniście się bać doświad-

« czać gniewu Boga, za wzgardę praw, które on wam sam « podał."

48. Gdy te ostatnie w życiu swoiém wymawiał słowa, i przepowiedział przyszłe każdemu pokoleniu szczęście, cały naród tonął we łzach, tak że same niewiasty biiąc się w piersi okazywały rospacz swoię z iego śmierci. Dzieci nawet, chociaż więcéy mogący nie zważać smutku swego, opłakuiąc go, dawały poznać, że cnotę i wielkość dzieł iego, więcéy nad swoie poymuią lata. I dla tego wielcy i mali wiedli spór z sobą, których bardziéy dotykał smutek ten. Piérwsi wiedząc iakiego pozbawili się rządcy i wodza, opłakiwali przyszłe swe nieszczęścia, drudzy zaś prócz tego żałowali i tego, że nie będąc godnymi cieszyć się owocami cnoty iego, powinni byli rozstać się z nim. O wielkości narodowego smutku i lamentów można wnosić z tego, co nastąpiło z zakonodawcą. On bowiém chociaż w całém swém życiu naymocniéy był upewniony, że następuiący zgon nikogo rozczulać nie powinien, gdyż ten przychodzi z woli Boga i podług praw przyrodzenia, wszelako nayduiący się w narodzie lament wycisnął łzy iego. I gdy ztamtąd odszedł na mieysce, z którego powinien był ukryć się od ich widoku, więc wszyscy ze łzami przeprowadzali go. Lecz on rozkazywał stoiącym zdaleka daiąc znak ręką, żeby się uspokoili; nayduiącym się zaś w blizkości perswadował, ażeby odprowadzaiąc go, nie robili płaczliwém iego odeyścia. Dla czego poczytuiąc obowiązkiem i w tém bydź mu posłusznym, ażeby umarł podług swoiego żądania, zastanawiali ze łzami ieden drugiego. Sama tylko odprowadzała go starszyzna, Eleazar arcykapłan, i wódz Jozue. I gdy zastanowił się na górze nazwanéy Abarom (góra ta leżąca w stronie Jerychońskiéy iest bardzo wysoka, na którą wchodzący mogli widzieć całą piękność i przestronność ziemi Chananeyskiéy), kazał odeyść od siebie starszyznie. I tymczasem gdy obeymował Eleazara i Jozuego, i jeszcze z nimi rozmawiał, niespodzianie przez spadły obłok zakryty został przed ich wzrokiem, będąc porwany na nie-

który pagórek. Lecz w świętych księgach napisał się umarłym, boiąc się żeby nie zaczęli mówić, że on przez swoie cnoty wzięty był od Boga.

49. Całego iego życia było sto dwadzieścia lat, z których część iednę przepędził w naczelnictwie, wyymuiąc ieden tylko miesiąc. Umarł zaś w ostatnim miesiącu roku, nazwanym od Macedończyków Dystro, a od Hebrayczyków Adar, na samem nowiu miesiąca. Rozumém przewyższał wszystkich śmiertelnych, którzy tylko przed nim byli, z przedsięwzięć swoich umiał korzystać, i posiadał zadziwiaiącą wymowę, osobliwie gdy do ludu mawiał. Umiał powściągać namiętności swoie, tak dalece, że zdawało się, iż żadnéy nie miał, a ich nazwiska więcéy dla tego, że ich widział w drugich ludziach, niżeli z siebie samego wiadome mu były. Takim był wodzem, że mógł się liczyć między naypiérwszymi, i prorokiem iaki zaledwie większy z pomiędzy śmiertelnych powstanie, tak dalece, że iego przepowiedzenia mogły się poczytać przepowiedzeniami samego Boga. Dla tego lud przez czterdzieści dni opłakiwał śmierć iego, i nigdy tak żałośliwego między Hebrayczykami nie było lamentu, iak w tenczas gdy smucili się ze śmierci Moyżesza. Strata iego nie tylko tym dotkliwa, którzy z doświadczenia znali przymioty iego, lecz i tym, którym z przypadku dostały się prawa iego, wnosząc z nich o nieporównanych cnotach iego, żałowali bardzo śmierci iego. Takim więc sposobem opisaliśmi koniec Moyżeszowego życia.

# FLAWIUSZA JOZEFA
## STAROŻYTNOŚCI ŻYDOWSKICH
## KRÓTKO ZEBRANA XIĘGA PIĄTA,
*Zawiéraiąca w sobie* 476. *lat.*

## ROZDZIAŁ I.

Po ukończonym płaczu ze śmierci Moyżesza pochodzącym, Jozue wziąwszy z pokoleń Ruben, Gad i połowy Manassessa maiących się zostawać w ziemi Amoreyczyków, która iest siódmą częścią Chananci, pięćdziesiąt tysięcy woiowników, pomknął się z całym obozem na sześćdziesiąt stadyi ku Jordanowi. Posłani na zwiady do Jerycho opatruią w ziemi Chananeyskiéy co tylko godnego było uwagi, w samém mieście Jerycho, poszukiwanych od króla iako szpiegów przechowuie Raaba i wyprowadza, a ci obiecuią z pewnymi warunkami po wzięciu miasta oszczędzić iéy dom cały, co Eleazar arcykapłan i Jozue upewniaią. Jozue cudownym sposobem z objawienia Boskiego za ubyciem wody w Jordanie przeprowadza po dnie piasku iego lud, w którą rzékę naprzód wstąpili kapłani z lewitami niosąc Arkę i zatrzymawszy się na środku onéy stali pokąd cały lud nie wyszedł na brzég. Poczém znowu napełniła się głębokość rzéki wodami. Hebrayczykowie przebywszy tym sposobem rzékę stanęli obozem o dziesięć stadiy od Jerycho. Jozue na pamiątkę cudownego przeyścia przez Jordan buduie ołtarz i przynosi na nim ofiary Bogu, odprawuią tu Izraelitowie i święto Paschi, używaiąc iuż chleba dostatkiem, opustoszywszy zaś bez oporu ziemię, oblegaią Jerycho i piérwszego dnia świąt obchodzą w okrąg miasta nosząc Arkę i trąbiąc; czynią to przez sześć dni, siódmego dnia obszedłszy takimże sposobem siedm razy

cudownym sposobem mury onego upadaią. Hebrayczykowie wpadaią do niego i wycinaią wszystkich mieszkańców prócz samey Raaby. Nakoniec zapalaią miasto; czego zaś ogień nie strawił, rozkazał Jozue zburzyć i mieysce całe do fundamentu skopać nałożywszy przeklęctwo na tego, ktoby śmiał zakładać znowu to miasto. Wszelką zdobycz rozkazuie Jozue znieść i oddaie złoto i srébro do przybytku. Achar mimo zakazu popełnia świętokradztwo, chowa w ziemię purpurę tkaną złotem i kawał złota wartuiący dwieście syklów. Jozue, mieysce na którém wówczas stał obóz nazywa Galgala co znaczy wolność, którą Izraelitanie przeszedłszy rzekę uczuli po wyyściu swém z Egyptu i puszczy. W krótkim czasie wysyła Jozue trzy tysiące mężów dla podbicia miasta Ainan, lecz tych nieprzyiaciel ze szkodą odpędza. Izraelitanie ztąd wpadaią w smutek, że im Bóg podług obietnic nie pomaga, oblekaią się worami nie biorąc pokarmów. Jozue zanosi modły do Boga, któren oznaymuie gniew swóy za świętokradztwo popełnione. Jozue rzuca losy na pokolenia, z których wypada to przestępstwo na pokolenie Judy, a rzucone w niém losy padaią na familiją Zacharyasza,, a w onym nayduią Achara, któren oddawszy to co utaił zostaie skazany na śmierć i nocą pogrzebany. Poczém Jozue oczyściwszy swe woysko poprowadził go przeciw Ainan, wziął go, wyciąwszy i rozgromiwszy mieszkańców. Niewiasty zaś i dzieci z niezmiernémi dostatkami bydła i pieniędzy zabrawszy w plen przyprowadził na mieysca Galgala i rozdzielił między żołnierzy. Gabaonici mieszkaiący niedaleko Jerozolimy słysząc, że Jozue przedsięwziął wygubić Chananeyczyków, naradziwszy się z Cefirotami i Katheriotami swymi sąsiadami, wysłali posłów do niego, którzy przyszedłszy przekładali mu, iż oni pobudzeni będąc odgłosem sławy iego, przyszli z stron odległych od Chananei, okązuiąc w dowód podarte odzienia w podróży chociaż wdziali one wychodząc z domu nowe (co było wymysłem), i są posłani od narodu Gabaonitów i innych sąsiednich, dla zawarcia z nimi podług zwyczaiu oyczystego przyiacielskich

związków; słysząc zaś że Bóg poda w ręce Izraelitów ziemię Chananeyską, proszą o przyięcie siebie w liczbę ich współobywateli. Jozue tém oszukany, skłania się na ich wszystkie prośby i ich dotrzymanie wraz z arcykapłanem Eleazarem i ludem zaprzysięga. Gdy zaś Jozue ruszywszy się daléy dowiedział się, że Gabaonici blizko Jerozolimy mieszkaią, i że są Chananeyczykami, złożył więc radę z arcykapłanem i starszyzną w tym względzie, na któréy stanęło iżby nie naruszać przysięgi, a Gabaonitów wzywać do publicznych usług. Król Jerozolimski dowiedziawszy się o postępku Gabaonitów, złączywszy się z cztérema sąsiedzkimi królami, chce na nich napaść, Gabaonici proszą Jozuego o pomoc. Jozue wyprawuie się na nich, doznaie cudu gdy na słowa iego staie się dzień dłuższy, zwycięża królów woyska i ich samych nalazłszy schronionych z pogromu w iaskini, karze śmiercią. Po tém zwycięztwie między Chananeyskie góry schronionych razi nieprzyiaciół, bierze zdobycze i wraca do Galgala do swego obozu. Gdy się te dzieła iego i postrach rozeszły na wszystkie strony, więc królowie władaiący około Libanu, pochodzący takoż z rodu Chananeyczyków przyzwawszy na pomoc Filistynów stanęli w wyższéy Galilei. Woysko ich składało się z trzechkroć sto tysięcy piechoty, dziesięciu tysięcy jazdy i trzydziestu tysięcy wozów. Zaląkł się był Jozue i lud téy potęgi. Bóg nagania im małą w sobie ufność, obiecuie zwycięztwo i rozkazuie wybić nawet same konie i spalić ich wozy. Jozue w téy nadziei występuie przeciw nim i piątego dnia staie przed ich obozem, wydaie bitwę, zwycięża ich zupełnie i rozsypuie, idzie za nimi w pogoń, zabiia samych królów, a nawet i konie, pali wozy, przechodzi bez przeszkody ich ziemie, bierze miasta i wszystko ostrości miecza poświęca. Po przeyściu pięciu lat nikt z Chananeyczyków żywym nie został, prócz tych co się zamknęli w fortecach. Jozue więc ruszywszy się z Galgala, postawił między górami w blizkości miasta Sylunta przybytek (mieysce albowiém to zdało mu się przyiemném dla onego przybytku, pokąd okoliczności nie po-

zwoliły Hebrayczykóm zbudować kościoła), sam zaś udał się z całym ludem do Sichem i zbudował ołtarz na mieyscu przez Moyżesza przepisaném. Potém rozdzieliwszy woysko na dwoie, z dwóch gór podług nakazu tegoż Moyżesza ogłosił błogosławieństwa i przeklenctwa i napisawszy one na ołtarzu wrócił się do Sylo. Jozue doszedłszy poźnéy starości, widząc że trudno było całkiem zawoiować Chananeyczyków, którzy wiedząc że Izraelitanie na ich zgubę wyszli z Egyptu, cały tamten czas łożyli na umocnienie swych miast, w których dobyć ich nie można było dla mieysc niedostępnych i innych obron, zwołał zgromadzenie do Syluntu. Przed którém wyliczywszy nastąpione dotąd czyny i ich zgodność z prawami, zwycięzenie trzydziestu i iednego królów, zniesienie woysk nieprzyiacielskich do szczętu, wzięcie miast, z których że niektóre dla ich mocnego położenia nie są wzięte, a przeto wymagaią długiego tylko oblężenia radził; więc iżby ich braci wziętych z tamtéy strony Jordanu uwolnili do domów. Rozkazał potém wybrać po iednym mężu z każdego pokolenia dla przemierzenia zawoiowanéy ziemi. Wybrani więc zostali tacy mężowie, którym dodano pomocników w ziemiomierstwie doskonałych, zaleciwszy uważać płodność ziemi, ażeby przy rozdzieleniu onéy, więcéy mieć można baczenia na iéy żyzność niżeli obszérność. Posłani mężowie, po siedmiu wrócili się miesiącach do miasta Syluntu, gdzie wówczas naydował się przybytek. Jozue więc zaraz przywoławszy Eleazara i starszyznę pokoleń, całą ziemię rozdzielił dziewięciu i pół pokoleniom, uważaiąc ludność każdego. Pokoleniu Jakóba cała wyższa Judea aż do Jerozolimy, a wszérz do Sodomskiego Jeziora, z miastami Askalon i Gaza. Symeona część Idumei stykaiąca się z Arabią i Egyptem. Beniamina przestrzeń od Jordanu do morza, a wszérz do Jerozolimy i Bethyla, ten wydział z przyczyny żyznéy ziemi był naymnieyszy i w niém były miasta Jerycho i Jeruzalem. Efraima wciąż od Jordanu do Gadany, wszérz zaś zaymuiąc całą przestrzeń od Bethila do wielkiego pola. Manassessa połowę części od Jordanu

do miasta Dory, a wszérz do Bethsany dziś Scythopolem nazwanéy. Issachara kray od rzéki do góry Karmelu, a wszérz do Itabira, Zabulon ziemię do Jeziora Gennizaretskiego stykaiące się z górą Karmelem i morzem. Assurowi kraie leżące za tą górą, które nakłaniaią się ku Sydonowi w których nayduie się miasto Ark. Neftalim kraie leżące na wschód miasta Damaszku i wyższa Galilea rozciągaiące się do Libanu i źródeł Jordanu wychodzących z gór i Dan Doliny leżące przeciw wschodowi zamykaiące się miastami Azobem i Dorą, takoż Jamnia i Geta od Akarona do góry, od któréy zaczyna się udział Judy, przeznaczone zostały. Takim sposobem Jozue zawoiowaną od sześciu narodów ziemię, oddał dziesięciu i pół pokoleniom, Ammoreą zaś ieszcze Moyżesz rozdzielił między dwa i pół pokolenia. Narody te chociaż innych nazwisk, pochodziły iednak od synów Chananea. Inne zaś około Sydonu mieysca należące do Arukeanów, Amatheanów i Arytheanów ieszcze rozdzielone nie były. Naostatek Jozue rozkazał, aby każde pokolenie w swym udziale dokonywało Chananeyczyków, co i Moyżesz zalecił. Miast trzydzieści ośm z zaiordańskiémi, lewitom oddane, z nich dziesięć na Azyle przeznaczone. Daléy Jozue rozdziela niezmierną zdobycz z czego i bogactwa publiczne i partykularne niezmiernie powiększaią się. Poczém puszcza do domów żołniérzy zaiordańskich maiąc do nich mowę zachęcaiącą ich do strzeżenia i zachowywania praw oyczystych do miłości wzaiemnéy, któréy żadna odległość mieysca iako dzieci iednego oyca Abrahama rozrywać nie powinno. Potym całował starszyznę i żegnał się ze wszystkimi zostawszy się sam na mieyscu. Naród zaś cały przeprowadziwszy ich rozstawał się z odchodzącymi z płaczem. Te pokolenia Ruben, Gad i część Manassessa przeprawiwszy się za rzékę, zbudowali ołtarz na potomną pamiątkę połączaiącego ich iednego z mieszkaiącymi na drugiéy stronie Jordanu rodu. Lecz mieszkaiący z drugiéy strony Jordanu osądzili, iż tamci chcą sobie budować inny ołtarz i oddzielić się od prawa Moyżeszowego, a zatym uzbra-

iaią się i chcą uderzyć na nich, iako na przestępców zakonu. Jozue doradza pierwey posłać dla przekonania się o istocie rzeczy. Wysłany więc zostaie Finees syn Eleazara, mówi do zgromadzonych i odbiera usprawiedliwienie się, iż ołtarz ten nie dla przynoszenia na niém ofiar, a przez to naruszenia prawowierności, lecz na znak przymierza z mieszkaiącą za Jordanem bracią postawiony. Finees za swym powrotem uspokoił i ucieszył naród cały. Jozue zaś rozpuścił woysko do mieszkań swoich i sam pozostał w Sykimie. Po przeyściu zaś dwudziestu lat, w którym czasie doszedłszy do głębokiéy starości, zgromadził do siebie ze wszystkich mieysc starszyznę, przekładał im dobrodzieystwa Boskie, do których z naywiększéy nędzy przyszli, zachęcał ich do prawowierności i czci Boga, i prosił, iżby zachowali te iego nauki w pamięci, które on odchodząc z tego życia dać im iest obowiązany. Poczém umarł żyiąc lat sto dziesięć, z których czterdzieści przepędził przy Moyżeszu, po którego śmierci rządził ludem dwadzieścia pięć lat. Był to mąż rozumny, posiadaiący dar wymowy, niezmordowany w pracy, nieustraszony w niebespieczeństwach, pożyteczny z rad mądrych w pokoiu i ozdobiony cnotami. Ciało iego pochowano na górze Thamnie w Efraimowem pokoleniu. Po nim umarł i Eleazar arcykapłan zostawiwszy swym następcą syna swego Fineesa. Grób iego na górze Gabaoth nayduie się.

## ROZDZIAŁ II.

---

Po śmierci tych wielkich mężów Finees arcykapłan oświadczył, iż pokolenie Judy bierze zwierzchnictwo dla dokonania Chananeyczyków i ich wygubienia. To zaś przybiera do siebie pokolenie Symeona z umową, ażeby wspólnemi siłami wygubić resztę Chananeyczyków w wy-

dziale pokolenia Judy zostaiących. Chananeyczykowie pod królem swoim Adonibezekiem gotuią się pokonać Izraelitanów, tymbardziéy że uyrzeli, że iuż nie ma Jozuego. Obadwa pokolenia uderzaią na nich zabiwszy do dziesięciu tysięcy nieprzyiaciół, biorą w plen samego ich króla, ucinaią mu ręce i nogi, a w téy niedoli sam wyznaie, że on piérwéy toż samo uczynił siedmdziesięciu dwóm królóm. Obiegłszy zaś całą Chananeą biorą wiele miast; naostatek dobywaią niższą część Jerozolimy, nie mogąc wziąść wyższéy dla mocnych obron. Przywieziony do tego miasta król Adonibezek, umiéra. Poczém biorą miasto Chebron, wycinaią iego mieszkańców. Zostawał się ieszcze ród Olbrzymów niezmiernéy wielkości, kości ich okazywane i dotąd przechodzą swą wielkością wszelkie poięcie. Miasto Chebron oddane zostaie lewitóm. Reszta ziemi oddana została Chalebowi posyłanemu od Moyżesza na zwiady i potomkóm Moyżeszowego Teścia Jethro. Naostatek też pokolenia zabiéraią wszystkie miasta wyższéy Chananei, na równinach zaś przy morzu biorą tylko miasta Askalon i Azot, nie mogąc dobyć dla silnéy obrony Gazy i Akkaronu, a tak zbogaceni wracaią do domów i składaią oręż. Potomki pokolenia Beniamina godzą się z Chananeyczykami, ustępuiąc im Jeruzalem za umówioną dań, czém pokóy osiągnąwszy udaią się do uprawy ziemi. Naśladuiąc to podobnież postępuią i inne pokolenia i zostawuią Chananeyczyków w pokoiu. Pokolenie Efraim nie może dobyć miasta Bethil, naostatek biorą go przez zdradę iednego mieszkańca onegoż miasta. Hebrayczykowie zaniedbawszy w pokoiu woiennego ćwiczenia, opływaiąc w dostatki, wdaią się w roskoszne życie z pogardą oyczystych praw. Bóg przez proroka oświadcza im gniéw swóy i zapowiada, iż poszczędzeni przez nich Chananeyczykowie srodze ich ucisną. Rozkosz zaślepia ich oczy na te przestrogi. Zwiérzchnicy zaniedbywaią swéy powinności, a stąd zapala się między nimi domowa woyna. Lewity iednego, przechodzącego przez udział pokolenia Beniamin, z noclegu porwana i zgwałcona zostaie żona przez

młodzież Gabaonitów i przez to umiera, którą on przywiozłszy do domu na dwanaście rozcina części, rozsyła one w każde pokolenie i o przyczynie iéy śmierci uwiadamia. Tą bezbożnością wszystkie pokolenia obrażone, zebrawszy się do Siło gotuią zemstę występnym, lecz wprzód podług praw wysyłaią do Gabaonitów posłów żądaiąc wydania występnych dla ukarania; ci odmawiaią tego zadosyć uczynienia ufaiąc swéy i swych sprzymierzonych mocy. Czém urażeni Izraelitanie przysięgaią nie dawać odtąd w zamężcie do pokolenia Beniamin swych córek, zapałaią się gniewem więcéy iak na Chananeyczyków, i wyprowadzaią na nich czterykroć sto tysięcy woyska. Przeciwna zaś strona stawi dwadzieścia tysięcy sześćset. Woyska te wstępuią z sobą w bitwę. Woysko pokolenia Beniamina zbiia z placu Izraelitanów, położywszy na nim do dwudziestu tysięcy. W dniu następnym ponawia się znowu bitwa, na któréy Izraelitanie tracą do ośmiudziesiąt tysięcy ludzi i odbiegaią swóy obóz. W dniu zaś następnym udaie się do postu i modlitwy, widząc oczywisty na siebie gniew Boga. Bóg przez Fineesa obiecuie im zwycięztwo. Udaią się więc znowu do bitwy, a rozdzieliwszy woyska swoie na dwie części i zrobiwszy zasadzkę wprowadzaią w onę nieprzyiaciół, znoszą i wycinaią zupełnie, prócz sześciuset mężów, którzy uszli na góry. Zabiiaią niewiasty i dzieci i tym sposobem biorą zemstę za krzywdę uczynioną żonie lewity. Lecz zważywszy cały ten postępek że zmazali ręce we krwi swych ziomków, udaią się do postów i modlitwy, żeby zaś nie zginęło całkiem pokolenie Beniamin, z którego uszłych sześćset mężów tylko pozostało, przyzywaią ich do udziału ich ziemi, daią im czterysta dziewic wziętych w niewolą w stronie Galad, że zaś przysięgli nie dawać córek w zamężcie, stanowią iż dwieście z nich będą mogły być porwane w czasie świąt, i tym sposobem dźwigaią mało iuż ze szczętem nie upadłe to pokolenie.

## ROZDZIAŁ III.

Po czém zdarzyło się nieszczęście pokoleniu Dan. Izraelitanie wpadaią w gnusność, i staią się pogardą Chananeyczyków, ci biorą przedsięwzięcie upokorzyć ich woyną dla swego bespieczeństwa; czynią więc mocne przygotowania, które widząc pokolenie Dan przerażone strachem uchodzi w góry. Nie mogąc zaś tam mieszkać upatruie mieysce około góry Libanu, przy Jordanie mnieyszym tam się posiedla i buduie miasto Dan. Izraelitanie zaś coraz w większe przechodzą otrętwienie i zaniedbanie czci Boga, prowadzą swawolne i roskoszne życie, i przeymuią zwyczaie Chananeyczyków. Czém sprowadzaią na siebie gniew Boga; a to sprowadza na nich woynę, którą król Assyryyski Chusarsathem wnosi w ich ziemię, zwycięża ich w bitwie pobiwszy wiele na placu, podbiia pod swe panowanie biorąc z nich dań przez lat ośm. Wtém wzbudza Bóg z pośród nich Gothoniela z pokolenia Judy, któren zebrawszy z początku małą towarzyszów liczbę, gdyż upadł był duch w narodzie, zabiia garnizony po miastach od nieprzyiaciół zostawione, czém ośmieliwszy lud, gdy mu więcey przybyło żołnierzy, zwycięża Assyrianów i za Jordan uchodzić przymusza. Naród zawdzięczaiąc iego męztwo, czyni go nad sobą naczelnym sędzią, w którym urzędzie będąc lat czterdzieści, naostatek umiera.

## ROZDZIAŁ IV.

Po śmierci tego męża Izraelitanie zostaiąc bez wodza, wpadaią znowu w większą iak pierwey bezbożność. Eglon król Moabitów widząc ich w takim stanie napada na nich z woyskiem, podbiia, zakłada w Jerycho swą stolicę, na-

kłada na nich ciężką dań, co ich doprowadza do nędznego stanu, i tak panuie nad nimi ośmnaście lat. Bóg zlitowawszy się nad ich nędzą, wzbudza młodzieńca nazwanego Aod, mieszkaiącego w Jerycho, ten przez wielkie dary pozyskuie łaskę króla Eglona, uczęszcza do niego i staie mu się poufałym, z tego powodu przyniósłszy mu raz podarunek i rozmawiaiąc na osobności przebiia go i zamknąwszy drzwi wychodzi, zostawiwszy sług w rozumieniu że król śpi. Aod oznaymuie swym ziomkóm o tém zdarzeniu, pobudza ich wziąść się do oręża i żeby wszyscy Izraelitanie brali się do onego we wszystkie rozsyla strony. Śmierć króla dopiero ku wieczorowi iest postrzeżona, lecz w tém Izraelitanie napadaią na Moabitów, zabiiaią ich bez oszczędzenia, pędzą za uciekaiącymi do Jordanu, przecinaią im przeprawę przez tę rzekę i do iednego wycinaią. Tym więc sposobem uwalniaią się z tey niewoli stanowiąc Aoda swym naczelnikiem, który sprawuie ten urząd lat ośmdziesiąt. Po śmierci iego wybrany zostaie na iego mieysce Samegar syn Anathow, lecz ten w piérwszym roku swoiego rządu umiéra.

## ROZDZIAŁ V.

Izraelitanie nie wytchnąwszy ieszcze po przeszłém nieszczęściu wracaią się do swéy bezbożności i ściągaią na siebie karę Boga. Sysar wodz króla Chananeyskiego Jabina, maiącego woyska trzykroć sto tysięcy piechoty, dziesięć tysięcy iazdy i trzy tysiące woiennych wozów, z tą ogromną potęgą napada na nich, zwycięża i nakłada na nich dań. Będących zaś zatwardziałego serca i nienawracaiących się do zakonu, Bóg zostawia ze swego wyroku chcącego zmiękczyć ich serca w tey ciężkiey niewoli lat dwadzieścia. Naostatek upamiętywaią się w swych nieprawościach, udaią się do nieiakiey prorokini Debory, co znaczy z Hebrayskiego

Pszczoła, proszą ią iżby ona wstawiła się i błagała Boga za nimi. Bóg czyni im nadzieię ich wybawienia, i przeznacza im wodza Baraka co znaczy z Hebrayskiego błyskawicę, któren był z pokolenia Nefthalim. Debora przywołuie tego wodza i rozkazuie mu wybrawszy dziesięć tysięcy młodzieży, iść z nią przeciw nieprzyiaciołóm, upewniaiąc, iż przy pomocy Bożey dosyć będzie tey liczby. Barak nie chce iść z tém woyskiem bez Debory, ta skłania się do iego żądania i razem wyprowadziwszy to woysko staią obozem. Sysar ciągnie na ich spotkanie. Barak i Izraelitanie ulęknieni potęgi nieprzyiacielskiey chcą uchodzić. Debora ich zatrzymuie, rozkazuiąc w tym dniu dać bitwę, i obiecuie za pomocą Boga zwycięztwo. Po wstąpieniu w bitwę zrywa się burza, biiąc w oczy Chananeyczykóm deszczem tak, że nie mogli widzieć iak użyć swego oręża, Izraelitanóm zaś będąc z tyłu; czém ośmieleni rzucaią się na nieprzyiaciół i ich porażaią, same nawet konie i wozy tratowały Chananeyczyków. Sysar widząc uciekaiące z pogromu swe woysko i sam ucieka, w ucieczce udaie się do mieszkania niewiasty Jaili, dla skrycia się, proszącemu pić, daie ona kwaśnego mleka, poczém Sysar zasypia, a ta widząc go śpiącego wbiia mu w skronie ostre żelazo, którém przygwożdża go do łóżka, i okazuie Barakowym żołnierzóm. Tym sposobem podług proroctwa Debory zwycięztwo same ustąpiło niewieście. Barak zaś poszedłszy z woyskiem ku Azorowi, zdybuie się na drodze z Jabinem prowadzącym swe woysko, stacza bitwę i zabiia go, a miasto burzy do fundamentu; rządzi zaś Izraelitanami lat czterdzieści.

## ROZDZIAŁ VI.

Po śmierci Baraka i Debory, Madyanici z pomocą Amalecytów zwyciężaią Izraelitów, a spustoszywszy ich pola ze zdobyczą odchodzą, powtarzaiąc to przez lat siedm przy-

prowadzaią Izraelitów do zaniechania rolnictwa i schronienia się w góry, gdzie wykopawszy iamy, kryią resztę od rabunku pozostałego maiątku. Madyanici zaś zimą dopuszczaią im uprawiać pola, latem zaś pustoszą one, stąd następuie głód i ostatni niedostatek, tak uciśnieni Izraelici udaią się do Boga błagaiąc iego pomocy. Tego czasu Gedeon syn Joasa znaczny z pokolenia Manassessa człowiek, idąc skrycie do żaren dla zmielenia mąki, widzi Anioła w postaci młodzieńca, któren pokazawszy się mu, nazywa go dobrym i Bogu przyiemnym człowiekiem, każe mu być dobréy nadziei i starać się o powrócenie wolności. Gedeon odpowiadaiąc oświadcza być to niepodobném dla małéy ludności iego pokolenia i swoiéy młodości, lecz odbiéra obietnicę, że Bóg pod iego dowództwem, którego odmówić nie ma, uczyni zwycięzcami Izraelitanów. Gedeona opowiadanie tego ziawienia nayduie wiarę u iego rowienników, których zbiéra się do dziesięciu tysięcy gotowych uderzyć na nieprzyiaciół. Tymczasem Bóg ukazuie mu się we śnie uwiadamiaiąc go, że ludzie z chluby często przypisuią sobie zwycięztwo lub wielkiéy liczbie woyska nie chcąc onego przyznawać Bogu, rozkazuie mu więc poprowadzić woysko w dzień gorący do rzéki i tych co będą pić wodę na klęczkach odesłać do domów, a piiących z roztargnieniem i bez porządku, co znaczyć ma boiaźń nieprzyiaciela, zostawić. Po uskutecznieniu tego pozostaie mu się trzysta tylko żołnierzy, z którymi z rozkazu Boga staie obozem nad rzéką Jordanem, którą na zaiutrz ma zamiar przebyć. Ogarnia go iednak strach, albowiém rozkazano mu było nocą wpaść na nieprzyiaciół, lecz Bóg rozkazuie mu wziąwszy tylko iednego żołniérza iść ku namiotóm Madyanitów, upewniaiąc go, że od nich samych dowie się i upewni, że być powinien śmiałym i dobréy nadziei. Stawa więc blizko obozu nieprzyiacielskiego i słyszy rozmawiaiących w namiotach żołnierzy, z których ieden opowiada swóy sen, iż ięczmienny podpłomik zwalił ich króla, a potém całego woyska namio-

ty, drugi tłómacząc go, przepowiada, że chociaż ziarno ięczmienne iest naypodleysze, iak teraz iest lud Izraelski poczytany za takich ze wszystkich w Azyi mieszkaiących narodów, sam tylko Gedeon z iego woyskiem godzien iest szacunku; więc obawia się, iżby Bóg nie dał mu zwycięztwa nad ich woyskami. Gedeon więc za swym powrotem opowiada woysku co słyszał, dzieli go o czwartéy straży w nocy na trzy części po sto ludzi w każdéy, każe wziąć każdemu w lewą rękę próżne gliniane naczynia, w których ukryte były zapalone pochodnie, w prawéy zaś róg do trąbienia. Takim sposobem dawszy znak trąbami, napada na obszérny z różnych narodów obóz, kazawszy ztłuc naczynia, z których zapalone pokazały się pochodnie, z témi więc żołnierze ufni w pomocy Boga naciéraią na nieprzyiaciół. Ztąd powstaie straszne w obozie zamieszanie, narody różne będące w nim nie rozumieiąc się mową ze snu przebudzone morduią się nawzaiem i straszną ponoszą klęskę. Sława zwycięztwa Gedeonowego porusza innych Izraelitanów, którzy uzbroieni ścigaią uciekaiących nieprzyiaciół, a okrążywszy ich w dolinie maiącéy w około źródła wycinaią do nogi zabiwszy ich i królów Oriba i Zyba. Inni zaś wodzowie maiąc z sobą ośmdziesiąt tysięcy woyska uszedłszy daleko od Izraelitanów staią obozem. Niezmordowany Gedeon dopędza i zwycięża onych poświęciwszy wszystko płytkości miecza. Wodzów zaś Zebeia i Salmana bierze w płen. W czasie téy walki traci życie około stu dwudziestu tysięcy Madyanitów i Arabów. Izraelitanie biorą w zdobyczy mnóstwo złota, srebra, odzienia, wielbłądów i innego bydła. Pokolenie Efraima narzéka na Gedeona, dla czego wdał się w woynę z Madyanitami bez ich wiedzy, chce nawet poszukiwać téy krzywdy orężem, Gedeon łagodnémi przełożeniami ich uspakaia, za co iednak ukarani od Boga zostaią, o czém będzie powiedziano niżéy. Poźniéy życzy sobie Gedeon złożyć rząd ludu, lecz na prośby onego daléy zostaie. Rządzi więc narodem lat czterdzieści, będąc oraz

naywyższym sędzią onego, którego wyroki święcie poczytywano. Doszedłszy zaś poźnéy starości, umiéra, i pogrzebany zostaie w Jefrath swéy oyczyznie.

## ROZDZIAŁ VII.

Gedeon maiąc wiele żon zostawił siemdziesiąt synów prawnych i iednego pobocznego Abimelecha, któren udawszy się do Sychem, do swych krewnych zkąd była i matka iego Druma, opatrzony w pieniądze, zabiia za powrotem wszystkich swych braci prócz Joathama ucieczką ratuiącego się, staie się samowładnym tyranem prześladuiąc wszystkich tych, którzy chcieli stać przy prawach oyczystych. Gdy zaś pewnego czasu obywatele Sychemscy odprawiali święta i cały lud zszedł się na one; więc Jonatham wszedłszy na wiérzchołek góry Girazim, opowiada ludowi ogromnym głosem przypowieść o drzewach wybiéraiących nad sobą iedno, dla rządzenia nimi, a po wymówieniu się z tego drzew szlachetnieyszych, że przyymuie nakoniec ten urząd tarn, z tym obowiązkiem, iżby siedziały pod iego cienią, gdyby zaś co przeciw niego zamyślały grożąc za to spaleniem ich ogniem kryiącym się w sobie. A skończywszy tę przypowieść przyrównywa ią do Abimelecha i wyrzuca ludowi niewdzięczność dla Gedeona oyca swego przepowiadaiąc, że doświadczą od Abimelecha nieszczęść podobnych do ognia, sam zaś przed złością iego kryie się w górach. W krótkim czasie Sychemitanie żałuią zabicia synów Gedeonowych i wypędzaią od siebie i z swego pokolenia Abimelecha. Ten stara się mścić się nad nimi. Oni zaś boiąc się go wzywaią pomocy Gaala i pod zasłoną iego żołnierzy zbieraią winogrona i urodzaie ziemi, a zebrawszy biesiaduiąc złorzeczą Abimelechowi. Jeden z faworytów Abimelecha Xiążę Sychemski Zebul znosi się z nim, namawia go zrobić zasadzkę,

a wyprowadziwszy Gaala naraża go na oną. Gaal porażony uchodzi do miasta, lecz przez intrygę Zebula nawet z onego wypędzony od samych obywateli zostaie. Abimelech po wyyściu obywateli dla zbierania winogradu z zasadzek opanowuie bramy miasta, bierze one i w pień wycina obywateli. Miasto zaś same burzy do fundamentów, rozkopuie mieysce iego i solą posypuie. Obywateli rozgromionych reszta zbiera się na iednym kamieniu od natury umocnioném, lecz Abimelech i tych gubi wznieconym około nich ogniem. I tak obywatele Sychemsy giną wszyscy, będąc ukarani za niewdzięczność Gedeonowi. Abimelech staie się strasznym Izraelitańóm, posuwaiąc się daléy z swoimi żołnierzami i podbiiaiąc miasta, lecz dobywaiąc natarczywie iednéy wieży spuszczonym od pewnéy niewiasty z żaren kamieniem porażony upada, dla ulżenia boleści na własną prośbę dobity od żołnierza, kończy życie, godne téy kary za zabicie braci i zatracenie obywateli Sycheyskich. Dla czego i żołnierze iego wracaią się w swe domy. Po czém Jair z pokolenia Manassessa przyymuie rząd nad Izraelitami, rządzi lat dwadzieścia dwa, a maiąc synów trzydziestu, którzy różnémi rządzili miastami, umiéra. Po iego śmierci Izraelitanie wpadaią w bezrząd mało ważąc religią i prawa. Napadaią więc na nich Ammonici i Filistynowie, przeszedłszy Jordan grożą opanowaniem całego kraiu. Izraelitanów te nieszczęścia zwracaią ku Bogu. Mieszkańcy Galadyny wychodzą z orężem przeciw Ammonitóm nie maiąc dowódzcy. Proszą Jefthego iżby one przyiął, któren w ówczas będąc uciśniony od braci swoich, miał przy sobie żołnierstwo, ten wymawia się z początku, lecz naostatek przyymuie ofiarowane sobie zwierzchnictwo. Zbiéra więc siły swe przy mieście Massith, zkąd posyła do króla Ammonitów żądaiąc satysfakcyi za krzywdy Izraelitanów. Król urąga się z tego, nazywa Izraelitanów zbiegami z Egyptu i żąda powrotu ziemi Amoreyskiéy, iako swym przodkóm należącéy. Jefthey odsyłaiąc posłów królewskich, kazał oświadczyć królowi, że tę ziemię maią od Boga i bronić iéy orężem są w stanie.

Jefthéy czyni ślub Bogu ieżeli mu da zwycięztwo, więc przyniesie mu w ofierze to, co przywróciwszy do domu naypierwéy spotka. Wdaie się w bitwę z nieprzyiacielem, otrzymuie zupełne nad nimi zwycięstwo, wchodzi w iego ziemię, bierze wiele miast i mnóstwo zdobyczy, i uwalnia swych ziomków od haniebnéy niewoli, w któréy lat ośmnaście stękali. Lecz Jefthey nie był tak szczęśliwy w domu, albowiém za powrotém do onego naypierwsza przeciw niego wyszła iedynaczka córka iego, którą on dla zadosyć uczynienia swemu ślubowi na ofiarę zabiia i pali z naywiększém swém udręczeniem, i nad zakaz zakonu. Pokolenie Efraima buntuie się przeciw niemu za to, iż go nie wezwał do pokonania nieprzyiaciół i pozbawił przez to udziału w zdobyczy, gdy żadne przełożenia nie pomagaią, idzie na nich pokonywa i czterdzieści dwa tysiące trupem, na mieyscu kładzie. Po czém rządząc Izraelitami sześć lat, umiera. Po śmierci iego obeymuie rząd Apsan, rządząc lat siedm nic godnego nie uczyniwszy, w poźnéy starości kończy życie, Po nim rządzi Elon lat dziesięć nie uczyniwszy iakoż nic znacznego. Następca iego Abdon rządząc w czasach spokoynych, równie niczém nie wsławił się, był szczególnie znamienity z enotliwych postępków dzieci swoich, których miał synów czterdziestu i wnuków trzydzieści, którzy zawsze z nim ieździli; zostawił wszystkich żyiących sam umarłszy w głębokiéy starości.

## ROZDZIAŁ VIII.

Po śmierci Abdona, Filistynowie pokonywaią w bitwie Izraelitanów i biorą z nich dań przez lat czterdzieści. Żonie Manoia niemaiącéy dzieci, okazuie się Anioł, przepowiada iéy, że będzie miała syna, któren zetrze róg Filistynów, zapowiada oraz iżby nie strzygła mu włosów, i żeby nic prócz wody nie pił. Manoi ma w podeyrzeniu żo-

nę swoię, lecz ona prosi Boga o pokazanie się powtórne Anioła; iści to Bóg i niedowiarstwo Manoia uspakaia się, gdy zgotowane potrawy złożone na kamieniu za dotknięciem Anioła zapalaią się, i on w płomieniu onych podeymuie się do góry. Rodzi się syn Manoiowi i nazwany zostaie Samsonem, co znaczy silny, wzrasta on i czyni nadzieię wielkich przymiotów. Samson przyszedłszy do lat będąc z rodzicami swémi w mieście Filistyńskiém Thamnie zapala się miłością ku iedney Filistynce i mimo upieranie się rodziców, że była cudzoziemką, zyskuie ich pozwolenie żenienia się z nią; chodząc tam często, zdybany zostaie od lwa, którego rękoma rozrywa i w blizką zarośl wrzuca. Przechodząc powtóre nayduie w paszczęce iego róy pszczół, a wziąwszy trzy plastry miodu niesie do swéy oblubienicy. Żeniąc się z nią, zadaie Filistyńczykóm zagadkę następuiącą, z pożéraiącego wyszedł pokarm, a z nieprzyiemnego zrodziło się przyiemne, obiecuiąc za odgadnienie iéy nagrodę; żona na ich prośbę, dowiaduie się od niego o znaczeniu téy zagadki i wydaie onę. Samson za wydany sekret opuszcza ią, a ta wychodzi za mąż za innego. Samson mści się nad Filistynami téy zniewagi i takiego bezprawia, w doyrzałe zboża puszcza trzysta liszek z przywiązanym do ogonów ogniem i pali wszystkie ich pola. Filistyńczykowie posyłaią do Thamny i rozkazuią żonę Samsonową i iéy ród za rozgniewanie iego żywcem spalić. Samson zaś oddalił się do pieczary w pokoleniu Judy, która stoi w mieyscu obronném od natury. Filistyńczykowie uzbraiaią się, chcąc się mścić za swe przez Samsona zrobione im krzywdy; zastraszeni Izraelitanie przekładaią, iż za winę iednego nie zasługuią na zemstę, i że płacą dań regularnie, Filistyńczykowie więc żądaią wydania sobie Samsona. Izraelitanie zatém udawszy się do iego pieczary wyrzucaią mu krzywdy, które zrządził Filistynóm, za co ma nastąpić wielka ich ruina oświadczaiąc, iż przyszli z tém, żeby go im wydali, wreście prosząc go, iżby sam dobrowolnie do tego się skłonił. Oddaie się więc w ręce swych ziomków, a ci związanego dwoma powro-

zami wydaią Filistynóm. Ci prowadzą go ku swemu obozowi w bliżkości którego wybiega przeciw nich na spotkanie uwięzionego Samsona i dla radości wielu Filistynów. Samson rozrywa więzy, porywa za oślą paszczękę leżącą pod iego nogami i oną do tysiąca ich ubiia, a resztę rozpędza. Od czego mieysce te wzięło nazwisko paszczęki. Po téy porażce Samson podnosi się w pychę przypisuiąc nie Boskiéy, lecz swéy mocy to zwycięztwo. Lecz natychmiast ukarany zostaie, przez pragnienie napoiu, poznaie swóy błąd, i przekonywa się, iż wszystkie siły ludzkie są bez Boga niczém, i prosi go o utulenie pragnienia, ażeby w tém nie wpadł w ręce nieprzyiaciół. Bóg zlitowawszy się nad nim wyprowadza dla niego źródło z kamienia, które on nazywa paszczęką, i które dotąd takie ma nazwisko. Potém zwycięztwie iedzie on do Gazy, obywatele tamteysi nie chcąc go z rąk upuścić rozkazuią zamknąć bramę, lecz on wiedząc o tém, tęż bramę z wszelkiemi zaporami i drzewami wziąwszy na swe plecy zanosi na górę wznoszącą się nad miastem Chebronem, i tam na iéy wiérzchołku składa oną. Naostatek Samson wzgardziwszy prawa Boskie, wdaie się w rozpustne życie, przywiązuie się do złych obyczaiów kobiéty imieniem Dalily będącéy z innego plemienia; ta na prośbę Filistynów wybaduie z niego, że cała iego siła we włosach iego znayduie się, sennemu ustrzyga one i oddaie go w ich ręce; ci zaś pozbawiwszy go oczów, uwodzą z sobą. Przez czas nieiaki zaczynaią odrastać włosy Samsona. Filistynowie rozkazuią go przyprowadzić biesiaduiąc gromadnie, ażeby urągali się z niego, czém będąc on udręczony prosi, iżby go iakoby dla spoczynku postawiono między słupy, na których cały ciężar domu opiérał się, potrząsłszy więc onémi obala dom, pod którego zwaliskami ginie trzy tysiące mężów i on sam. Taki był koniec tego silnego męża, któren rządził Izraelitami dwadzieścia lat. Wielkość iego siły i duszy iaką do końca zachował, oraz nieprzebłagana nienawiść ku nieprzyiaciołóm godne są zadziwienia, pochowany między swémi krewnémi w mieście Sarasie·

## ROZDZIAŁ IX.

Po śmierci Samsona rządzi Izraelitanami arcykapłan Heli w którym czasie zdarzony głód, daie powód Elimelichowi z Bethleiem miasta w pokoleniu Judy położonego z żoną Noemią i dwoma synami Cheleonem i Malaonem wyyśc do ziemi Moabitów. Elimelech żeni z Moabitkami synów swoich biorąc za piérwszego Orthę, a za drugiego Ruth. W ciągu lat dziesięciu umieraią oyciec i synowie, uciśniona tém Noemi, bierze zamiar wrócić się do oyczyzny, nakazuiąc zostać się synowym, Ortha powoduie się iéy rozkazom, lecz Ruth idzie z nią. Po przybyciu ich do Bethleiem Booz ich krewny przyymuie ich w swóy dom. Obywatele zaczynaią powtarzać imie Noemi, co w Hebrayskim ięzyku znaczy szczęście; ona zaś prosi ich, iżby ią nazywali Mara co znamienuie udręczenie. Przy nastąpionych żniwach Ruth zbiéra kłosy na polu Booza, pozyskuie iego względ i dobrodzieystwa. Nakoniec Booz gdy blizki krewny iéy męża nie chciał ią poiąć, bierze ią za żonę i spładza z nią syna Obeda, z którego potém urodził się Jesse, a Jesse spłodził Dawida, któren królował nad Izraelem, oraz dzieci iego do dwudziestego piérwszego pokolenia. Osądziłem potrzebą opisać tę wiadomość o Ruth, w tym zamiarze, ażeby dowieść że Wszechmocność Boska mocna iest i prostych ludzi wynieść na nayznakomitsze dostoieństwa, na iakie wyniesiony był Dawid, z takich pochodzący przodków.

## ROZDZIAŁ X.

Hebrayczykowie, których interesa naydowały się w złym stanie, zaczynaią znowu woynę z Filistynami. Arcykapłana Heli Synowie Ofni i Fines wdaią się w bezbożność,

dopuszczaią się różnych zbrodni, gwałcąc przychodzące z nabożeństwa do Arki niewiasty. Oyciec ich iako i Samuel prorok ieszcze wówczas młody, maią obiawioną kaźń na nich od Boga, co Helego wprowadza w rospacz. Lecz wprzód powie się o okolicznościach tyczących się życia proroka, a potém pisać się będzie o synach Helego. Elkana mąż lewitskiey godności pochodzący z pokolenia Efraim, maiący dwie żony Annę i Fennanę, z poślednią miał dzieci, z piérwszéy zaś żadnego. Gdy poszedł ze swoią familiią do Silo, gdzie był przybytek i Arka, po uczynionych ofiarach, gdy potém rozłożył iedzenia dla swéy familij, Fenannę otoczyły dzieci, Anna zaś zostawszy sama, a będąc swą niepłodnością srodze dotknięta, poszła do przybytku prosić Boga o potomstwo, ofiaruiąc się piérwszego syna poświęcić Bogu. Heli arcykapłan siedzący przed Arką czyni iéy Imieniem Bożym nadzieię skutku iéy prośby. Powróciwszy zaś w dom swóy zaszedłszy wciąż miała syna, nazwawszy go Samuelem, co znaczy wyproszonego od Boga. Poszła więc z nim dla podziękowania Bogu do Silo, a spełniaiąc ślub swóy oddała go dla służby Bogu i wręczyła arcykapłanowi Helemu, poświęciwszy go na proroka. On zaś i włosów nie ostrzygał i pił tylko samę wodę. Mieszkanie więc iego zawsze było w przybytku. Samuel więc w dwudziestym roku zaczął prorokować. Śpiącego wzywa głos po imieniu, on zaś sądząc że go arcykapłan woła, odzywa się do niego; lecz gdy to znowu powtórzoném zostaie, arcykapłan domyślaiąc się, iż go Bóg wzywa, rozkazuie mu, iżby się oświadczył być gotowym w wykonaniu roskazów iego, a gdy to uczynił, rzekł Bóg do niego, « Gdy się tak posłusznym okazałeś, to bądź ode« mnie uwiadomionym, że Izraelitanie wprędce, takiém « porażeni będą nieszczęściem, iakie ledwie kto może so« bie wyobrazić. Synowie zaś arcykapłana Helego w ie« dnym dniu pozbawieni będą życia, a kapłaństwo przey« dzie w dom Eleazara. Ponieważ Heli miłość ku swoim « dzieciom przeniósł nad obowiązki, które iest mi winien, « a nawet nad pożytek swoich dzieci." Heli przymusza

zaklęciem Samuela, iżby mu opowiedział co mu Bóg objawił, on więc mimo swéy chęci dał mu wiedzieć o zgubie dzieci iego. Odtąd Samuel przychodzi w wielkie znaczenie, wszystkie albowiém proroctwa iego spełniały się.

## ROZDZIAŁ XI.

Po przeyściu pewnego czasu Filistynowie uzbroiwszy się przeciw Izraelitóm wydaią im bitwę, i w téy zwyciężywszy ich pędzą do samego obozu. Przerażeni Izraelici tą porażką posyłaią do arcykapłana Helego żądaiąc, iżby przysłał do obozu Arkę, maiąc tę nadzieię, iż iéy przytomność w woysku ziedna im zwycięztwo; arcykapłan zadosyć czyni ich żądaniu, wysyła Arkę i przy niéy dwóch swoich synów, z których Finees dla starości oyca spełniał obowiązki kapłańskie, nakazuie im oraz iżby strzegli onéy, a w przypadku iéy utraty nie ważyli się pokazywać przed oczy iego. Cieszą się Izraelitanie z przybycia Arki nie wiedząc że ten, któren ich nieszczęścia wydał wyrok, większą ma władzę aniżeli Arka, która dla niego tylko samego iest w poszanowaniu. Wdaią się więc w bitwę i tę nagłowę przegrywaią, utraciwszy do trzydziestu tysięcy ludzi, a razem obydwa arcykapłana synowie padaią w téy porażce, lecz nie dosyć na tém, sama nawet Arka w ręce nieprzyiaciół dostaie się. Wieść ta przyniesiona przez iednego młodziana do Silo straszny sprawia płacz między obywatelami, o któréy gdy arcykapłan siedzący u iednéy bramy na krzeszle dowiaduie się, nie tak śmiercią synów, iak dostaniem się Arki w ręce nieprzyiacioł, przerażony pada z krzesła i umiéra, żyiąc lat dziewiędziesiąt ośm, a rządząc ludem lat czterdzieści. Z teyże przyczyny i tegoz dnia umiéra żona Fineesa wydawszy na świat siedmiomiesięcznego syna, któremu dano imie Jochab co znaczy sromotę. Ten Heli piérwszy z familij Athamara, drugiego syna Aa-

ronowego osięgnął godność arcykapłana, albowiém ta wprzódy naydowała się w familij Eleazara; po nim wziął ią syn iego Finees, po tém takoż syn Fineesa Abiezer, po nim syn tegoż Bokh, po Bokhu syn iego Ozis, a po nim wziął ią Heli, o którym wyżéy powiedziano, która zostawała w iego familij, aż do panowania Salomona, w którym czasie wróciła się znowu do potomków Eleazara.

---

# FLAWIUSZA JÓZEFA
# STAROŻYTNOŚCI ŻYDOWSKICH
## KRÓTKO ZEBRANA XIĘGA SZÓSTA,
*Zawieraiąca w sobie 32. lata.*

## ROZDZIAŁ I.

Filistynowie dostawszy w moc swoię Arkę, poczytuią onę naywiększą zdobyczą, przynoszą ią do miasta Azotu i stawiaią około bożka swego Dagona. Nazaiutrz przyszedłszy do swego kościoła zastaią leżącego na ziemi bożka, którego znowu podnoszą. Zastaiąc zaś często leżącego Dagona, wpadaią w zadumienie. Lecz tak miasta iako i całego kraiu mieszkańcy dostaią strasznéy choroby rznięcia żołądków z womitami, z czego niezmiernie umiéraią. Prócz tego rodzące się z ziemi myszy mnóstwo pożéra rośliny i zboża. Mieszkańcy naostatek przekonywaią się, iż naydowanie się u nich Arki iest przyczyną ich nieszczęść, posyłaią więc do Askalonu iżby ta wzięta od nich została; obywatele tego miasta za przeniesieniem onéy do siebie równych doświadczaią nieszczęśliwości; wysyłaią więc ią w poblizkie miasto, lecz i tam też skutki okazuią się, a takim sposobem przechodzi ona przez pięć miast sprawuiąc równe w każdém udręczenia. Zbiéra się naostatek rada z miast Gitty, Akkaronu, Askalonu, Gazy i Azotu; na téy iedni przypisuią tę nieszczęścia zemście Boga za wzięcie w plen Arki, drudzy że to dzieie się naturalnym sposobem, że czasem zdarzaią się choroby i inne przypadki, inni zaś radzą wylać pięć złotych Bałwanów w dar Bogu, i takąż liczbę złotych myszy, i te zamknąwszy w małą skrzyneczkę złożyć na Arkę, dla któréy zrobić nowy wóz i do tego

zaprządz dwie krowy zostawiwszy ich cielęta w domu. I tak wywieść Arkę na rozstayną drogę, i dać wolą krowóm wieźć ią gdzie zechcą, ieżeli więc póydą one z nią do Hebrayczyków, przeto poczytać ią winą wszystkich nieszczęść, ieżeli zaś obrócą się inną drogą, więc zwrócić ią nazad, iako nieprzykładaiącą się do onych. Rada ta przyięta była od wszystkich, i uskuteczniona. Wyprowadzone z Arką krowy poszły prosto ku granicóm wsi Betsames w pokoleniu Judy będącéy. Mieszkańcy będący w polu przyymuią onę z radością, stawią na kamieniu i przynoszą całopalenia. Co wszystko Filistynowie idąc w ślady widzą i powracaią się do swych domów. Za dotknięciem się Arki siedmdziesiąt obywateli Bethsamskich ginie, sprawuie to wielki lament, a mieszkańcy tamteysi sądząc się niegodnymi, iżby u nich przebywała Arka, posyłaią do ogólnéy Hebrayczyków rady z uwiadomieniem, iż ona u nich znayduie się. Izraelitanie więc przenoszą ią do Karathyarym i stawią w domie Lewity Aminadaba. Synowie Aminadaba uznani zostaią sługami Arki, i w tym obowiązku zostaią lat dwadzieścia; przez ten albowiem czas zostawała ona w tém mieyscu, wyiąwszy cztéromiesięczną iéy niewolę u Filistynów.

## ROZDZIAŁ II.

W ciągu wyżéy wymienionego czasu, gdy Arka naydywała się w Karyathyarym, lud Izraelski obraca się ku Bogu swoiemu i zachowuie się w prawowierności. Samuel prorok widząc to, przekłada onemu, że chociaż Filistynowie są iego nieprzeiednanymi nieprzyiacioły, wszelako Bóg zaczyna być dla niego miłościwszym, a przeto należy mu się wszelkich użyć sposobów dla odzyskania wolności, a naybardziéy zaniechać dawnych występków, strzedz prawdy i całém sercem służyć Bogu; gdy to zachowa oswobo-

dzi się z jarzma niewoli, otrzyma zwycięztwo nad nieprzyiaciołami i to wszystko im zaręcza. Lud obiecuie wszystko wykonywać. Samuel zbiera naród do miasta Massyfath, gdzie Izraelitanie czerpaiąc wodę przynoszą onę na ofiarę Bogu, poszczą dzień cały i na powszechną udaią się modlitwę. To zgromadzenie się dochodzi do wiadomości Filistynów; zbieraią więc ogromne woysko, przybliżaią się i chcą napaść niespodzianie na Izraelitów, ci wpadaią z trwogą do Samuela, oświadczaią mu że bezbronni zebrani pod iego przywództwem na modlitwę nie mogą żadnego poruszenia przeciw uzbroionym Filistynóm uczynić, szukaią w modlitwach iego i w Bogu iedynéy tylko pomocy; Samuel udaie się do Boga na modlitwę, przynosi z jagnięcia ssącego Bogu ofiarę; lecz nim ta dogorywa, Filistynowie wychodzą z obozu swoiego i gotuią się do boiu, będąc pewni nad bezbronnymi zwycięztwa. Lecz wyroki Boga inaczéy przeznaczyły, w tym bowiém samym czasie staie się tak silne trzęsienie ziemi, które w takie ich wprowadza zamieszanie, że sami nie wiedzą czyli iść daléy, czyli się wracać nazad; prócz tego straszne gromy zagłuszaią ich, a błyskawice palą ich twarze, dla czego opuściwszy oręż, udaią się do ucieczki; wtenczas Samuel napada na nich i okropną zadaie im klęskę, pędzi ich do Korrei, i na tém mieyscu kładzie kamień, nazwawszy go kamieniem pomocy na znak darowanéy od Boga, na pokonanie nieprzyiaciół siły. Tak porażeni Filistynowie będąc zastraszonymi, nie śmieli wychylić się z grodów swoich. Męztwo albowiém, które ich opuściło, przeszło do Żydów. Samuel poszedłszy potém z woyskiem przeciw nim upokorzył ich dumę. Odebrał zabraną przez nich od Hebrayczyków prowincyą rozciągaiącą się od granic Gitty do Akkaronu. Inne zaś Chananeyskie narody zachowuią pokóy z Izraelitanami.

---

## ROZDZIAŁ III.

Po czém Samuel robi podziały całego narodu, i wyznacza na sądy dla każdego miasta, sam zaś corok dla sądzenia ludu obchodzi wszystkie dwa razy, wymierzaiąc wszędzie nayściśleyszą sprawiedliwość. Przyszedłszy zaś do starości rozdziela rząd między dwóch synów swoich Joila i Abiasza, i każdemu przeznacza wydział iego. Synowie ci nie naśladuiąc cnot i pobożności oycowskiéy staią się niesprawiedliwymi i chciwymi zysku sędziami, wdaią się w roskoszne i rozpustne życie i odstępuią od prawowierności, daiąc z siebie przykład, że mimo nayusilnieysze oycowskie starania, częstokroć dzieci nie naśladuią cnot swych oyców. Izraelitanie użalaią się często Samuelowi na dzieci iego prosząc, iżby gdy sam dla zgrzybiałych lat rządzić nimi nie może, ustanowił im króla będącego sposobnym rządzić nimi i ukarać Filistynów za dawne ich krzywdy. Zasmucało to Samuela, któren z natury nie mógł znosić królewskiego panowania; a był za możnowładczym rządem, uznaiąc go sposobnieyszym dla dobra społeczności; biedzi się więc z myślami nie przyymuie pokarmów i noc całą w bezsenności przepędza. Lecz Bóg okazuie mu się, uspakaia go i obiawia, że Izraelitanie więcéy iego iak Samuela gniewaią, nie chcąc być pod rządem iego Opatrzności, i maiąc te myśli w dniu piérwszym po wyyściu swém z Egyptu; przyydzie iednak czas, że chociaż bezskutecznie żałować tego będą, i tém samém ukarani zostaną. Rozkazuie mu więc wybrać dla nich króla, którego sam ma okazać; każe mu przytém objawić im wszystkie ciężary, iakie pod iego panowaniem znosić powinni będą i oświadczyć, w iaki przez swóy nierozsądek pogrążaią się stan. Zbiera więc Samuel Żydów i oświadcza im, że postanowi m króla; mówi oraz do nich w następuiący sposób: « Król « weźmie od was synów waszych i zrobi woznicami i iez

„ dnymi, i każe im iechać przed wozami swoiemi. Usta-
„ nowi ich swoimi setnikami i tysiącznikami, i rzemieśl-
„ nikami narzędzi woyska swoiego i wozów swoich. Ka-
„ że im orać ziemię, uprawiać pola swoie i zbiérać wi-
„ nogrona swoie. Nie będzie żadney czynności, któreyby
„ oni iako zakupieni niewolnicy nie byli przymuszeni do-
„ pełniać z posłuszeństwa dla króla swoiego. I córki wa-
„ sze weźmie dla gotowania wonności za kucharki i do
„ pieczenia chleba. Do wszelkiéy roboty przymusi ie, do
„ iakiey naglone bywaią niewolnice srogością strachu i
„ kary. Weźmie od was maiątki wasze i da one trzebień-
„ cóm swoim, i stada wasze odda faworytóm swoim, sło-
„ wem będziecie niewolnikami króla waszego z całémi
„ familiami waszémi w niczém nie różniąc się od sług iego.
„ Gdy zaś wszystko to ciérpieć będziecie, wtenczas wspo-
„ mniecie słowa moie, i żałuiąc tego udacie się do pana,
„ ażeby zmiłował się nad wami, i wybawił was od tey nie-
„ woli; lecz on odwróci od was oblicze swoie, i zostawi
„ was ażebyście ciérpieli karę godną głupstwa waszego."
Lecz lud wcale na to nie zważaiąc upornie żąda króla, po-
piéraiąc swoie dawne przedsięwzięcie, chcąc miéć dowód-
cę w królu dla zemszczenia się nad nieprzyiaciołami swémi,
i zostawać tak iak sąsiedne narody pod rządem iego. Sa-
muel więc rospuszcza ich do domów obiecuiąc znowu ich
zwołać.

## ROZDZIAŁ IV.

---

Samuel prosi Boga, iżby mu objawił kogo ma przezna-
czyć królem. Bóg objawia mu, iż nazaiutrz przyydzie do
niego młodzieniec z pokolenia Benjamin; Saul syn Cis z po-
kolenia tego szukaiąc oślic i nie znalazłszy, ich zachodzi
do miasta Ramuthy, gdzie mieszkał Samuel i staie przed
nim w dniu wyż wymienionym. Samuel poznaie przezna-

czenie Boga, ugaszcza go, objawia mu wyrok Boga, czemu Saul wierzyć nie odważa się, nareszcie wyprowadza za miasto i pomazuie go na króla przez wylanie oleiu na głowę iego. A dla przekonania go o woli Boga, opowiada mu co go ma potkać, gdy się wracać do domu będzie i gdzie nayдzie swą oślicę. Iści się to wszystko, a Saul w swym powrocie zachodzi do Abinera krewnego swego, którego bardzo kochał, opowiada mu swoie zdarzenie, zamilczawszy o pomazaniu siebie na króla, chociaż kochał go, lecz znać że się obawiał niestałości ludzkiey, ludzie albowiem chociaż przez pokrewieństwo lub przyiaźń są ku nam zbliżeni, nie mogą iednak zawsze iednostaynie być nam życzliwi, lecz często gdy widzą kogo, chociaż przez samego nawet Boga uszczęśliwionego, przyiaźń swoię zamieniaią w zgryzotę i nienawiść, nie mogąc znieść, że się kto nad nich podnosi. Samuel wyprawiwszy od siebie Saula, wzywa na zgromadzenie Hebrayczyków, przekłada im znowu, że uchyliwszy nad sobą rząd Opatrzaości Boga, poddaią się pod ciężkie rządy królów; lecz gdy sami tego żądaią, rozkazuie im stanąć podług pokoleń i chorągwi swoich, i rzucać losy. Pada więc los na pokolenie Beniamin, a rzucony na każdą familiję tego pokolenia, wypada na plemie Maltaryi, a naostatek rzucony zostaie na osoby i Saulowi synowi Cis dostaie się dostoyność królewska. Saul kryie się przez skromność z pomiędzy zgromadzenia, lecz wynaleziony przyprowadzony do onego zostaie, i wzrostem i urodą przewyższa wszystkich. Samuel imieniem Boga ogłasza go królem. Naród wykrzykuie, niech żyie król! Samuel zaś przepowiedzenia swoie wszystkie czyta w przytomności króla i składa one dla potomności w przybytku, rospuszcza zgromadzenie i odjężdża w dom swóy do Ramathy. Przy odjeździe Saula do Gabathy miasta, w którym mieszkał, wielu obywatali dla oddania mu czci, iako królowi z nim poiechało. Lecz więcey było takich, którzy naśmiéwaiąc się z niego, ani się z nim nie udali, ani żadnémi darami nie chcieli go uczcić.

## ROZDZIAŁ V.

Po wyyściu iednego miesiąca Saul utwierdza swą nad ludem władzę zdarzoną z królem Ammonitów Naasem woyną. Król ten zawoiował mieszkaiących za Jordanem Żydów, żeby zaś zrobić ich nie sposobnymi do woyny, prócz licznych uciemiężeń, kazał każdemu prawe wyłupić oko, lewe zaś zwyczaynie w czasie bitwy zasłaniane bywało tarczą. Postąpiwszy do Galad rozkłada swóy oboz u miasta Jabis, zapowiada mieszkańcóm, iżby poddawszy się dali sobie wyiąć każden prawe oko, a w przeciwnym razie, zgubą ich zupełną grozi. Ci proszą u niego siedm dni czasu, a przez ten czas gdy żadnéy od ziomków pomocy mieć nie będą, wykonać rozkaz iego przyrzekaią. Skłania się król na ich prośbę; rozsyłaią więc daiąc znać o swém nieszczęściu wszystkim Izraelitanóm, ci chociaż lituią się nad nieszczęściem swych braci, iednak zastraszeni żadnéy pomocy dać im nie mogą. Przychodzi ta wieść i do miasta króla Saula, lud opłakuie nieszczęścia swych ziomków, Saul powracaiąc ze wsi zastaie ten smutek, z nathnienia Boskiego wyprawia posłów z Jabis obiecuiąc im pomoc za trzy dni, dodaiąc że wschodzące słońce uyzrzy ich nieprzyiaciół zwyciężonych i rozsypanych, zatrzymuie tylko niektórych z nich dla pokazania drogi. Saul rozsyła rozkaz do ludu poderznąwszy żyły dwóm krowóm, i oświadczywszy iż to samo będzie uczyniono temu, kto się nie stawi z orężem nad Jordan, i kto nie póydzie za nim i za prorokiem. Zebrało się więc siedm kroć sto tysięcy ludzi, prócz pokolenia Judy, które osobno stawiło siedmdziesiąt tysięcy żołnierzy. Idzie więc z tem woyskiem przez Jordan, staie na mieyscu w czasie przyrzeczonym uderza niespodzianie ze trzech stron na nieprzyiaciela i przed wschodem słońca zupełne odnosi zwycięztwo tak dalece, że sam król Naas staie się ofiarą płytkości miecza. To zwycięztwo robi sła-

wnym w narodzie Saula, nieprzyiaciele nawet iego oddaią sprawiedliwość, lecz on niekontentuiąc się oswobodzeniem Jabis wnosi woynę w kray Ammonitów, opustasza go i z wielkiemi powraca zdobyczami. Izraelitanie cieszą się, iż takiego dostali króla, złorzeczą tym, którzy byli wprzódy przeciwko Saula i chcą, iżby byli karani. Saul nie dopuszcza tego oświadczaiąc, iż w dniu tak radośnym powinni się wszyscy w zgodzie i iedności cieszyć. Po ukończeniu takiey ze zwycięztwa uroczystości, Samuel oświadcza ludowi, iż potrzeba znowu namazać Saula na królewstwo i utwierdzić iego berło. Przy zebraniu się więc ludu w mieście Galgala, Saul znowu pomazany był poświęconym oleiem i królem obwołany. Odtąd więc państwo rządzone wprzód przez sędziów bierze postać rządu królewskiego. Przy Moyżeszu zaś i Jozuem było pod rządem możnieyszych. Po śmierci Moyżesza wyłączaiąc lat ośmnaście nie miało naywyższego nad sobą rządu. Lecz potém znowu podpadło pod niego. Gdyż Hebrayczykowie mężnieyszym i doskonalszym w rzemiośle woiennem oddawali godność naywyższego nad sobą sędziego. Skończywszy Samuel obrządek pomazania w mowie swoiey, zapytywał się Izraelitanów, iżby wyznali co złego lub dobrego uczynił przed nimi, czyli brał od nich dary, chociaż te z dobrey woli dla wyżywienia się służące, są godziwe, lub z przymusu wymagał co od nich, albo czyli kogokolwiek i iakimkolwiek sposobem ukrzywdził; ażeby odpowiedzieli mu przed Bogiem i przed pomazańcem iego. Izraelitanie odpowiadaią, że nic złego nie uczynił, lecz rządził nimi sprawiedliwie. Po czém Samuel wyrzuca im znowu grzéch, który popełnili domagaiąc się króla, przypomina im weyście do Egyptu i wyprowadzenie ich z onego, osiągnienie posiadaney teraz ziemi, zwycięztwa nad Assyryianami, Ammonitami, Moabitami i Filistynami, co wszystko nastąpiło pod opieką samego Boga, a nie pod królami. Chociaż zaś i sam przyłożył się do ich żądania, iednakże żeby ich przekonać, iż rozgniewali Boga, chociaż wśród lata nikt z nich nie doświadczał ni-

gdy burzy; więc teraz wezwawszy Boga sprowadzi onę. Po tych słowach zagrzmiało niebo, zaczęły się z błyskawicą pioruny i grad straszny padał; przerażeni wszyscy strachem, przyznaią swóy występek w niewiadomości popełniony. Proszą więc proroka o wstawienie się za nimi do Boga. Prorok obiecuie modlić się za nich, napominaiąc ich, iżby zachowywali zakon i nie zapominali cudów Boga, ieżeli chcą być wraz z królem szczęśliwymi. Jeżeli zaś wszystko to wzgardzą, więc oni i król ich będą od Boga karani. Po czém zgromadzenie rozpuścił.

## ROZDZIAŁ VI.

Saul utwierdziwszy swoie panowanie, stanowi do trzech tysięcy woyska, z których dwa zostawia w Bethił przy sobie dla straży, a resztę oddaie synowi swemu Jonathanowi, rozkazawszy mu mieszkać w Gabie. Jonathan stara się opanować umocnione mieysce przez Filistynów, leżące blizko Galgała. Filistynowie podbiwszy Żydów zakazali im, iżby żadnego nie mieli oręża tak dalece, że nawet rolnicze żelazne narzędzia przymuszeni byli chodzić do nich odostrzać. Gdy się zaś dowiedzieli, iż ich twierdza była zruynowana, wyprawiaią przeciw Izraelitom swe woyska, które składało się z trzechkroć sto tysięcy piechoty, trzydzieści woiennych wozów i sześćdziesiąt tysięcy jazdy. Saul pobudza naród do obrony swéy wolności, lecz nayduiące się z nim żołnierstwo zobaczywszy siły nieprzyiaciół, rozsypuie się i kryie w pieczarach, uchodzi oraz za Jordan. Wzywa więc do siebie Samuela, któren po siedmiu dniach obiecuie przyyść do niego i przynieść ofiary Bogu, Saul widząc iego spoźnienie, sam przynosi ofiary, lecz wtém Samuel przyszedłszy wyrzuca mu nierozsądny postępek, iż bez niego odważył się czynić ofiary swoie, zaś spoźnienie z woli Bożey być oświadcza i odkrywa mu,

iż gdyby się był stał posłusznym w tey mierze i nie rozsądnie nie śpieszył się, byłoby to z pożytkiem dla obecnych okoliczności, i sam on i iego potomki panowaliby czas długi nad Izraelem. Po czém natychmiast odchodzi od niego. Saul zostawszy się z sześciuset tylko żołnierzami przychodzi z synem swoim Jonathanem do miasta Gabaon, w którém obywatele byli bezoręźni z przyczyny ścisłéy pilności Filistynów i nie maiąc nawet kowalów. Filistynowie zaś wszedłszy w kray Hebrayczyków, pustoszą w obliczu Saula wszystko; on schroniwszy się z arcykapłanem Ashiaszem potomkiem Helego na wyniosłą górę, nie może, maiąc tak szczupłe siły przeszkodzić temu. Jonathan bierze przedsięwzięcie z iednym żołnierzem iść do obozu nieprzyiacielskiego, któren stał między skalistémi górami i dla tego nie bardzo był pilnowany, umawia się z swym towarzyszem, iż ieżeli wołać ich będą do siebie Filistynowie, więc to oznaczy zwycięztwo nad nimi, ieżeli zaś nic nie będą mówili, przeto wrócić się nazad nie napastuiąc ich powinni, skuteczni więc swóy zamiar; Filistynowie wołaią go do siebie sądząc, iż oni z jaskiń wyłażą, uchyla się więc z tego mieysca, a wygramoliwszy wraz z swym żołnierzem na pewny kamień, zastaie tam śpiących nieprzyiaciół i z nich dwudziestu zabiia, reszta rzuciwszy oręż ucieka, stąd robi się trwoga, aże w obozie wiele było różnych narodów, przeto napadaią sami na siebie zabiiaią się, a wiele upada z wierzchołków skał. O takiey w nieprzyiacielskim obozie trwodze daią znać Saulowi, ten gdy się przekonywa, iż nie nayduiący się przy nim Jonathan zrobił ią, każe arcykapłanowi oblec się w szaty kapłańskie i przepowiedzieć czyli otrzyma zwycięztwo; a gdy to pada na dobrą stronę wpada więc na nieprzyiaciół ze swymi żołnierzami, do których łączą się, ci co się byli skryli w iaskinie i składaią do dziesięciu tysięcy ludzi, zastawszy zaś ich w takiém zamieszaniu i rozsypce poraża onych. Chcąc zaś pokonać swych przeciwników ogłasza klątwę na tego, ktoby zaniechawszy porażki nieprzyiaciół, chciał skosztować iedzenia. Jonathan nie

wiedząc o tém przechodząc przez las pełny pszczół, bierze do ust trochę miodu, żołnierze takoż popełniaią występek iedząc mięso nie obmyte ze krwi po rozgromieniu nieprzyiaciół i zrabowaniu iego obozu. Saul na zagładzenie tego każe wśród woyska położyć kamień i na nim składać od wszystkich żołnierzy ofiary i przynieść na całopalenie na tym ołtarzu, iaki pierwszy przez niego był zbudowany. Po czém Saul przez arcykapłana prosi Boga, iżby mu obiawił czyli ma zniszczyć ostatki nieprzyiaciół, lecz gdy żadnéy nie odbiera odpowiedzi, szuka kto był winny gniewu Bożego, przysięgaiąc chociażby ta wina była i na synie iego śmiercią ukarać go. Pada los na syna iego ten wyznaie, iż nie wiedząc oycowskiéy klątwy iadł miód w lesie. Oyciec chce karać go śmiercią, lud przysięga nie dopuścić, aby sprawca ich zwycięztwa miał zginąć, obiecuiąc Bogu wiele ślubów. Saul więc na téy woynie zgubiwszy około sześciudziesięciu tysięcy nieprzyiaciół, wraca się do kraiu. Poźniey pokonywa Ammonitów, Moabitów, Filistynów, Idumeyczyków, Amalecytów i króla Sobskiego. Maiąc trzech synów i dwie córki, oraz wodza woysk swoich Abnera, wszystko idzie podług życzenia iego i z kim tylko prowadzi woynę wszystkich pokonywa, a królewstwo Hebrayczyków stawia w kwitnącym stanie.

## ROZDZIAŁ VII.

W czasie tak szczęśliwego Saulowego panowania, przychodzi do niego Samuel prorok, i imieniem Boga nakazuie mu, iżby szedł z woyskiem na Amalecytów i żeby podług rozkazu Moyżesza wygubił ich ród cały do ostatka do zagładzenia imienia nie oszczędzaiąc dla korzyści nawet wszelkich ich domowych zwierząt. (*) Posłuszny te-

(*) I posłał cię Pan w drogę i rzekł: Idź a wybiy grzeszniki Amalek, a będziesz walczył na nie, aż ie do szczętu wytracisz. Reg: LI. C. XV. v. 18.- co za kaźń za grzechy.

mu rozkazowi, Saul zbiera iak nayśpieszniey woysko, które wynosi do czterechkroć sto tysięcy prócz pokolenia Judy, z którego wychodzi trzydzieści tysięcy. Idzie z tém woyskiem, wszędzie zwycięża, bierze miasta, iedne szturmuiąc machinami, inne przez podkopy, a inne przez głód, poświęcaiąc wszędzie wszystkich ostrości miecza swego. Nakoniec bierze samego ich króla Agaga i tego przez litość i dla iego piękności i wzrostu zostawia żywym, woysko takoż bierze w zdobyczy wiele bydła i rzeczy, gubiąc tylko to co za niepożyteczne dla siebie uznaie. Takim sposobem król Izraelski zwycięża wszystko, zacząwszy od Peluzyi miasta Egypskiego aż do Czerwonego morza, oszczędziwszy tylko Sikimitów mieszkaiących między Madyanitami dla pokrewieństwa ich z teściem Moyżeszowym. Wraca się więc do kraiu sądząc, że wszystko wykonał i ciesząc się z tego. Samuel z rozkazu Boskiego iedzie do Saula do Galgalach, król wychodzi przeciw niemu i oświadcza się, iż wszystko wypełnił co mu Bóg rozkazał, Samuelowi pytaiącemu się iaki krzyk bydła słychać w obozie, odpowiada, że całe zostawione zostało dla przyniesienia ofiar. Amalecyty zaś prócz ich króla wszyscy wygubieni, król zaś ich zostawiony do iego rady co z nim czynić rozkaże. Samuel odpowiada, że nie ofiarami, lecz posłuszeństwem tylko można się podobać Bogu. Że nie wtenczas pogardzamy go, gdy mu nie przynosimy ofiar, ale wtenczas, kiedy rozkazóm iego staiemy się nieposłusznymi. Od nieposłusznych i nieczczących go przyzwojicie, chociażby naytucznieysze zabiiali ofiary i naydroższe ze złota i srebra przynosili mu dary, odwraca on oblicze swoie, poczytuiąc ich ofiary oznakami ich głupstwa i bezbożności. Od posłusznych zaś woli swoiey i raczéy obieraiących śmierć iak uchybienie rozkazóm iego mile przyymuie nayuboższe ich ofiary, przenosząc ie na naybogatsze. Zwiastuie mu więc, że Bóg rozgniewany na niego za przestąpienie rozkazów iego, że ofiar takich nie przyymuie, i że za pogardę swych rozkazów odeymie od niego królewstwo Saul przyznaie się do swey winy przekładaiąc, iż boiąc się żoł-

nierstwa, musiał pozwolić grabieży, obiecuie poprawę i prosi, żeby się pozostał z nim dla przyniesienia błagalnych ofiar. Lecz Samuel pewny będąc o nieodmienności wyroku Boga chce odchodzić. Saul chcąc go zatrzymać, rozdziera szatę iego. Samuel powiada mu, że tak rozdarte będzie królewstwo iego, i mieć będzie rządcą swoim męża sprawiedliwego i dobrego. Saul prosi Samuela, ażeby przynaymniéy dla uczczenia go przed ludem, poiechał z nim razem dla oddania pokłonu Bogu. Samuel skuteczni to. Po czém rozkazuie odiąć życie Agagowi, i sam do Ramathy powraca. [1]

## ROZDZIAŁ VIII.

Saul przekonywa się o nieszczęściach, które spaść maią na niego za rozgniewanie Boga. Samuel ubolewa nad iego niedolą, lecz Bóg rozkazuie mu iść do Bethleiem upewniając go, iż mu Saul szkodzić nie będzie i tam oświadczywszy, że przyszedł dla czynienia ofiar, namazać na przyszłego króla iednego z synów Jessego; wykonywa to i gdy mu Jesse okazuie synów swoich, Samuel uyrzawszy starszego, który był wysokiego wzrostu i piękny, sądzi iż ten iest przeznaczony do téy godności, lecz Bóg obiawia mu, iż on nie patrzy na wzrost, ani na piękność ciała, lecz na przymioty duszy; po czém prorok żąda, iżby Jesse pokazał mu i innych swych synów, ten przyprowadza przed niego ieszcze pięciu, którzy także byli piękni, lecz i między tymi, nie nayduie przeznaczonego, pyta się więc Jessego czyli nie ma więcey synów, ten odpowiada mu, iż iest ieszcze ieden Dawid pasący trzody, rozkazuie posłać po niego oświadczaiąc się nie ieść bez niego, którен gdy przywołany zostaie, poznaie prorok iż ten przeznaczony iest do panowania, a siadłszy do stołu wylewa poświęcony oley na głowę iego, nachyliwszy się zaś do uszów iego oświadcza

mu, iż to pomazanie znamienuie przeznaczenie iego od Boga na króla. Po czém napomina go, iżby kochał prawdę i iéy się powodował, co uczyni panowanie iego długoletném, i familią iego na ziemi sławną, że pokona Filistynów i wszystkich, z którymi tylko woiować będzie, a przepędziwszy życie w sławie, zostawi ią w dziedzictwie potomkóm swoim. Uskuteczniwszy to, Samuel odchodzi, a duch Boży opuściwszy Saula przenosi się na Dawida, któren zaczyna prorokować. Saula zaś dręczą i miotaią złe duchy. Lekarze radzą mu, iżby dla zaspokoienia iego rzucania się znaléźć umieiącego grać na gęślach, iżby ten gdy go zaczną dręczyć złe duchy, grał i śpiéwał święte pieśni stoiąc w głowach łoża iego. Dowiaduie się, iż Jesse w Bethleiem ma takiego syna Dawida, rozkazuie więc stawić go przed sobą, Jesse powoduiąc się temu nakazowi, posyła go wraz z darami do króla: król zaś oświadcza Jessemu, że Dawida zostawuie przy sobie.

## ROZDZIAŁ IX.

Po przeyściu nieiakiego czasu uzbraiaią się znowu Filistynowie przeciw Izraelitanóm, i wychodzą w pole, wyciąga przeciw nich i Saul ze swém woyskiem, staią obadwa obozy na górach, a dzieli ich między sobą wał przeciągniony między górami. Na ten wał wychodzi codzień ogromnéy wielkości człowiek nazwiskiem Goliath, rodem z Gethy, maiący wysokości cztéry łokcie i piędź. Zbroia iego ważyła tysiąc syklów. Hełm i bóty miał miedziane stosowne do gromności iego członków. Kopia iego ważyła sześćset syklów. Ten straszny olbrzym wołał: iż nie potrzeba obudwóm woyskóm wdawać się w bitwę, lecz żeby wyszedł kto z nim na poiedynek, a we dwóch skończą bitwę, na tę stronę, z którey okaże się zwycięzca; powtarza takie wyzywanie przez dni czterdzieści; czém Saul

i iego woysko zastraszone zostaie, i chociaż z obudwóch stron kilka razy woyska z obozów ruszaią się, iednakże do bitwy nie przychodzi. Saul w czasie téy woyny maiąc w obozie trzech synów Jessego, Dawidowi odeyść do oyca rozkazuie, któren udaie się znowu do paszenia stad. Oyciec iego wysyła go z żywnościami dla braci do obozu. Gdzie przyszedłszy widzi wychodzącego Goliatha, wywołuiącego na poiedynek i urągaiącego się z ziomków swoich; zapalony gniewem oświadcza się bratu, iż chce iść mierzyć się z olbrzymem; brat nagania mu tę zuchwałość przechodzącą lata iego, znosi on pogardę bratnią, lecz z tém oświadcza się przed innymi żołnierzami; dochodzi to do wiadomości Saula, któren przywołuie go i pyta się co mówił żołnierzóm. Dawid oświadcza Saulowi, iż chce póyść przeciw Goliathowi, upokorzyć pychę iego i zwalić pod nogi swoie tego olbrzyma, dodaiąc że woysko iego osiągnie tém większą sławę, gdy on nie od męża, lecz od młodego pacholęcia zwyciężony będzie. Saul przekłada mu, iż nie iest w takich leciech, iżby mógł pokonać tak silnego i ogromnego człowieka, lecz on odwołuie się do pomocy Boga, przekładaiąc że pasząc trzody pokonał lwa, a przeto i teraz tego bluźniercę Boga, Bóg zwali pod nogi iego. Król wkłada na niego zbroię swoię, którą on zdeymuie z siebie prosząc go, iżby mu pozwolił póyść na bitwę podług woli iego. Idzie więc przeciw Goliathowi z procą w ręku; ten obaczywszy go woła, iż wychodzi do niego z taką bronią, iaka przystoi dla bronienia się od psa. Dawid odpowiada mu iż go za takiego poczytuie, ten klnie się bogami swymi, że odda ciało iego na pożarcie zwiérzóm i ptastwu. Lecz Dawid oświadcza mu, iż idąc z pomocą Boga, któren całe ich woysko zgubi przez ręce Izraelitanów, utnie głowę iego, a ciało iego odda na pożarcie psóm. Zbliża się więc pomału Goliath ku Dawidowi, który wyiąwszy kamień z taystry swoiéy, rzuca go z procy i nim przebiia do muzgu głowę onego i obala go na ziemię, dobywa własny miecz iego i ucina mu głowę. Woysko Filistynów po tém zdarzeniu idzie w rozsypkę.

Izraelitanie gonią za niém do Getty i bram Askalonu, zabiiaią w pogoni około trzydziestu tysięcy ludzi, a we dwoie tyle ranią, oboz ich niszczą i burzą. Dawid zaś głowę Goliatha przynosi do swego namiotu, a miecz poświęca Bogu.

## ROZDZIAŁ X.

Zwycięztwo to otrzymane nad Goliathem staie się przyczyną nienawiści i podeyrzenia Saulowi na Dawida; gdy albowiem król powracał z téy woyny w tryumfie, więc niewiasty poprzedzaiąc go z gęślami i tympanami wyśpiewuiąc pieśni na pochwałę Saula wykrzykiwały, że Saul zwyciężył tysiąc nieprzyiaciół, a dziewice wówczas wyśpiewywały, że Dawid rozproszył niezliczoną liczbę onych. To daie mu poznać, w iakiéy Dawid iest wziętości, i że nie brakuie mu nic więcéy prócz nadziei korony. Dla swoiego bespieczeństwa oddala go od boku swoiego robiąc go tysiącznikiem dla tego, izby mógł w bitwie prędzéy zginąć. Zastawia więc na niego sieci, widząc że córka iego kocha się w Dawidzie, oświadcza, iż ieżeli on przyniesie mu sześćset głów nieprzyiacielskich, odda ią za niego. spodziewaiąc się, iż będzie zabity od Filistynów. Dawid będąc skromny oświadcza się, iż on będąc nizkiego rodu nie może obiecywać sobie tego małżeństwa, lecz Saul pobudza go tém więcéy do tego, ogłosiwszy, że on nie żąda od zięcia bogactw, lecz męztwa. Dawid ucieszony takiém oświadczeniem, idzie z towarzyszami swoimi, pokonywa Filistynów i sześćset ich głów przynosi Saulowi żądaiąc obiecanéy nagrody. Saul nie mogąc cofnąć słowa swego, i nie chcąc okazać, iż robił to na zgubę Dawida, oddaie za niego córkę swoię Melchola.

## ROZDZIAŁ XI.

Wszelako to pokrewieństwo nie wyniszcza tey nienawiści w Saulu, którą miał ku Dawidowi. Nie mógł on ukryć boiaźni, iaką był dręczony ze strony Dawida tak o tron iako i życie swoie. Bierze więc przedsięwzięcie odiąć mu życie i wydaie taki rozkaz Jonathanowi swemu synowi i wiernieyszym dworzanóm. Jonathan kochaiąc Dawida uwiadamia go o tém nieszczęściu, rozkazuie mu skryć się przed gniewem oyca swoiego, a tymczasem bierze przedsięwzięcie mówić otém z oycem i dowiedziećsię o przyczynie gniewu iego i przełożyć mu, iż mąż tak zasłużony gdyby co i przewinił, odpuszczono mieć sobie pewinien, obiecuie nareszcie Dawidowi donieść o skutku przełożeń swoich. Dopełnia to, wystawia oycu zasługi Dawida, i iego z domem swoim pokrewieństwo, że śmierć iego zasmuciłaby ich samych, a tém bardziey żonę iego, prosi więc oyca, iżby zaprzestał gniewu swoiego na Dawida. Skłania się Saul do przełożenia syna swego, przysięga zaprzestać gniewu i bojaźni swoiey. Jonathan więc przywolnie Dawida wprowadza do króla i ten w domu królewskim po dawnemu zostaie się. Tegoż czasu Filistynowie uzbraiaią się znowu przeciw Hebrayczykóm, Saul wysyła przeciw nich Dawida, ten pokonawszy ich, powraca zwycięzcą. Saul znowu wpada w zatrwożenie ze sławy iego, maiąc nią iakby zagrożony tron swóy, a gdy miotany będąc od złych duchów kazał sobie grać Dawidowi, rzuca na niego kopiją, lecz ten uchyla się razowi iego i kryie się w dom swóy i w nim cały dzień przebywa. Król w nocy każe go pilnować, iżby z domu nie uszedł, postanowiwszy nazaiutrz sądzić go publicznie i stracić. Żona iego Melchola dowiedziawszy się o tém, przestrzega męża i spuszcza go oknem, na łożu zaś w mieyscu iego kładzie bałwana, udaiąc przed przysłanymi po niego rano od iey oyca, że choruiąc noc całą, śpi teraz.

Saul każe go przynieść przed siebie z łożem, wydawszy się że go chce zabić. Posłani gdy chcą to uskutecznić, wydaie się oszukanie; król zapala się gniewem na córkę, lecz ta maiąc nagotowane tłómaczenie się oświadcza, że zagrożona była śmiercią do spuszczenia męża swego oknem, czém uspakaia się gniew iey oyca. Dawid zaś uchodzi do Ramathy, opowiada prorokowi Samuelowi swe nieszczęścia, przekładaiąc iż za to że za pomocą Boga mężnie woiował z nieprzyiaciołami chce go Saul pozbawić życia. Prorok wraz z Dawidem uchyla się na mieysce Galgatha nazwane. Saul dowiedziawszy się o tém, posyła ludzi dla poymania go i przyprowadzenia. Ci przyszedłszy nayduią Samuela w zbiorze proroków, a odebrawszy ducha Bożego i sami prorokować zaczynają. Saul uwiadomiony o tém posyła raz drugi i trzeci w tym zamiarze, lecz z tymi staie się to, co i z piérwszymi. Naostatek sam się udaie w to mieysce, lecz sam zaczyna prorokować, i w tak silne wpada poruszenie ducha, iż zdawał się odchodzić od siebie; zrzuciwszy bowiém odzienie pada na ziemię i dzień i noc leży przed Samuelem i Dawidem. Dawid wyieżdża do Jonathna, żali mu się, iż oyciec iego goni na życie iego, Jonathan nie każe mu wierzyć mowóm ludzkim oświadczaiąc iż oyciec zwierzyłby mu się, gbyby miał iakie zamiary. Dawid go upewnia o téy prawdzie dowodząc, iż oyciec dla tego mu się z tém nie zwierza, że wié przyiaźń iego dla niego. Dawid prosi Jonathana, iżby dał mu wiedzieć o myślach oyca swoiego. Daiąc za znak, iż ieżeli z oddalenia się iego od uroczystości nowiu miesiąca gniewać się nie będzie, więc nic złego nie myśli przeciw niemu, ieżeli zaś urazi się za to, będzie znak złych ku niemu zamiarów, co mu Jonathan obiecuie, zaprzysięgaią więc sobie przyiaźń wzaiemną. Dawid zaś dodaie, iż gdyby go widział występnym, tedy uprzedzaiąc oyca, żeby mu sam życie odiął. Jonathan tym zasmucony oświadcza mu wieczną przychylność, prosząc iżby pamiętał po śmierci iego o dzieciach iego. Obiecuie mu oraz dać wiedzieć, kazawszy się ukryć na polu do ćwiczenia żołniérskiego przeznaczo-

nem przez wypuszczenie trzech strzał, o zamiarach oyca swoiego. Gdy więc nastąpiła uroczystość nowiu miesiąca, na zapytanie królewskie o Dawidzie, Jonathan odpowiada, iż poszedł dla ofiar do Bethleiem prosząc oyca, iżby iako przyiacielowi Dawida pozwolił mu iść tam. Oyciec więc gromi go za taką przyiaźń i z tém się słyszéć daie, iż tron iego potąd zostaie w niebespieczeństwie pokąd Dawid żyie. Naostatek każe przywołać do siebie dla odebrania mu życia. Gdy zaś Jonathan chce uniewinniać Dawida, mało sam nie ginie od ręki oycowskiéy, a przeto upewnia się, iż koniecznie chce go zgubić. Przepędza więc noc całą we łzach, opłakuiąc przeznaczenie Dawida, rano zaś idzie na pole pod pozorem ćwiczeń woiennych, a dawszy znaki umówione wysyła swego sługę, sam zaś zostaie dla widzenia się z Dawidem, któren pada przed nim i nazywaiąc go wybawicielem życia swoiego; lecz gdy go podniósł padaią sobie na ramiona, opłakuią że się muszą rozłączyć, a nareszcie otarłszy łzy rozstaią się z sobą.

## ROZDZIAŁ XII.

Dawid uchylaiąc się przed prześladowaniem Saula, uchodzi do miasta Nombry do Abimelecha kapłana; ten dziwi się iż sam ieden do niego przybywa, lecz on opowiada mu, że tak wymagał interes, w którym go król posłał; naostatek prosi go o pożywienie, posiliwszy się zaś chlebem, pyta go się czyli nie ma iakiego oręża? Abimelech oświadcza mu, iż nayduie się tylko u niego miecz pokonanego przez Dawida Goliatha. W tym zaś samym czasie przychodzi do nich niewolnik Saulów, Syryyczyk Donk. Dawid wziąwszy ów miecz uchodzi do miasta Filistyńskiego Gethy; gdzie królował Anchis, niewolnicy poznaią go i przyprowadzaią do króla, iako tego, któren pogromił ich ziomków; lecz on udaie szalonego i tym sposobem uwal-

nia się z rąk Filistynów, gdyż król pogardza nim iako pozbawionym rozumu. Po czém wraca się do pokolenia Judy, osiada w iedney jaskini, posyła po swoich krewnych, którzy zgromadzaią się do niego z wielu innymi, prześladowanymi takoż od Saula i zbiéra ich czterysta osób. Tym ośmielony, udaie się z nimi wszystkimi do ziemi Moabitów, i prosi króla o schronienie, pozyskuie one, i przez czas swego tam mieszkania zyskuie dla siebie i swéy familii królewskie względy. Lecz z rozkazu proroka wychodzi z pustyni, wraca się do pokolenia Judy i osiada w mieście Sarich. Saul dowiedziawszy się, iż tak zbroyno i ludno okazał się, przerażony strachem zostaie, wnosząc z iego męztwa, iż co nadzwyczaynego przedsięweźmie przeciw niemu. Zwołuie więc swoie pokolenie i okrążony całym swym dworem i przyboczną strażą, przekłada im swoie czyny i swe dobrodzieystwa, wyrzuca, iż są przywiązani do Dawida, a nawet, że syn iego własny Jonathan iest w ścisłéy z nim przyjaźni i że mu ią zaprzysiągł, że nie mogą obiecywać sobie nic lepszego i pożytecznieyszego od Dawida; wszelako nikt nie pomaga iżby pokonanem było takie niebespieczeństwo i żeby mógł wyyść z onego. Na tę mowę nikt mu nie odpowiada, sam tylko Donk Syryyczyk opowiada mu, że zastał Dawida u Abimelecha kapłana, i że ten dał mu chleby i miecz Goliathów. Saul przywołuie Abimelecha, gromi go, że prorokował Dawidowi pomyślność, dał mu chleby i miecz iako nieprzyiacielowi swoiemu. Abimelech tłómaczy się, że on o niczém nie wiedząc z uszanowania dla króla przyiął Dawida, iako królewskiego przyiaciela, zięcia i tysiącznika, a nie wroga. Krol iednak nie chcąc dać wiary téy prawdzie roskazuie zabić Abimelecha, lecz gdy żołnierze nie poważaią się podnieść rąk swoich na niego, Donk Syryanin z podobnymi sobie złoczyńcami zabiia go z całą familiją, pada więc ofiarą téy zemsty do trzechset ośmiudziesięciu osób. Wreszcie z rozkazu króla wycięte zostaie miasto Nomba i do szczętu zruynowane, ieden tylko syn Abimelechów Abiathar z tego pogromu żywym uchodzi. Klęska ta spotkała dom ar-

cykapłana Helego podług przepowiedzenia samego Boga za bezbożność dwóch synów iego zgotowana. Takimpostępkiem dowiódł Saul, że ludzie wyniesieni na wysoki stopień dostoyności częstokroć zapominaią prawa przyrodzonego i Boskiego, i z ladaiakiéy przyczyny wpadaią w podeyzrźliwość, nie karzą tych co na to zasłużyli, lecz tych co mogą, nadstawiaią ucha niesprawiedliwym donosicielom, a gdy obrócony na ich dzieła zostaie wzrok wszystkich, w ówczas tak postępuią iak gdyby Bóg nie patrzył nic na ich czyny i bał się ich potęgi. Abiathar więc syn Abimelechów pozostały sam ieden po wybiciu kapłanów, dopędza Dawida i opowiada mu o téy niedoli. Dawid boleie nad tém nieszczęściem, przypisuie sobie przyczynę onego, iż go zastał u oyca iego niewolnik Saulów; naostatek życzy mu, iżby się przy nim pozostał, oświadczaiąc iż nigdzie bezpiecznieyszego dla siebie schronienia mieć nie może.

## ROZDZIAŁ XIII.

W tym samym czasie dowiaduie się Dawid, że Filistynowie opustoszyli pola i miasta Ceyle, napada więc na nich ze swoimi współtowarzyszami i zwycięża ich, osiadłszy sam w témże mieście. Saul dowiedziawszy się o tém rozkazuie go w niém obledz, maiąc nadzieię dostać go w swe ręce i zgubić. Dawid z objawienia Boskiego wychodzi z tego miasta i idzie w pustynią Engaddy, a do nayduiącego się w Zifskiém polu przychodzi Jonathan, cieszy go w nieszczęściu, zaprzysiągłszy zaś znowu sobie przyjaźń odchodzi od niego. Mieszkańcy Zifscy przez podchlebstwo daią znać Saulowi o przebywaniu u siebie Dawida, upewniaiąc, że go dostanie w swe ręce, gdyż wszystkie opanowali cieśniny. Saul wysyła swych żołniérzy, ci mimo swéy usilności nie mogą dokonać swego zamiaru, Dawid albowiém uwiadomiony o wszystkiém, opuszcza tamte okolice

i udaie się do wielkiey skały będącey w pustyni Maon. Lecz Saul pędzi i tam za nim, dowiedziawszy się, że on pokonawszy trudności przeszedł w inne mieysce skały; w tym iednak samym czasie gdy mu znać daią, że Filistynowie napadli na kraie Hebrayczyków, przymuszony zostaie opuścić swe przedsięwzięcie i udać się przeciw nieprzyiaciołóm kraiu swoiego. Dawid tym czasem przenosi się w cieśniny pustyni Engaddy. Saul zaś odpędziwszy Filistynów dowiedziawszy się o tém, udaie się w te mieysca, a przechodząc około iedney wielkiey jaskini z potrzeby naturalney wchodzi do niey. Dawid ukrywaiący się w oney ze swemi żołnierzami, ma go w swym ręku, pobudzany od iednego ze swych żołnierzy izby go zabił i skończył swe niebespieczeństwa, odpowiada że bezbożnie iest zabijać pana swoiego i pomazańca Boskiego, a przybliżywszy się pocichu urzyna kray szaty iego. Gdy zaś Saul wyszedł z jaskini Dawid pokazuie mu się z daleka, i gdy go widzi pada na swe oblicze, przekłada mu swą niewinność i przywiązanie, a niezasłużone siebie prześladowanie, daie mu wiedzieć, że maiąc zręczność zgubić go nie chciał podiąć rąk swoich na niego, w dowód czego okazuie mu ucięty kray sukni iego, on zaś prześladować go nie przestaie, o co rozsądzą się z sobą przed Bogiem. Saul ustraszony niebespieczeństwem, z iakiego wyszedł i dziwiąc się cnocie Dawida, wyznaie swą winę i oświadcza, że teraz upewnia się, że Bóg poda w ręce Dawida berło nad Izraelitanami, żąda po nim przysięgi, iż zapomnie zrządzonych sobie od niego krzywd i nie będzie się mścił onych na dzieciach iego. Dawid dopełnia to. Poczém Saul powraca do domu swego, a Dawid idzie z okrążaiącémi siebie mężami w cieśninę Massaron. W tym czasie kończy życie Samuel prorok, mąż wielkiey cnoty i kochaiący prawdę, a przeto ulubiony od Boga; cały naród opłakuie długo śmierć iego, i każden w szczególności żałuie go iak własney swey straty; pogrzebiony zostaie w Ramacie, mieście swém oyczystém. Rządził on ludem sam po śmierci Helego arcykapłana dwanaście, a razem z Sau-

lem ośmnaście lat. W mieyscach gdzie Dawid przebywał, mieszkał Nabal człowiek bardzo bogaty, miał bowiém trzy tysiące owiec i tysiąc koz. Dawid rozkazuie swym żołniérzóm ochraniać od szkód trzody iego. W téy nadziei posyła do niego prosząc go, iżby on za taką iego dla niego usługę udzielił co ze swych dostatków dla woyska iego; lecz Nabal będąc z natury złośliwym i złych obyczaiów, trzymaiąc się oraz nauki Cyników, nie tylko że niczego udzielić nie chciał, lecz ieszcze urągaiącym sposobem nazwał Dawida zbiegiem od pana swego. Dawid tém urażony postanawia za niewinne urąganie się z siebie zgubić Nabala z całym domem i zruynować maiątek iego, i dlatego zostawiwszy na mieyscu dwieście mężów, czterysta prowadzi z sobą; miał albowiém iuż wtenczas sześćset żołniérzy. Pilnuiący stad Nabala daią o tém znać pani swoiéy imieniem Abigail. Ta naładowawszy różnych pokarmów na osły swoie, wyszła na spotkanie Dawida padłszy przed nim na kolana oświadczaiąc, iż nie widziała posłów iego, przebłagała onego. Dowiedziawszy się o tém Nabal w dziesięć dni umiéra. Dawid zaś Abigail bierze za żonę. Przed nią miał Dawid żonę, którą poiął z miasta Abesar, Melcholę zaś oddał Saul za innego. Po przeyściu nieiakiego czasu z poduszczenia Zyfeyskich mieszkańców wychodzi znowu Saul z woyskiém przeciw Dawida, ten dowiedziawszy się o mieyscu iego obozu, idzie w nocy do niego z dwoma osobami, i wchodzi do namiotu królewskiego, a zastawszy go śpiącym, nie chce odbiérać mu życia oświadczaiąc, że wielka iest zbrodnia zabiiać króla od Boga ustanowionego chociażby i był bezbożnym; albowiém ten co mu dał naywyższą władzę, sam w swoim ukarze go czasie; biérze tylko iego kopiją i kubek od wody stoiące przy łożu iego i odszedłszy z obozu staie na wiérzchołku góry wołaiąc na żołniérzy i Hetmana Saulowego Abnera że źle pilnuią swoiego króla, oświadczaiąc iż wzięta została z namiotu królewskiego kopija iego i kubek od wody i ta w ręku iego nayduie się. Saul poznaie głos Dawida, a żałuiąc swego postępku widzi, iż mu drugi raz

darował życie, przyznaie mu to dobrodzieystwo i żąda po nim, iżby wrócił się w dom swóy i żył w nim bespiecznie wpośród swych krewnych, obiecuiąc nie prześladować go więcey. Dawid zaś prosi Saula, iżby przysłał kogo dla odebrania swey kopii i kubka. Saul powtóre wybawiony z rąk Dawida, powraca do domu. Dawid zaś obawiaiąc się dalszego prześladowania, udaie się ze swoim ludem w ziemię Filistynów, do Achisa króla miasta Gethy i tam przebywa będąc łaskawie przyięty; Saul zaś widząc, iż sam dwa razy wpadłbył w ręce iego przestaie go prześladować. Nareszcie Dawid wyprasza u króla Achis wieś Syceleg; które on wstąpiwszy na tron bardzo lubił. Mieszka w tym mieyscu cztéry miesiące i dni dwadzieścia, a przez ten czas skrycie przed mieszkańcami Gethy napada na Hebrayskich nieprzyiaciół Filistynów, Serrytów i Amelikitów, nie biorąc niewolników żeby się nie wydały te napady, a zabiéraiąc stada i inne maiątki, których udziela i samemu królowi Achis, oświadczaiąc że one zdobyte na Żydach, a z tego król ten czyni sobie wnioski, że gdy Dawid napada na swych ziomków, zostanie na zawsze w iego kraiu i iego niewolnikiem.

## ROZDZIAŁ XV.

---

Filistynowie czynią ligę dla wydania woyny Hebrayczykóm, do którey należąc Achis król Gethy, wzywa do swey pomocy Dawida, któren obiecuie mu oną. Saul dowiedziawszy się, iż woyska Filistynów wyciągnęły przeciw niego i rozłożyły się obozem na równinie, wyprowadza i swoie na spotkanie się z nimi i stawi oboz swóy przy górze Gelboe. Lecz uyzrzawszy wielką siłę nieprzyiaciół prosi Boga przez proroków, iżby mu obiawił o skutku tey woyny. Lecz z naywiększym swym smutkiem żadney nie odbieraiąc odpowiedzi pewnych nieszczęśliwości spodzie-

wa się od Boga. Nakoniec udaie się sam złożywszy królewskie odzienie do czarownicy, żądaiąc po niey iżby wywołała mu pewną duszę, o którey on iey powie. Ta nie chcąc przestąpić zakazu królewskiego, wymawia mu się z tego, oświadczaiąc, że król pod karą śmierci zakazał takich czynności. Saul przysięga iey sekret i ta wywołuie duszę Samuela, okazanie się iego, napełnia strachem oną niewiastę, która woła na Saula czyli nie ty iesteś król Saul, oświadczaiąc, iż iey Samuel to odkrył. Saul przyznaie, iż prawdę mówi, i po wszelkich oznakach poznaie Samuela, któren zapytawszy się czego chce odniego, oświadcza mu, iż napróżno chce się dowiedzieć o następności będąc opuszczonym od Boga, i przepowiada, że Dawid panować będzie, któren woynę szczęśliwie ukończy; on zaś podług iego ieszcze za życia przepowiedzenia, pozbawiony zostanie tronu i życia, a to za przestąpienie nakazów Boga, i że iutro wraz z synami swoimi zginie i z nim złączy się, a lud ujarzmiony zostanie przez nieprzyiaciół. Saul wpada w smutek głęboki, pokarmu przyymować nie chce, lecz czarownica prośbami swymi nakłania go do posilenia się; po czém powraca w nocy do obozu swoiego. Nie chcąc zaś haniebnie, chociaż wiedział o swoiey nieszczęśliwości, uchodzić przed nieprzyiacielem i tém kalać swą sławę, postanawia skończyć swe życie na placu bitwy. Do obozu woysk Filistyńskich zebranego z różnych ich kraiów przychodzi wraz z królem Achisem i Dawid ze swoimi żołnierzami, za uwiadomieniem o nim, iż był Izraelita, i że idzie mu w pomoc chcąc wetować na Saulu krzywd swoich, Filistynowie nie chcą iego pomocy uznaiąc w nim nieprzyiaciela swoiego, i żądaią od Achisa iżby go wysłał od siebie, oświadczaiąc iż on chce przez porażkę ich pogodzić się z królem swoim. Achis oświadczywszy to Dawidowi, każe mu wrócić się na mieysce siedliska swoiego i bronić granic państwa iego. Dawid dopełnia tego rozkazu, lecz za powrotem zastaie, że Amalekity, zrabowawszy Syceleg spalili, a wziąwszy tak z onego iako i z innych Filistyńskich prowincyi zdobycze powrócili do swego kraiu, za-

prowadziwszy z sobą niewiasty i między témi dwie żony iego. Wpada więc w straszny smutek obawiaiąc się razem zemsty towarzyszów swoich rozpaczaiących z zagarnienia im żon i dzieci; lecz nareście, prosi arcykapłana Abiathana, iżby on oblokłszy się w odzienie kapłańskie prosił Boga o objawienie czyli ma iść w pogoń za nieprzyiaciołami i czyli może z tego pomyślny osiągnąć skutek. Gdy podług życzenia swoiego odbiéra odpowiedź, natychmiast wyprawia się w pogoń, a nalazłszy na drodze zabłąkanego człowieka, któren iuż trzy dni nie iadł, posila go, ten zaś przyznaie mu się, iż iest z liczby tych, co zrabowali Syceleg; bierze go więc za przewodnika i nakoniec dościga do tego miasta gdzie Amalekity, wolni od wszelkiéy bojaźni, leżąc na ziemi iedni nasycali się pokarmami, a drudzy upijali się trunkami, ciesząc się ze swych zdobyczy. Dawid więc wpada na nich, żołniérze iego morduią ich dzień cały tak, iż z tego pogromu nie uchodzi ich nad cztéry sta, odbiéra zdobycze, a razem wszystkie niewiasty i dzieci. Wraca się więc do tego mieysca, gdzie dla pilnowania obozu swego zostawił był dwieście żołniérzy, którym będący w téy pogoni nie chcą dać udziału ze zdobyczy; lecz Dawid równy i między nich nakazuie podział, i odtąd wprowadzony zostaie zwyczay, iż i pilnuiący obozów równy dział ze zdobyczy biorą. Gdy się zaczęła bitwa, dla zaczęcia któréy iak się wyżéy rzekło, stały przeciw siebie filistyńskie i Izraelskie woyska, zwycięztwo skłania się na stronę Filistynów, Saul i iego synowie narażaią się na wszelkie niebespieczeństwa, chcą drogo przedać życie swoie, nakoniec synowie Saula Jonathan, Aminadab i Melchis okrążeni będąc, zabici zostaią od strzał nieprzyiacielskich; po czém Izraelici idą w rozsypkę. Saul widząc to i sam uchodzić zaczyna; lecz posłani za nim w pogoń okrążaią go i wycinaią iego żołniérzy; będąc więc ranami okryty nie chcąc się żywym dostać w ręce nieprzyiaciół, rozkazuie iednemu ze swéy straży zabić się, lecz gdy ten nie poważa się podnieść rąk swoich na króla, dobywa miecza swego i pada na niego chcąc się nim przebić, lecz nie ma-

iąc tyle sił, iżby mógł dokonać swego zamiaru, ogląda się na wszystkie strony, czyli nie naydzie kogo, iżby wykonał iego postanowienie; naostatek uyzrzawszy blizko siebie młodzieńca dowiaduie się, iż on był Amalekita, prosi go iżby pomógł mu uskutecznić iego zamiar, ten wypełnia iego prośbę, a zdiąwszy z niego złote ramienniki i koronę uchodzi. Widząc to iego Giermek zabija się, i cała straż iego na górze Gelboe ginie. Hebrayczykowie mieszkaiący w dolinie za Jordanem i na równych polach dowiedziawszy się o śmierci takowéy Saula, opuszczaią swoie wsie, przenoszą do miast obronnych, i tam zamykaią się. Filistynowie zaś osiadaią na ich siedliskach. Nazaiutrz po téy porażce, Filistynowie obdzieraiąc trupów nayduią przypadkiem ciała Saula i synów iego; obdarłszy one ucinaią im głowy, oręż ich poświęcaią Astartowi i w kościele iego wieszaią. Ciała zaś ich rozkazuią powiesić na krzyżach przy bramach miasta Bethsan, lecz obywatele miasta Jabes zdeymuią one i grzebią ze wszelką uczciwością opłakuiąc ich przez siedm dni. Królował Saul za życia Samuela ośmnaście lat, a dwadzieścia dwa lata po śmierci tego proroka.

# FLAWIUSZA JÓZEFA
# STAROŻYTNOŚCI ŻYDOWSKICH
## KRÓTKO ZEBRANA XIĘGA SIÓDMA,
*Zawieraiaca w sobie 4o. lat.*

---

## ROZDZIAŁ I.

---

W dniu bitwy między Hebrayczykami i Filistynami powraca Dawid, zwyciężywszy w swey pogoni Amalekitów do Seceleg. Trzeciego dnia przychodzi do niego młodzieniec i opowiada, że uchodzi z bitwy, którą Filistynowie wygrali poraziwszy na głowę Izraelitanów, i że on boiąc się iżby Saul pokryty ranami nie dostał się żywym w ręce nieprzyiaciół na iego prośbę zabił go, gdy sam nie mógł dla upadłych sił zrobić tego, w dowód zaś tey prawdy okazuie mu zdięte z króla ramienniki i koronę, które mu przyniósł. Dawid upewniony o śmierci Saula, rozdziéra odzienie swoie, opłakuiąc iego i Jonathana przyiaciela i zbawcę życia swoiego, owego zaś zabóycę królewskiego przyznaiącego się do czynności swoiey, karze śmiercią. Składa oraz na pochwałę Saula i Jonathana pieśni, które i dotąd nayduią się. Po opłakaniu śmierci Saulowey na zapytanie odbiera Dawid odpowiedź od Boga przez proroka, iżby przeniósł swoie mieszkanie w pokolenie Judy do miasta Chebron; uskutecznia to, i od tego pokolenia przyznany zostaie królem, o czém donosi obywatelóm Jabes dziękuiąc im za pogrzebanie ciał Saula i synów iego. Abner zaś wodz Saulów po porażce i śmierci iego i synów iego przeprawiwszy się przez Jordan z pozostałym synem Saulowym Izbozethem, ogłasza go królem Izraelskiém prócz pokolenia Ju-

dy i przeznacza mu za stolicę miasto Manaiem. Ztamtąd wyprowadza woysko chcąc się spotkać z pokoleniem Judy za ogłoszenie przez niego królem Dawida. Występuie przeciw niego Joab z dwoma bracią swoimi, będąc siostrzeńcem i wodzem Dawidowym. Walka między nimi zaczyna się od wystąpienia do bitwy po dwunastu ludzi z każdéy strony, lecz ci gdy wszyscy giną, obadwa woyska wdaią się w bitwę, Joab pokonywa woyska Abnera, które tak iak on idą w rozsypkę. Brat Joaba sprawny w bieganiu, Azail goniąc Abnera ginie. Nakoniec Abner przekłada zdaleka wyniosłym głosem Joabowi, iż nie przystoi ziomkóm gubić się nawzaiem, a brat iego z własnéy swéy woli zginął. Zasta nawiaią się więc obadwa woyska, Joab przebywa noc całą w obozie, a Abner obraca całą na oddalenie się od niego a przeprawiwszy się przez Jordan przybywa do obozu Izbozetha. Joab zaś na drugi dzień grzebie trupów nalazlszy ubitych ze strony przeciwnéy do trzechset sześćdziesięciu a ze swoiéy dziewiętnastu ludzi prócz brata swego, którego ciało dla pogrzebienia odprowadzono do Bethleiem. Poczém wraca się do Chebronu do Dawida. Odtąd zaczęła się domowa między Hebrayczykami dosyć długo ciągnąca się woyna. W czasie któréy, ci co się trzymali Dawida w kwitnący, a przychylni stronie Izbozetha w upadły przychodzili stan. W tym czasie miał iuż Dawid sześciu synów z sześciu żon; to iest: Amnona z Achinaamy, Daniela z Abigail, Absalona z Machamy córki Solomeusza króla Gessyrskiego, Adoniasza z Aggithy, Safatiasza z Abitali, Gethraama z Egli. Abner maiący znaczenie u ludu w czasie tak długich niezgód utrzymuie go przy Izbozecie; lecz nakoniec oczerniony zostawszy o nieuczciwą społeczność z iedną nałożnicą Saulową, surowe od niego odbiéra strofowanie; urażony tą niewdzięcznością Izbozetha, nie czuie się bydź obowiązanym do dalszéy mu wierności, i wysyła posłów do Chebronu do Dawida, obiecuiąc mu wierność i skłonienie pod iego panowanie wszystkich Izraelitów. Dawidowi nie było nieprzyiemném takie poselstwo, na dowód zaś

iego przywiązania żąda po nim, iżby mu odesłał żonę iego Melcholę córkę Saulową, co on wykonywa; wzywa oraz starszyznę setników i tysiączników na zgromadzenie i przekłada im, że chociaż odprowadził ich wprzódy od ich zamiarów, gdy chcieli przeyść na stronę Dawida, iednakże to teraz zostawia woli ich, przekonał się albowiém że Bóg przez Samuela proroka namazał go na króla Hebrayczyków, przepowiedziawszy, że on ukarze Filistyny podbiwszy ich i upokorzywszy pod ich nogi. Zbiéra takoż i pokolenie Beniamin, z którego był Izbozeth i przekłada im toż samo, gdy w tamtych i tych zgodne ze swoiém nayduie zdanie, udaie się sam do Dawida dla przysiężenia mu wierności i o wszystkiém donosi mu. Dawid przyymuie go łaskawie i ugaszcza. Nareszcie dla przyprowadzenia wszystkiego ludu pod berło Dawida odieżdża od niego. Po odieździe iego nie nayduiący się wówczas przy Dawidzie Joab, powróciwszy dowiaduie się o przyczynie bytności Abnera, wpada w zazdrość iżby Abner za taką czynność nie wziął piérwszeństwa u króla, i nie stał się Hetmanem na mieyscu iego, ogaduie go więc przed królem, iż on sprzyia synowi Saulowemu i że szczególnie czyni wszystko z chytrości i na korzyść Izbozetha; lecz gdy Dawida nie może w tym przekonać, posyła skrycie iego imieniem, iżby się wrócił Abner, iakoby karól przepomniał ważnych powierzyć mu rzeczy; co gdy się staie, wyieżdża przeciw niego przed bramy Chebronu, a zaprowadziwszy go bez świadków w iedno skryte w téy bramie mieysce, iakoby dla rozmowy taynéy, przebiia go mieczem w przytomności iednego tylko brata swego. Dawid dowiedziawszy się o zgubie Abnera, wpada w smutek, rzuca przekleństwa na zabóycę i całe plemie iego, a boiąc się podeyrzenia na siebie zabóystwa iego, każe go grzebać wspaniale, iść za ciałem iego ludowi z rozdartémi szaty i worami na głowach; szedł i sam za nim wylewaiąc łzy ze śmierci iego i niechcąc cały dzień przyymować pokarmu, albowiém lubił bardzo Abnera; tym postępkiem pozyskuie miłość u ludu, któren

widząc w nim takie miłosierdzie i litość, obiecywał sobie mieć w nim króla dobrego. Oświadczył on ludowi, że za śmierć Abnera zemści się na Joabie sam Bóg.

## ROZDZIAŁ II.

Izbozeth dowiedziawszy się o śmierci Abnera bardzo się smuci, lecz i sam wprędce życie traci. Bonaoth i Thain dwóch z iego żołnierzy wchodzą do iego pokoiów, zastawszy na straży niewiastę zmordowaną czuwaniem i robotą uśpioną, zabiiaią go na łożu w nadziei zyskania od Dawida nagrody i dostoieństw, i ucinaiąc głowę Izbozetha odnoszą do niego. Dawid biorąc to za pokrzywdzenie sławy swoiey karze ich śmiercią, głowę zaś Izbozetha grzebie z uczciwością. Poczém zbieraią się do Chebronu możnieysi z pomiędzy Izraelitów, staią przed Dawidem oddaiąc mu się pod panowanie i oświadczaiąc, że on podług przepowiedzenia proroka Samuela ma prawo panować nad nimi, i że on upokorzy nieprzyiaciół ich Filistynów. Dawid utwierdza ich ufność, daie dla nich ucztę i oświadcza iżby przyprowadzili lud do niego. Po czém przychodzą do niego z pokolenia Judy, którzy byli przy Izbozethcie, sześć tysięcy ośmset, z pokolenia Symeona siedm tysięcy sto, z Lewi cztéry tysiące siedmset, po nich przychodzi arcykapłan Sadok z dwudziestą dwóma krewnymi swymi, z pokolenia Beniamin cztéry tysiące; to albowiém pokolenie powątpiewało ieszcze i spodziéwało się czyli nie będzie kto panował z familii Saula. Z pokolenia Efraim dwadzieścia tysięcy ośmset, z połowy Manassessa ośmnaście tysięcy, z pokolenia Issachar przewiduiących dwieście a uzbroionych dwadzieścia tysięcy, z pokolenia Zabulon pięćdziesiąt tysięcy dobrych mężów, gdyż pokolenie całkiem do Dawida zebrało się, z Neftalim tysiąc, a za nimi szło całe ich pokolenie, z pokolenia Dan dwadzieścia siedm tysięcy

sześćset, z Assur czterdzieści tysięcy, z dwóch zaś pokoleń z za Jordanu i drugiey połowy Manassessa sto dwadzieścia tysięcy. Tak wielka liczba uzbroionego i we wszelkie potrzeby opatrzonego woyska potwierdza królem Dawida, z którém on po trzechdniowém biesiadowaniu rusza ku Jerozolimie.

## ROZDZIAŁ III.

Jebuzeyczykowie z rodu Chananeyczyków będąc posiadaczami Jerozolimy, gdy Dawid podstąpił pod to miasto, z pogardy żydowskiego woyska stawią na murach ślepych i chromych; Dawid rozgniewany bierze szturmem niższe miasto i obiecuie w nagrodę temu, kto pierwszy z iego woyska przedrze się na wysokość zamku zrobić go głównym swych woysk dowódcą; Joab więc z pomiędzy wszystkich ubiegaiących się do tego, staie na zamku i żąda od króla obiecaney nagrody. Wygnawszy więc Dawid z Jerozolimy Jebuzeyczyków nazywa one miastem Dawidowém i zakłada w niém swoię stolicę, króluiąc wprzód nad pokoleniem Judy w Chebron siedm lat i miesięcy sześć. — W tey nowey stolicy tém więcey błogosławi mu Bóg i szczęści we wszelkich iego zamysłach. Hiram król Tyru robi z nim przez posłów związek przyiaźni i przysyła mu rzemieślników i drzewa cedrowego dla zbudowania domu w Jerozolimie. Łączy zamek z miastem niższém i obwodzi go murami. Miasto to przy Abrahamie nazywało się Salem co znaczy bespieczeństwo. Do tego zaś zawoiowania od przyięcia Jozuego w kray Chananeyski i podziału ziemi na pokolenia upłynęło lat pięćset piętnaście, w których przeciągu nie mogli Hebrayczykowie wygnać Chananeyczyków z Jerozolimy. Przy wzięciu Jerozolimy oszczędza Dawid obywatela Oronna, bardzo bogatego, za niektóre usługi i przychylności ku Izraelitóm. Sam zaś

prócz dawnieyszych, poymuie więcéy żon i przyymuie nałożnice, z których ma iedenastu synów i córkę Thamar urodzoną z iednéy z Absalonem matki, między liczbą tych synów nayduie się i Salomon.

## ROZDZIAŁ IV.

Filistynowie uwiadomieni, że Dawid wstąpił na tron, wychodzą ze swém woyskiem i staią pod Jerozolimą na górze nazwanéy Olbrzymią. Dawid przez arcykapłana bada się wyroku Boskiego co ma w tym razie począć, a odebrawszy pomyślną odpowiedź, napada z tyłu na Filistynów i znosi ich, chociaż do téy woyny pomagały Filistynom cała Syrya, Hnieya i inne odważne narody. Lecz Filistynowie powtórnie z nowémi siłami zwracaią się na Dawida, któren odebrawszy powtóre od Boga pomyślności swoiéy upewnienie, przez znak dany sobie, iżby zaprowadziwszy woysko swoie do lasu nazwanego Płaczem dotąd, z onego na nieprzyiaciela nie ruszał się pokąd on las bez żadnego wiatru ruszać się nie zacznie; co gdy następuie, wpada na swych nieprzyiaciół, rozgramia onych i pędzi do miasta im granicznego Gazar, rabuie naostatek oboz i niszczy ich nalezione w niém bogi. Po ukończeniu tak szczęśliwém woyny, zbiera Dawid urzędników i lud wszystek, oraz kapłanów i lewitów; i ze wszystkimi udaie się do Caryathiarym do domu Aminadaba dla przeniesienia Arki Pańskiéy do Jerozolimy; bierze onę, prowadzi z całym ludem, sam poprzedzaiąc ią pieszo, przy śpiéwaniu pieśni i graniu muzyki; zdarzony przypadek, że Oza niebędący kapłanem dotknąwszy się Arki, chcąc ią podeprzéć, że się nakłoniła na iednę stronę trupem pada, co zastrasza Dawida, iż nie prowadzi ią do Jerozolimy w dom swóy, lecz zostawia w domu Obeda; po przekonaniu się zaś, iż ta zostaiąc w do-

mu Obeda przez trzy miesiące wszelkiego błogosławieństwa i obfitości, stała się dla niego źródłem, odważa się znowu, bierze ią ztamtąd i w tryumfie sam idąc, graiąc i w ręce pleszcząc przed nią wprowadza do Jerozolimy rozpostarłszy przybytek, stawia ią w onym i przynosi ofiary, nasyca niezmierne mnóstwo ludu, rozdzieliwszy między każdą płeć i wiek chleby i mięsa pieczone, rozdaie oraz na każdego po praśniku z oliwą prażonym i po części z przyniesioney ofiary. Poczém rozpuszcza lud do domów. Melchola żona Dawida a córka Saulowa naśmiéwaiąca się z niego, gdy idąc przed Arką tańcował, przychodzi do niego życząc mu wszelkiego szczęścia od Boga, a razem wyrzuca, iż będąc królem upodlił się tańcuiąc i obnażaiąc się idąc przed Arką, lecz on odpowiada iéy na to, iż i na potém czynić tego z przywiązania do Boga nie przestanie, któren przeniósł go nad iéy oyca. Melchola nie miała dzieci z Dawidem, z tym zaś mężem, któremu ią był oddał Saul odebrawszy od Dawida, spłodziła ich pięcioro. Dawid bierze zamiar stawić podług rozkazu Moyżesza kościoł, lecz Nathan prorok obiawia mu wyrok Boży, że on maiąc tylą woynami zakrwawione ręce nie może dokonać tego postanowienia, a uskuteczni go następca i syn iego Salomon, i że Bóg przyymuie łaskawie to iego przedsięwzięcie i obiecuie błogosławić iemu i potomkowi iego Salomonowi i miéć o nim staranie iak o synie swoim. Dawid tym uradowany idzie do przybytku, pada przed Arką, czyni podziękowania modły za te łaski i utwierdzenie się na tronie, skończywszy one wychodzi z niego.

## ROZDZIAŁ V.

---

Dawid chcąc ubespieczone państwo, zostawić swym następcom, co mogło tylko sprawić pokonanie iego nieprzyiaciół i nadać mu stały pokóy; zwołuie woysko swoie,

opuszcza Jerozolimę i wyprawia się przeciw Filistynóm. Pokonywa onych, kraie ich przyłącza do ziem Izraelitów i przenosi woynę w granicę Moabitów, których gdy dwie części znosi woyska, trzecia poddawszy mu się do coroczney obowiązuie się dani. Wprędce wydaie woynę Adarezarowi królowi Soba, zwycięża go u rzeki Eufratu położywszy trupem do dwudziestu tysięcy piechoty i siedmiu tysięcy iazdy, prócz tego bierze u niego tysiąc wozów, z których sto sobie zostawiwszy z resztą pali. Król Damaszku i Syryi Adad iako sprzymierzeniec przybywa na pomoc Adarezarowi, lecz także pokonanym zostaie, straciwszy bowiem dwadzieścia tysięcy ludzi, resztę w rozsypkę idziei O tym królu wspomina i Mikołay w swoiey historyi w czwartey księdze. Dawid kończy tę woynę podbiciem rzeczonych wyżey kraiów, rozstawiwszy zaś w onych woyska swoie dla utrzymania ich w swey mocy powraca do Jerozolimy i poświęca Bogu złoty oręż, który noszony był przed Adadem. Wziął też Dawid miasta Aderazarowe, Bet i Machon, z których zabrał mnóstwo złota, srebra i miedzi, która iak powiadaią, miała bydź szacownieysza nad złoto, i z którey król Salomon, poźniey zrobił owe wielkie naczynie nazwane morzem i one naypięknieysze miednice, gdy zbudował kościół. Król Emathu nazwany Thou dowiedziawszy się o porażce nieprzyiaciela swego Aderazara przez Dawida, posyła do niego syna swego Adorama, z darami składaiącemi się z naczyń złotych, srebrnych i miednych starożytney roboty, które także poświęcone były Bogu. Błogosławi Bóg orężowi Dawida i pod dowództwem wodzów iego. Abessa brat Joabów zwycięża Idumeyczyków, położywszy ich w bitwie ośmnaście tysięcy. Dawid więc utrzymuie w ich miastach garnizon i bierze ze wszystkiego dań; zachowuie ścisłą w sądownictwie sprawiedliwość, głownym dowódcą woysk swoich ma Joaba. Jozefata syna Achilowego czyni pisarzem pamiętników, Sadoka z familii Fineesa, z Abiatharem robi arcykapłanem, a Banaiasa stanowi naczelnikiem gwardyi, do którey straży przy sobie będącey, dołącza i starszych swych synów. Przy

tak szczęśliwém powodzeniu nie zapomina Dawid związków swoich z Jonathanem, będąc z natury wdzięcznym za okazane sobie naymnieysze dobroczynności, każe więc wyszukiwać czyli nie pozostał kto przy życiu z dzieci iego i dowiaduie się od sługi Saulowego Siby, iż iest syn Jonathy chromy na obie nogi, Miphiboseth, wyszukanego sprowadza do Jerozolimy, nadaie mu niewolników zwróciwszy dom oycowski i maiątek Saula dziada iego, osadza w swym pałacu i u stołu swoiego być mu zaleca.

## ROZDZIAŁ VI.

W tym czasie umiéra król Ammonitów Naas; Dawid będący iego przyiacielem posyła do syna iego po nim panuiącego posłów dla pocieszenia go po stracie oyca, lecz Ammonitscy panowie wzięli to za szpiegostwo i namówili swoiego króla, iż on posłóm onym kazał ogolić pół brody i oberznąć do połowy ich odzienia i tak wysłać z kraiu. Dawid dowiedziawszy się o takiém zesromoceniu posłów swoich, wysyła na Ammonitów Joaba z woyskiem, Ammonitowie za pieniądze sprowadzaią na swą pomoc Syra króla Mezopotamii, skłaniaią do oney i Sabę, takoż naymuią króla kraiu Micho, i czwartego Istoba. Stoczona więc zostaie bitwa pod miastem Ammonitów Rabbath, gdzie Izraelitanie zwyciężaią swych nieprzyiaciół zniosłszy woyska posiłkowe, a Ammonitów zapędziwszy do miasta, a po takowém zwycięztwie wracaią się do Jerozolimy. Wszelako Ammonici po tey swoiey porażce nie chcąc zostawać w pokoiu, posyłaią do Chalama króla Syryanów mieszkaiących wówczas za Eufratem i skłaniaią go za ofiarowaną nagrodę na pomoc swoię. Ten król miał wódza Sabeka, woyska zaś ośmdziesiąt tysięcy piechoty i dziesięć tysięcy iazdy. Dawid uwiadomiony o tém, idzie sam przeciw nich, przeprawia się przez Jordan, napada na nich, kładzie trupem

do czterdziestu tysięcy piechoty i siedmiu tysięcy iazdy, i ich wodzowi Sabekowi ucina rękę, od czego on traci życie. Po tém zwycięztwie mieszkańcy Mezopotamii przysyłaią dary Dawidowi i oddaią się pod iego panowanie. Powraca więc Dawid na zimę do Jerozolimy, a na wiosnę wysyła Joaba przeciw Ammonitóm, który cały kray ich opustoszywszy, zapędza onych do Ramathy, i w tém mieście oblega.

## ROZDZIAŁ VII.

Gdy się ta toczy woyna, Dawid w ciężki wpada występek. Popełnia cudzołoztwo z Bethsabeą żoną Uriaszową, zakochawszy się w niey i uyrzawszy ią, przechadzaiąc się, myiącą się w swym domie. Mąż Bethsabei był wówczas w obozie. Bethsabea poczuwszy się brzemienną, znaiąc, że taki występek ściąga podług praw oyczystych karę śmierci, donosi o tém królowi, któren rozkazuie od powyższego oblężenia przywołać do siebie Uriasza, wypytuie go o powodzeniu onego, ugaszcza i chce, iżby udał się na noc do domu swoiego; lecz gdy ten przez dwie nocy tego nie czyni, i na zapytanie króla odpowiada, że on wtenczas gdy wódz i woysko leży na ziemi, wygód i roskoszy żadnych używać nie powinien; więc rozgniewany król nie okazuiąc gniewu swego wysyła go do Joaba z pismém, w którém rozkazuie temu wodzowi, iżby Uriasza iako zawinionego przed nim ukarał, lecz żeby nie dać pozoru iż go karze, aby go wysłał w nayniebespiecznieysze mieysce przeciw nieprzyiaciół. Joab więc daie mu woysko i każe iść pod mury oblężonego miasta, zaleciwszy skrycie iżby go żołniérze przy zaczęciu bitwy odbiegli, samego zaś zachęca swém i królewskiém imieniem do męztwa, staie się więc iak rozkazano, i Uriasz pod ciosami nieprzyiaciół, gdy go woysko odbiegło maiąc za hańbę i sam uciekać z kilką pozo-

stałymi towarzyszami ginie. Joab donosi królowi, że chcąc wziąść miasto szturmem, odpędzone zostało woysko od niego ze stratą; król gniewa się na ten postępek, lecz gdy odbiera wiadomość, że Uriasz przy tém zdarzeniu zginął, staie się łagodnieyszym, przypisuiąc to oboiętności szczęścia woiennego, rozkazuie tylko oświadczyć Joabowi, iżby nadal używał do opanowania miasta nie tak hazardownych sposobów, a wziąwszy one, iżby go zburzył, a mieszkańców wyciął. Bethsabea dowiedziawszy się o śmierci męża, opłakuie go, lecz po przeyściu tego opłakiwania poymuie ią król za żonę, i ta rodzi mu syna. Nathan prorok z rozkazu Boskiego idzie do Dawida, i w przypowieści daie mu poznać gniew Boga, za zabicie Uriasza i wzięcie żony iego, przepowiadaiąc mu, iż Bóg ukarze go przez syna iego, któren przeciw niego powstanie, i że urodzony syn z Uriaszowey żony umrze. Dawid wyznaie grzech swóy i opłakuie go, prosi oraz Boga przez surowy post o zachowaniu przy życiu niemowlęcia, lecz mimo to umiera one w siedm dni; poczém Dawid idzie na modlitwę do przybytku i uspakaia się w smutku. Poźniey Bethsabea rodzi mu syna, któremu on z rozkazu Nathana daie imie Salomon. Tymczasem Joab ściska oblężonych Ammonitów odiąwszy im wodę i dostarczanie wszelkich żywności; pisze oraz do króla, iżby dla opanowania miasta i przypisania iemu samemu téy sławy, sam przybył. Król przybywa pod Rabath z całém swém woyskiem, bierze go szturmem i oddaie woysku na łup. Sam zaś bierze koronę króla Ammonitów ważącą talent złota i maiącą w pośrodku bardzo szacowny kamień Sardonich zwany, którą nosił zawsze na głowie swoiey. Nalazł on w tem mieście i więcey bardzo wspaniałych i szacownych rzeczy. Mieszkańców zaś onego, iako i innych miast Ammonitskich płci męzkiey poświęcił srogości miecza swoiego.

---

# ROZDZIAŁ VIII.

Za powrotem Dawida do Jerozolimy, wynika w dom ie iego smutny przypadek. Amnon naystarszy syn iego zakochawszy się w siostrze swoiéy Thamar z iednéy z Absalonem zrodzonéy matki, która cudnéy była piękności, nie mogąc zadosyć uczynić namiętności swoiéy i zacząwszy przez to niezmiernie nędznieć, za radą krewnego swego Jonathana udawszy chorobę kładzie się w łóżku w tym zamiarze, iż gdy przyydzie odwiedzać go oyciec, iżby go prosił, aby Thamar doglądała go w téy słabości; staie się więc podług tego układu, a gdy Thamar nalazła się w domu iego, prosi on ią iżby mu sama upiekła przaśnych placków oświadczaiąc, iż chętnie z rąk iéy przyymie ten pokarm; gniecie więc przy nim swémi rękami mąkę, a upiekłszy placki w oliwie przynosi mu one, lecz on wyprawiwszy wprzód wszystkich ludzi od siebie pod pozorem spokoyności, mimo nayusilnieysze iéy prośby gwałci ią, a obrzydziwszy ią natychmiast wypędza z domu swoiego. Ta wyszedłszy od niego rozdziera odzienie swoie (w dawnych albowiém czasach dziewice nosiły odzienia z rękawami długie do samych pięt) posypuie popiołem głowę i idąc środkiem miasta i krzycząc opłakuie zesromocenie swoie. W takim stanie zdybuie ią brat iéy Absalon, dowiaduie się o przypadku, a kazawszy się uspokoić zaprowadza w dom swóy, gdzie ona czas długi samotnie przebywa. Dawid dowiedziawszy się o tym występku Amnona zasmuca się bardzo; lecz ze zbytecznéy do niego miłości nie karze go. Absalon zaś odieżdżaiąc w pokolenie Efraim dla strzyżenia stad swoich, prosi tam na ucztę oyca i braci swoich, gdy zaś król wymówił się z tego pozwoliwszy iechać tam synóm swoim, Absalon rozkazał niewolnikóm swoim zabić napiłego Amnona. Oba-

czywszy to drudzy iego bracia udaią się do ucieczki. Królowi zaś donoszą, iakoby Absalon wszystkich ich pozabiiać kazał. Opłakuiącego ich śmierć, cieszy Jonathan syn brata iego Samy. Wtém przyieżdżaią synowie iego, z którymi opłakuie śmierć zabitego Amnona. Absalon zaś uchodzi do Gessur do dziada swego po matce i tam zostaie przez lat trzy. Przeciąg tego czasu mięczy serce Dawida, a Joab przez skargę iedney niewiasty w podobney do synów królewskich okoliczności, do czego ią namówił, skłania króla iż zezwala, aby on poiechał do Gessur i sprowadził do niego Absalona. Po przybyciu zaś iego do Jerozolimy, daie rozkaz Dawid, iżby nie pokazuiąc się iemu mieszkał w swym domu. W takim stanie zostaie on dwa lata, w tym czasie rodzi mu się trzech synów i córka, która była potém za Roboamem synem Salomona, i spłodziła z nim Abiasza. Włosy Absalona były kędzierzawe i tak gęste, że przez ośm miesięcy będąc ostrzygane, ważyły dwieście syklów, które pięć mnas składaią. Po przeyściu nieiakiego czasu prosi Absalon Joaba, iżby przeiednał dla niego oyca iego; lecz ten gdy to zaniedbuie, pali on wieś iego, leżącą około wsi swoiey. Ten dowiedziawszy się o tém przychodzi do niego i wyrzuca mu postępek taki. Absalon oświadcza, iż nie mogąc znieść daley, iżby miał zagniewanego na siebie oyca, wymyślił to dla tego, iżby on przyszedł do niego, aby go sam prosił o przebłaganie onego. Joab dopełnia iego prośbę, stawi go przed oyca, któremu on pada do nóg. Oyciec podniósłszy go puszcza w zapomnienie iego winy.

## ROZDZIAŁ IX.

Absalon osiągnąwszy od oyca darowanie winy, w krótkim czasie zebrał wiele koni, wozów i pięćdziesiąt przyboczney straży. Po tém każdego dnia nayduiąc się na pa-

łacu oyca swego, wdaie się w rozmowy z przychodzącymi dla spraw wielu osobami, wynurza swoie nad niemi politowanie, że cierpią niesprawiedliwość dla braku dobrych poradzców u oyca iego, nie opuściwszy dodać, iż gdyby on posiadał tę władzę, sądziłby ich nierównie sprawiedliwiey. Ta popularność zyskuie mu wziętość. O którey gdy się on upewnia, po przeyściu czterech lat od poiednania się z oycem, prosi go, iżby mu pozwolił odiechać do Hebron dla przyniesienia ofiar Bogu; odiechawszy zaś w to mieysce po rozesłaniu z onego w różne strony gońców, zbiera się do niego wielkie mnóstwo ludu. Między którym nayduie się i Achitofel Gełmoniyski radca Dawidów i dwieście mężów z Jerozolimy przybyłych dla ofiar i nie wiedzących o iego zamiarach. Całe te mnóstwo ogłasza go królem. Dawid dowiedziawszy się o tem, zastraszony, że syn własny godzi na życie iego, ucieka za Jordan, idą z nim sześćset mężów, którzy w czasie prześladowania go przez Saula towarzyszyli mu i inni iego, przyiaciele mnóstwo, oraz ludu wyprowadza go, dom zaś swóy porucza w dozór dziesięciu swoim nałożnicóm. Arcykapłanów Abiathara i Sadoka chcących iść za nim z Arką i z Lewitami zwraca do Jeruzalem; bierze zaś z sobą ich synów pierwszego Achimaasa, a drugiego Jonathana. Idzie z nim i Ethai Gettheyczyk chociaż go prosi, iżby się pozostał. Przechodzi przez górę Eleońską (Oliwną) bosemi nogami. Wszedłszy na iey wierzchołek obróciwszy wzrok swóy na miasto, prosi Boga, iżby Bóg nie dopuścił Absalonowi skłonić się do rad Achitofela, znaiąc przewrotność tego człowieka. Chuscia zaś swego przyiaciela idącego do siebie w smutney postaci zwraca nazad, i każe mu przyłączyć się do strony Absalona, ażeby mógł donosić mu o iego zamiarach i przeszkadzać radóm Achitofela. Chusei więc powraca do Jerozolimy dokąd wprędce przybywa i Absalon. • Odszedłszy Dawid cokolwiek daley, zdybuie Sybę niewolnika Memfibosetha, którego był posłał dla uprawy ziem iego pana, iako syna Jonathana, a wnuka Saulowego; ten oświadcza mu, że Memfiboseth iest w nadziei w teraźnieyszym rzeczy sta-

nie zostać królem, sam zaś ofiaruie mu iednego z dwóch osłów swoich z całem iego naiuczeniem. Dawid zawdzięczaiąc mu iego przychylność i uznaiąc go godnieyszym swych dobrodzieystw, wszystko to co był dał Memfibosethowi daruie iemu. W dalszym iego przechodzie dopędza go Semei krewny Saulów rzuca na niego kamieniami i niezmiernie mu złorzeczy nazywaiąc go bezbożnym i przeklętym, a zatém rozkazuie mu wyyść z ziemi Izraelitów. Żołnierze chcą go zabić, lecz Dawid zakazuiąc tego, oświadcza, że to dzieie się z dopuszczenia Boskiego. Przyszedłszy zaś nad Jordan daie spoczynek idącym z sobą. Po weyściu Absalona wraz z Achitofelem przy zgromadzeniu całego ludu do Jerozolimy staie przed nim Chusei, życząc mu szczęśliwego panowania. Ten znaiąc go przyiacielem oyca swoiego, pyta go dla czego opuścił go, on zaś odpowiada: iż nie chcąc się sprzeciwić woli Boga, któren panowanie podał w ręce iego, i że to nie przechodzi do obcéy familii, lecz od oyca do syna, chce służyć mu, iako królowi swoiemu. Poczém Absalon z rady Achitofela, iakoby to miało upewnić lud, iż nigdy nie poiedna się z oycem swoim i zawzięcie przeciw niego woiować będzie, wchodzi w dom oycowski i spółkuie z nałożnicami iego. Daléy żąda rady od tegoż Achitofela, iak ma prowadzić woynę z oycem swoim. Ten żąda od niego dziesięciu tysięcy woyska, ofiaruie się sam z tym wyborem iść przeciw niego obiecuiąc, iż nie straciwszy ani iednego człowieka zgubi Dawida, przekładaiąc mu, iż potąd szczęśliwym bydź nie może, pokąd Dawid z liczby żyiących wymazany nie będzie. Podoba się ta rada Absalonowi, lecz przywoławszy Chuseiego żąda i iego w téy mierze zdania. Chusei widząc oczywistą zgubę Dawida, radzi Absalonowi, iżby on w tak ważnéy czynności nie powierzał nikomu dowództwa, lecz one samemu sobie zostawił, wystawia mu znaiomość woiennéy sztuki oyca iego, że ten mógłby wysłane woysko wprowadzić w zasadzki i znieść, a zatém doradza, iżby wysłał po kraiu rozkazy dla zgromadzenia nayliczniejszego woyska, a na czele onego, aby sam poszedł, co

zapewne pożądany będzie miało skutek, gdyby albowiém Dawid i schronił się do iakiéy fortecy, więc maiąc woysko liczne wziąć ią można będzie za pośrednictwem oblężenia, machin i podkopów, i iego zgubić. Absalon z wyroku Boga skłania się do rady Chuseia i przenosi ią nad rady Achitofela. Chusei zaś idzie zaraz do arcykapłanów, donosi im o wszystkiém i prosi, aby uwiadomili zaraz Dawida i polecili mu przeprawić się za Jordan, aby czasem Absalon nie zwrócił się do pierwszéy rady. Arcykapłani maiąc dzieci swoich ukrytych w Jeruzalem daią im znać o wszystkiém przez wierną swą niewolnicę i każą im natychmiast udać się do Dawida. Ci więc wychodzą z Jeruzalem, lecz postrzeżeni zostaią od jazdy, która idzie za nimi w pogoń, oni zaś zbaczaią do iednéy wsi i tam od niewiasty spuszczeni zostaią w studnię, a po przeyściu niebespieczeństwa wyciągnieni przez nią z onéy udaią się w swą podróż; przychodzą do Dawida i uwiadamiaią go o wszystkiém, który chociaż w nocy natychmiast przeprawia się za Jordan. Achitofel zaś po odrzuceniu iego rady uchylił się do swoiéy familii, a opowiedziawszy swym domownikóm że Absalon odrzuciwszy radę iego zginie, a Dawid znowu powróci się na tron, a zatém ażeby nie podpadł karze za to że pomagał synowi iego, woli odiąć sobie życie, idzie wewnątrz swoiego domu i wiesza się. Dawid zaś przeszedłszy za Jordan i stanąwszy w Kastry (Manaim) mieście umocnionėm, odbiéra od obywateli tamteyszych okolic wszelką pomoc tak w chlebie, winie, iako i bydle. Kastra zaś było miasto w kraiu Galaad.

## ROZDZIAŁ X.

Absalon zebrawszy z całego narodu liczne woysko, porucza one w komendę cioteczneumu bratu swemu Amazie. Dawid zliczywszy swe woysko nayduie go złożoném

ze czterech tysięcy ludzi, stanowi nie czekać napadnienia Absalona, rozdziela go na trzy części, iednę Joabowi, drugą bratu iego Abessie, a trzecią Etheiowi swemu przyiacielowi oddawszy, sam podług rady przyiacioł, aby chociaż pokonani będą pozostała ieszcze ratowania się nadzieia, i nieprzyiaciel myślał, że ieszcze przy nim nayduie się woysko, zostaie w Kastra. I tak urządzone swe woysko wyprawiaiąc przeciw nieprzyiaciół zachęca one do męztwa, a razem prosi, iżby oszczędzali syna iego Absalona. Joab więc wyszedłszy z woyskiem Dawida, staie na wielkiém polu maiąc las z tyłu. Absalon takoż wyprowadza liczne swe woysko i zaczyna się krwawa i uporna bitwa; nakoniec skłania się zwycięztwo na stronę Dawida, woysko Absalona idzie w rozsypkę, w którey więcey ginie ludzi iak w samey bitwie, pada ich albowiem do dziesięciu tysięcy. A w tym cała forsa obraca się na Absalona, któren ratuiąc się ucieczką, maiąc włosy kędzierzawe i wielkie, zaczepia się oněmi o gałąź rozłożystego drzewa i tak na oney zawieszony zostaie, muł zaś z pod niego uchodzi; daią znać o tém Joabowi, ten obiecuie żołnierzowi nagrodę, iżby go zabił, lecz on przekładaiąc, że wszyscy słyszeli iak oyciec o oszczędzenie go prosił, uczynić tego nie chce. Joab więc sam udaie się na to mieysce i strzałą przeszywa mu serce, kazawszy go zaś zdiąć z drzewa, rozkazuie wrzucić w przepaść, na którey żołnierze narzucaią tyle kamieni, że się robi nad nim z onych mogiła. Poczém Joab rozkazał zaprzestać pogoni chcąc oszczędzić krwi swych ziomków. Absalon ieszcze przed swym zgonem chcąc uwiecznić swą pamiątkę, wystawił był slup marmurowy na dolinie królewskiey za Jerozolimą, nazwawszy go ręką Absalona. Po takim pogromie wysyła Joab Achimaasa syna arcykapłana Sadoka i za nim Chuseia, daiąc znać Dawidowi co się stało; któren dowiedziawszy się o śmierci syna swoiego, wpada w gwałtowny smutek, biie się w piersi, rwie włosy na głowie swoiey i krzyczy, synu móy Absalonie o gdyby śmierć razem mnie z tobą zabrała, byłbym szczęśliwy umieraiąc z tobą. Joab

zaś i woysko dowiedziawszy się o takim smutku króla swoiego, wchodzą do miasta nie iako zwycięzcy, lecz iako zwyciężeni. Joab idzie do króla, oświadcza mu, iż smutek takowy sromotnym iest dla niego. Lud albowiém osądzi go, iż on równie uważa tak kochaiących, iako i nienawidzących go, że próżnie opłakuie wykroczonego przeciwko siebie syna, któren gdyby był ich zwyciężył, zabiłby iego i ich wszystkich, nawet tych, którzyby litowali się zgonu ich nie zostawiłby przy życiu; ieżeli więc nie uspokoi się w swych lamentach i nie okaże się ludowi, on opuści go i postara się wybrać innego króla. Dawid więc skłaniaiąc się do tak sprawiedliwego przełożenia uspakaia się, przemienia swe odzienie, okazuie się ludowi, któren w wielkiém mnóstwie zbiéra się przed niego i winszuie mu zwycięztwa.

## ROZDZIAŁ XI.

Gdy rzeczy w takim naydowały się stanie, wysyła Dawid do arcykapłanów Sadoka i Abithara, aby oni napomnieli pokolenie Judy, z którego sam pochodził, iżby zebrawszy się one wprowadziło go nazad na tron. W skutek czego, Amaz nakłania one pokolenie do wysłania posłów do Dawida prosząc go, iżby się powrócił na tron swóy, co wprędce za iego staraniem i wszyscy dopełniaią Izraelici. Po takich poselstwach wyprawia się Dawid do Jerozolimy, a przy rzéce Jordanie spotyka całe pokolenie Judy, a z nim i on Semey, któren rzucał kamieniami na niego i złorzeczył mu, oraz Siba wyzwoleniec Saulów. Stawią most na Jordanie dla przeyścia iego, a Semey na onym pada przed nim na twarz żebrząc przebaczenia. Abess brat Joaba daie zdanie osądzaiące go na śmierć, lecz Dawid darowawszy mu życie, oświadcza nikogo nie karać za wykroczność przeciwko siebie. Wychodzi także na spotkanie iego i Memfiboseth wnuk Saulów. Dawid wymawia

mu, iż nie poszedł za nim, lecz ten tłómaczy się, że Siba zdradliwie opuścił go i porzucił, on zaś będąc kaleką na nogi nie mógł sam wyniść. Dawid przekonywaiąc się o oszukaniu Siby, ani Memfibosetha nie karze, ani Sibę nie potępia, a darowanym maiątkiem rozdzielić się im każe, lecz Memfiboseth nie chce tego, oświadczaiąc, iż dosyć iest dla niego szczęścia gdy dobroczyńca iego powrócony znowu na tron. Przeprowadzaiącego siebie Berzelata Galadczyka, któren w Mananie wszelkiémi opatrywał go potrzebami, prosi Dawid, iżby szedł z nim do Jerozolimy i używał tam z nim wszelkich dostatków; lecz ten dla ośmiudziesięcoletniéy starości wymawia się z tego, a oddaie mu syna swoie go. Poczém przychodzi Dawid do Galgala maiąc przy sobie połowę całego narodu i całe pokolenie Judy. W tém mieście zebrani z całego państwa magnaci i mnóstwo ludu, podnoszą skargi na pokolenie Judy, iż nie dawszy znać nikomu samo wstawienie się przed królem uprzedziło wszystkich; a na tłómaczenie się, iż król pochodząc z ich pokolenia iest ich pokrewnym odpowiadaią, że ten, który z woli Boga osięga tron iest wszystkim krewnym i do wszystkich należy. Gdy się spór taki toczy, staie wpośrodku ludu Seba syn Bochry z pokolenia Beniamin, człowiek zły i do zaburzeń skłonny woła, że nikt z pomiędzy nich nie ma części w Dawidzie, i trąbi daiąc hasło powstania przeciw Dawidowi; idąc więc wszyscy za nim, wyiąwszy pokolenie Judy, które wierném zostawszy królowi odprowadza go do Jerozolimy. Stanąwszy w oném mieście Dawid, nałożnice one, które zesromocił Absalon, osadza osobno i onych odtąd nie tyka się. Amazę robi Hetmanem i wysyła dla zebrania w trzech dniach ile można woyska w pokoleniu Judy. Lecz gdy ten nie prędko powraca, Joab przekłada złe skutki wyniknąć mogące z téy opieszałości przeciw Seby i boiaźń, iżby on zebrawszy mnóstwo woyska większéy nad Absalona nie nabawił ich nieszczęśliwości. Rozkazuie mu więc król wziąć ile iest woyska, i onych sześćset mężów z Abessą bratem iego, i iść na pokonanie nieprzyiaciół i nie dopuścić im zawłada-

nia utwierdzonémi grodami. Wychodzi więc Joab ze swém woyskiem z Jerozolimy dla pogromienia Seby, a nie daleko uszedłszy zdybuie się z Amazem prowadzącym liczne z sobą woysko. Amaz zbliża się dla przywitania Joaba, lecz ten w tym momencie roni niby z pochew swóy miecz a podiąwszy go i schwyciwszy Amazę za brodę przebiia go. Dopełnia tak niegodziwe zabóystwo nad swym krewnym i w niczém sobie nie zawinionym przez zazdrość, iż go Dawid zrobił Hetmanem woysk swoich i z nim porównał. Ciało zabitego zostawia na mieyscu i rozkazuie obwoływać dodanemu żołnierzowi, iż sprawiedliwie na zabóystwo zasłużył, i żeby kochaiący króla szli za nim i za bratem iego. Lecz gdy wielu nad leżącym trupem, zaczęło dziwiąc się zastanawiać, po zdięciu onego z tego mieysca całe woysko idzie za Joabem; któren w całém królestwie szukaiąc Seby, nakoniec dowiaduie się, iż ten schronił się do miasta Abem Machei; oblega go więc i rozkazuie żołniérstwu burzyć ściany. Wtym wyszedłszy na mury niewiasta obywatelka tego miasta, wezwawszy Joaba do rozmowy i zapytawszy o przyczynę zamiaru zgubienia miasta,gdy się dowiaduie, iż ten wydania tylko Seby domaga się,oświadcza mu,iż głowa iego z murów wyrzucona mu będzie, i to wkrótce gdy dopełnioném zostaie, Joab odstępuie od oblężenia i do Jerozolimy powraca. Dawid zaś stanowi go znowu głównym dowódzcą woysk. Banaasa czyni naczelnikiem swéy gwardyi i nad sześciuset mężami. Adurama przeznacza poborcą podatków. Sabathę i Achilaia kanclerzami, Sibę pisarzem, Sadoka zaś i Abiathara arcykapłanami zostawia.

## ROZDZIAŁ XII.

Po czém gdy ziemia Judzka niszczona była głodem, Dawid prosił Boga, iżby raczył obiawić przyczynę tego nieszczęścia, i okazał sposób do wybawienia się z onego.

Prorocy obaiawili mu, że Bóg żąda zemsty za Gabaonitów, których Saul nie dotrzymawszy przysięgi nad zakaz Jozuego daney, uczynioney im przez niego, i starszyznę oszukawszy ich pozabijał, i ieżeli król uczyni Gabaonitóm sprawiedliwość, iakiey oni żądać będą, uwolni naród od tey klęski. Dawid przywołuie Gabaonitów i pyta iakiego oni żądać będą za to zadosyć uczynienia, którzy oświadczaią, iż chcą, iżby siedm osób z pokolenia Saulowego wydanych było na śmierć, co Dawid dopełnia. Poczém zaczęły wprędce padać deszcze, i kray stał się urodzaynym. Po przeyściu nie długiego czasu wyprawił się Dawid na Filistynów i ich rozproszył. Lecz gdy goni się za nimi zmordowanemu zastępuie ieden z pomiędzy nieprzyiaciół, będący z rodu olbrzymów, zmierza do niego swą kopią, przed razem którey, zasłania go tarczą brat iego Abessa, i nieprzyiaciela kładnie trupem. Naród uwiadomiony w iakiém król był niebespieczeństwie obowiązuie go przysięgą, iżby się nie narażał na takie nieszczęścia, które mogłyby im odebrać takiego króla, któren tyle uczynił dla nich dobra i uczynić ieszcze może zostaiąc przy życiu.

W przeciągu nieiakiego czasu, trzy razy ieszcze kusili się Filistynowie podeymować oręż przeciw Dawidowi, lecz wszystkie trzy razy przez wysłanych od niego wodzów porażeni byli, i odtąd nie ośmielili się powstawać przeciw niemu.

Dawid skończywszy woynę, przepędzał dni swoie w zupełney spokoyności; wtenczas to on ułożył na pochwałę Bogu swe pieśni i ustanowił muzykę z różnych instrumentów złożoną, na których nauczył grać Lewitów nie tylko w dni sobotne, lecz i inne. Instrumenta zaś te były następuiące: arfa o dziesięciu strunach, po których uderzano młotkiem, organy o dwunastu tonach, na których grano palcami, prócz tego cymbały miedziane wielkie i przestronne.

Chociaż służący przy Dawidzie byli wszyscy ludzie mężni, iednakże nayodważnieyszych było mężów trzydziestu, którzy każden z osobna wielką liczbę nieprzyiaciół zabiiali i do ucieczki zmuszali.

# ROZDZIAŁ XIII.

Po czém Dawid rozkazał zliczyć lud Joabowi Hetmanowi, przepomniawszy rozkaz Moyżesza, któren postanowił, iż przy takiém zrachowaniu ma bydź przyniesiono Bogu na ofiarę po pół sykla od osoby. Joab dopełnia ten rozkaz w ciągu dziewięciu miesięcy i dziesięciu dni, nie uśpiawszy tylko policzyć pokolenia Beniamin, i nie zrachowawszy pokolenia Lewi, gdyż król żałuiąc swego postępku, rozkazał zaprzestać tego spisywania. Nalazła się więc liczba Izraelitanów mogących stanąć do boiu dziewięćkroć sto tysięcy, i prócz tego z pokolenia Judy czterdzieści tysięcy.

Prorocy obiawiaią Dawidowi gniew Boga za ten postępek, a gdy on udaie się do pokuty, przychodzi do niego prorok Gad i przekłada mu trzy kary, daiąc mu wolą wybrać z nich iednę, czyli siedm lat głodu, czyli trzy miesiące woyny takiéy, w któréy będzie pokonanym, czyli trzy dni morowego powietrza. Król pogrąża się w smutku, lecz prorok nieodstępnéy domaga się odpowiedzi. Rozważa więc, iż ieżeli wybierze głód lub woynę, lud wiedząc że maiąc dostatek w zapasie chleba i mocne fortece, uchroni swą osobę od tych niebespieczeństw, obrał więc śmiertelną morową zarazę, któréy i królowie podlegaią, i że lepiéy iest wpaść w ręce Boga, niżeli nieprzyiaciół.

Zaraz więc nazaiutrz zaczęła się zaraza, i ludzie w rozlicznych mękach bez żadnego skutku pomocy lekarskiéy padali ofiarą śmierci, a do południa tak dręczącą śmiercią skończyło życie siedmdziesiąt tysięcy osób. Dawid odziany worem leżał na ziemi, i z płaczem przyzywał miłosierdzia Boskiego, a podniósłszy oczy ku niebu, widzi Anioła zamierzaiącego się mieczem swoim na miasto Jeruzalem, wola więc do Boga « Władzco świata! Ja iako pa-

« sterz zasłużyłem na sprawiedliwą karę Twoię, lecz
« w niczém nie wykroczne, stado Twoie godne miłosier-
« dzia Twoiego , proszę Cię, obróć gniew Twóy na mnie
« i naród móy, a oszczędź niewinny lud Twóy."

Bóg wysłuchawszy modlitwy iego uśmierza gniew swóy, i ukraca zarazę, posławszy zaś do niego proroka Gada, rozkazuie mu iść na gumno Oronny Jebuzeyczyka i tam zbudować ołtarz dla przyniesienia ofiary. Dawid wypełnia rozkaz Boga, idzie do Oronna, którego bardzo lubił i przy zdobyciu Jerozolimy chociaż był Jebuzeyczykiem bez żadney krzywdy oszczędził; zastaie go młocącego zboże, i oświadcza, że przyszedł do niego kupić iego gumno: chociaż zaś ten wzbrania się brać pieniędzy, iednak Dawid nie chcąc iżby ofiara Bogu przynoszona była na mieyscu darowaném, kupuie go od niego za pięćdziesiąt syklów, stawi na niém ołtarz i przynosi rozliczne Bogu ofiary. Bóg zaś zwraca znowu na niego miłosierne swe oczy. Mieysce te było też same, na którém Abraham chciał zabić na ofiarę Bogu syna swoiego. Dawid czyni postanowienie zbudować na niém kościół, lecz Bóg posławszy do niego innego proroka rozkazał mu, iżby syn iego następca na tym mieyscu podniósł kościoł dla niego.

## ROZDZIAŁ XIV.

Dawid uwiadomiony o takiey woli Boga, rozkazał zliczyć przychodniów, których nalazło się sto ośmdziesiąt tysięcy, z których ośmdziesiąt tysięcy przeznaczył do ciosania kamieni, a resztę do noszenia onych, i także z pomiędzy nich trzy tysiące pięćset zrobił dozorcami. Przygotował przytém wielkie mnóstwo żelaza, miedzi i cedrowego drzewa zadziwiaiącey wielkości przysyłanego z Tyru i Sydonu. Czynił on to przygotowanie, iak się swym przy-

iaciołóm oświadczył dla tego, iżby syn iego miał lepszą sposobność przyprowadzić do skutku przedsięwziętą budowę.

Przyzwawszy zaś syna swego Salomona napominał go, iżby iak tylko wstąpi na tron, starał się zbudować kościoł Bogu, oświadczaiąc, iż sam miał postanowienie wykonać to, lecz Bóg iako splugawionemu przez woyny krwią, zakazał mi tey czynności, przepowiadaiąc, że syn iego naymłodszy maiący się nazywać Salamonem zbuduie mu kościół, któren on iak oyciec synem opiekować się będzie, i że przy nim panować będzie zupełna spokoyność. Żeby więc zachowywał prawa Moyżeszowe tak sam, iako i drugim żeby wykraczać przeciw nim nie dopuszczał, żeby nie lękał się trudności tey ogromney budowy na którą zostawuie mu dziesięć tysięcy talentów złota a sto tysięcy srebra, międzi i żelaza niezliczone mnóstwo; drzewa zaś i kamieni niezmierną liczbę, a prócz tego wielu kamieniarzy i cieślów. Wreszcie napomniał przełożonych narodu, iżby mu pomagali do tey budowy obiecuiąc za to błogosławieństwo Boga; po zbudowaniu zaś onego, iżby postawili w nim Arkę i poświęcone Bogu naczynia.

Nakoniec Dawida ciało przez głęboką starość, tak się zrobiło chłodne, iż go żadne odzienia nie mogły rozegrzać. Za radą więc lekarzów wybrana była młoda dziewica i rzadkiey piękności Abigail, która kładła się z nim w łożu, ogrzewała go i pozbawiała dręczącego ziębienia.

Tegoż czasu Adoniasz czwarty syn Dawidów podobnych Absalonowi obyczaiów, powziął nadzieie osiągnienia tronu i z tém oświadczył się przyiaciołóm swoim. — Zbiera wiele wozów i koni i pięćdziesiąt przyboczney straży. Oyciec chociaż to widzi, ani się pyta, dla czego to robi, ani nie wchodzi w iego zamiary. Staią mu w pomocy Joab i arcykapłan Abiathar, a przeciwią się arcykapłan Sadok, prorok Nathan, Banneusz naczelnik gwardyi, Semei przyiaciel Dawidów i wszyscy mocni w narodzie mężowie. Sprawia ucztę przy źródłach królewskiego ogrodu, zaprasza na nią wszystkich braci, prócz Salomona, przywołuie

Joaba Hetmana, Abiathara i starszyznę pokolenia Judy nie chcąc na niéy miéć nikogo ze strony przeciwnéy. Nathan prorok uwiadamia Bethsabeę matkę Salomona, że Adoniasz postępuie iak król, i że Dawid o tém nie iest wiadomy, i żeby nie tracąc czasu dla zbawienia swego i Salomona udała się do Dawida i przełożyła mu na osobności, iż on zaprzysiągł, że Salomon po iego śmierci ma panować, a tym czasem Adoniasz wstąpił iuż na tron, obiecuiąc weyść zaraz i dać świadectwo iéy przełożeniu. Bethsabea dopełnia to, uwiadamiaiąc o sprawionéy przez Adoniasza uczcie i o zaproszonych na nią osobach. Przytém przekłada, że naród w niewiadomości oczekuie kogo przeznaczy swym następcą, ieżeli albowiem Adoniasz posiędzie tron, zgubi ią i iéy syna Salomona.

Wtém wchodzi do Dawida prorok Nathan i pyta go, czyli dziś nie ogłosił królem Adoniasza, i czyli nie oddał mu iuż panowania, gdyż on w dniu dzisieyszym sprawił ucztę, na którą zaprosił Joaba i na téy bankietuiąc wszyscy z oklaskami życzą mu długiego panowania; lecz nie przywołał na tę ucztę ani iego, ani Sadoka arcykapłana, ani Baneia naczelnika gwardyi. Należy więc sprawiedliwie iżby wszyscy wiedzieli o téy iego woli. Po tych słowach rozkazuie Dawid przywołać Bethsabeę, gdyż była wyszła, klnie się imieniem Boga, że Salomon iak iuż iéy to zaprzysiągł panować po nim będzie, i że tegoż dnia posadzi go na tronie. Przywołuie więc arcykapłana Sadoka i naczelnika Baneia i rozkazuie im, iżby posadziwszy Salomona na królewskiego muła, zaprowadzili go wraz z prorokiem Nathanem do źródeł nazywanych Gion i tam pomazawszy go ogłosili królem. Rozkazuie przytém przy odgłosie trąb prowadzić go przez całe miasto i okrzykiwać, niech żyie na wieki król Salomon! ażeby cały naród był wiadomy, że oyciec iego stanowi go królem. Salomonowi zaś dał potrzebną naukę, iak ma rządzić ludem. Co wszystko wykonywa się, i Salomon zaprowadzony potém na pałac królewski, zostaie posadzony na tronie. Poczém naród oddaie się weso-

łości zupełnéy, napełniwszy powietrze odgłosem muzycznych instrumentów.

Adoniasz i iego współbiesiaduiący usłyszawszy takie okrzyki, wpadaią w trwożące ich zamieszanie, nie iedzą postawionych potraw, a przybyły do nich Jonathan syn arcykapłana Abiathara opowiada im rzecz całą o Salomona wyniesieniu z woli Dawida. Usłyszawszy wieść takową, rozbiegaią się wszyscy biesiaduiący po swych domach, a Adoniasz chroni się przed gniewem oyca swoiego do ołtarza, trzymaiąc się za rogi onego i prosząc Boga o swoie wybawienie. Gdy doniesiono było Salomonowi, że Adoniasz stoiąc u ołtarza i trzymaiąc się rogów iego, prosi iego przebaczenia, daruie mu winę, z tém ostrzeżeniem, iż ieżeli napotém w podobny wpadnie występek, karę za niego swéy własnéy przyzna winie. Rozkazuie mu więc przyyść do siebie i poleca, iżby napotém dla swego dobra rządził się cnotliwie.

Poczém Dawid zwołuie do Jerozolimy wszystkich naczelników i kapłanów, oraz Lewitów. Zliczywszy pieszych zaś nayduie trzydzieści tysięcy mężów, z których 23. tysiące przeznacza dozorcami nad budowlą kościoła, 6. tysięcy sędziami ludu, cztéry tysiące odźwiernymi kościoła i tyleż do śpiewania chwały Bogu z instrumentami, o których wyżéy powiedziano. Potém podzielił kapłanów na pokolenia, odłączywszy ich od Lewitów. Nalazł takowych pokoleń dwadzieścia cztéry, rozkazawszy, iżby każde pokolenie było na służbie Bożéy przez ośm dni od Soboty do Soboty na przemianę. Te pokolenia dostały rachunek liczbowy od początku zaczęcia służby Bogu z kolei. Nalazło się zaś z rodu Eleazara szesnaście, a z rodu Ithamara ośm pokoleń. Podzielił także i Lewitów na dwadzieścia cztéry części, naznaczywszy im podobnąż koléy służenia Bogu. Potomków zaś Moyżesza osobliwszym uczcił sposobem, naznaczywszy ich stróżami skarbu kościelnego i darów przynoszonych od królów. Rozkazał przytém, aby podług praw Moyżeszowych służba Bogu w kościele dzień i noc czyniona była.

Podziela takoż całe woysko na dwanaście pułków, stanowi dowódców, setników i tysiączników. Każden pułk składał się z dwudziestu czterech tysięcy żołnierzy. Prócz tego stanowi podskarbich, rządców wsiów, dozorców pól i skotowództwa.

Zbiera nareszcie naczelników pokoleń, urzędników i dowódzców woyska, a stanąwszy na wyniosłém mieyscu ma do nich mowę, w którey wyraża: « że chciał zbudować kościoł Bogu, zebrawszy wiele złota i sto tysięcy talentów srebra, lecz Bóg przez proroka Nathana zabronił mu tego, gdyż na woynach różnych skalał krwią ręce swoie, lecz rozkazał, iżby dokonał to dzieło syn iego następca. Że wiadomo im, że chociaż patryarcha nasz Jakób miał dwunastu synów, lecz Juda za powszechną zgodą osiągnął pierwszeństwo, i sam on chociaż miał sześciu braci, iednak Bóg przełożywszy iego nad innych wyniósł na tron królewski; prosi więc dzieci swoich, iżby nie narzekali że Salomon wstępuie na tron, i żeby iemu iako wybranemu od Boga byli posłuszni: takie albowiem posłuszeństwo należy się gdyby nawet cudzoziemcowi dopuścił Bóg panować nad nimi, gdy zaś brat doścignął tego panowania, więc tym więcey cieszyć się z tego powinni. Życzy przytém, iżby panowało u nich to błogosławieństwo, które Bóg obiecał pod panowaniem Salomona. A obróciwszy się do Salomona, mówi: « istotnie niewzruszone te bło-
« gosławieństwa zostaną ieżeli ty synu móy będziesz pra-
« wowiernym i sprawiedliwym, i ieżeli będziesz docho-
« wywać i bronić oyczyste prawa, gdy zaś wykraczać
« przeciwko nim będziesz, spodziewaу się wszelkich nie-
« szczęśliwości."

Nakoniec oddaie Salomonowi plan kościoła, w którym oznacza iego przestronność i wysokość, przeznacza liczbę naczyń srebrnych i złotych i ich wagę. Zachęca go do usilnego budowania onego, upomina naczelników i Lewitów, iżby mu pomagali do tego ważnego dzieła, iako młodemu, lecz wybranemu od Boga do uskutecznienia tak znamienitey budowy i rządzenia narodem, prze-

kładaiąc im, że iuż na tę budowę wielki ze wszystkiego uczynił zapas, że i teraz daie ze swoich dochodów czystego złota trzy tysiące talentów na ozdobienie świątyni. Gdy skończył Dawid, naczelnicy kapłani i lewici czynią wielkie ofiary, stanowią złożyć pięć tysięcy talentów i dziesięć tysięcy statyrów złota, dziesięć tysięcy talentów srebra i niezliczone mnóstwo talentów żelaza. A takoż kto tylko miał drogie kamienie znosił one, co wszystko składane było w skarbcu pod dozorem Jala iednego z potomków Moyżeszowych.

Wzruszony taką przychylnością naczelników Dawid, przynosi całym głosem dzięki Bogu, nazywaiąc go oycem świata, Stworzycielem wszystkiego, Panem i Opiekunem Hebrayczyków. Potém życzył wszelkiego szczęścia ludowi, a Salamonowi synowi swoiemu zdrowego rozsądku i cnotliwego serca, rozkazuiąc i całemu zgromadzeniu błogosławić Boga, które padłszy na ziemię dziękowało mu za wszelkie dobrodzieystwa odebrane pod panowaniem Dawida. Nazaiutrz przyniesione były na całopalenie niezliczone ofiary, i ten dzień uroczyście obchodzony zostaie. Salomona znowu namaszczaią na króla i panowanie iego utwierdzaią. Sadoka stanowią arcykapłanem, i nakoniec Salomona wprowadzaią do apartamentów królewskich, osadzaią na tronie i odtąd cześć królewską oddaią mu.

## ROZDZIAŁ XV.

Po przeyściu nieiakiego czasu zachorowawszy Dawid, przez starość lat swoich, przyzywa do siebie Salomona i mówi do niego w te słowa: « Kochany synu! Spotyka « mię iuż zwyczayny śmiertelnym koniec, i odchodzę do « mieszkania oyców moich, idąc nieochybną dla wszyst« kich ludzi drogą, z którey nie można się powrócić i « dowiedzieć się co się w tem życiu dzieie. Dla tego więc

« żyiąc ieszcze, lecz blizki będąc śmierci, zostawiam ci « też same rady, które iuż dawałem. Bądź dla twoich pod« danych sprawiedliwym, czciy Boga, któren cię obdarzył « panowaniem. Choway iego przykazania i prawa iego « przez Moyżesza nam podane. Nie naruszay ich ani dla « okazania komukolwiek łaski, ani dla przypodobania « się, ani dla pożądliwości lub inney iakieykolwiek na« miętności. Jeżeli będziesz przeciw nim wykraczać, po« zbawisz się błogosławieństw, dobrodzieystw i opieki « Boga. Jeżeli zaś zostaniesz takim, iakim bydź powinie« neś, i iakim ci bydź rozkazuię, zachowasz królestwo « w rodzie naszym, i żaden dom prócz naszego na wieki « nie będzie panować nad Hebrayczykami. Nie puszczay « w zapomnienie występku Joaba, któren przez zazdrość « zgładził dwóch sprawiedliwych i cnotliwych wodzów, « Abnera i Amessę, zemściy się ich śmierci iak sam ze« chcesz, Joab albowiem maiąc nademnie więcey prze« mocy uchylał się dotąd od sprawiedliwey kary. Oddaię « zaś pod twoię opiekę dzieci Berzellego Galadyyczyka, « dla mnie zachoway ich we wszelkiey uczciwości i miey « o nich staranie. Nie my im zaczynamy dobrze czynić, « lecz będziemy im odwdzięczać za dobrodzieystwa, któ« re w ucieczce moiey okazywał mi ich oyciec. Semeia « zaś syna Girowego z pokolenia Beniamin, który w u« cieczce moiey, gdy się udawałem do stanowiska szka« lował mnie i złorzeczył, lecz potém wyszedłszy na mo« ie spotkanie przy Jordanie, otrzymał odemnie zape« wnienie, że nic mu się nie stanie złego, znalazłszy po« zorną winę nie zostaw bez kary." Po takiém napomnieniu umiéra Dawid, maiąc lat siedmdziesiąt. Panował w Chebron nad pokoleniem Judy siedm lat i sześć miesięcy, a zaś w Jerozolimie nad całym kraiem trzydzieści trzy lata. Był on mąż obdarzony tylu cnotami, iakich potrzeba było do szczęścia ludów, był mężny, do boiu własnym przykładem pobudzaiący żołnierzy, rozsądny, przezorny i przenikliwy, mądry, pokorny, miłosierny, sprawiedliwy i pełen ludzkości. Będąc na tak wysokim stopniu nigdy

(prócz Uriasza) od sprawiedliwości nie odstępował. Bogactwa zaś tak wielkie po nim zostały się, iakich żaden ani z królów hebrayskich, ani żadnego narodu nie zostawił.

Pogrzebiony był w Jerozolimie z wielką wspaniałością od syna swego Salomona, któren prócz wydatków na pogrzeb ten przeznaczonych, położył z nim do grobu niezmierne skarby, o których każden upewnić się może z poniższego opisania. Po przeyściu tysiąca trzechset lat po śmierci Dawida, Stirkan arcykapłan oblężony od Antiocha syna Dymitrego nazwanego Prawowiernym, chcąc się wykupić od oblężenia, lecz nie maiąc pieniędzy, otworzył ieden pokóy Dawidowego grobu i wyiął z niego trzy tysiące talentów, z których częścią iedną okupił się z oblężenia, o czém niżéy w swoiém mieyscu powiedziano będzie. Po przeyściu po Hirkanie wielu lat, znowu Herod otworzył drugi pokóy i wziął wielkie skarby. Lecz żaden z nich nie doszedł do samych grobów królewskich. Gdyż te z taką sztuką skryte były w ziemię, że wchodzący w żaden sposób nie mogli ich dostrzedz.

*Koniec siódméy Xięgi i piérwszéy Części.*

Rs: 12 i gr: 15